Nr 8 (3043) · grudzień 2025

cena 12 zł (w tym VAT 5 %)

WWW.SZTAFETA.PL

SZTAFETA

MIESIĘCZNIK LOKALNY · STALOWA WOLA · NISKO

PYSZNICA • RADOMYŚL N. SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW • RUDNIK N. SANEM • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE



Wielkie Betlejem w małej wsi

Prawdziwy cud narodzenia, we wsi, której już nie było. W głębi lasu jest skarbnica historii

Kiedy kominy przestają dymić

Z krajobrazu znikają herbowe symbole. Kominy są drogie w utrzymaniu, tym bardziej, kiedy nie dymią

Nasi bracia bezdomni

Nie ma bezdomności szczęśliwej. Jest szczęście, gdy ktoś w porę poda rękę

9 771232 302255 24

ISSN 1232-3020 INDEX 376140

3 **Słowo wstępne**
- Gwiazda, która wskazuje drogę

6 **Felietony**
- Rafał WEBER
- Mariusz POTASZ
- Marek GRUCHOTA
- ks. Grzegorz SŁODKOWSKI

8 **Temat numeru**
- Wielkie Betlejem w małej wsi

12 **Nieruchomości**
- Budujemy pewność jutra

16 **Inwestycje**
- Parking podwójnego przeznaczenia

18 **Energetyka**
- Kiedy kominy przestają dymić

21 **Biznes**
- Podkarpacie zasługuje na lotnisko na miarę XXI wieku

24 **Samorząd**
- Rok pełen inwestycji i jubileuszy
- Budżet na ponad miliard złotych

28 **Bankowość**
- Sowa wie, jak ogarnąć kasę

35 **Miasto i ludzie**
- Nasi bracia bezdomni

38 **Zdrowie**
- Młody mózg pod lupą

42 **Jubileusz Stalowej Woli**
- Jak Stalowa Wola Sejm zdobywała

45 **Historia**
- 13 grudnia – pamiętamy!
- Tanecznie w Nowy Rok
- Dzieje Kurysiówki – cz. II

52 **Komunalne początki**
- Niezbędni do życia – cz. III

54 **Kultura**
- Zakorzenianie
- Ze ścion – Wigilija
- Wspaniałe malarstwo Włodzimierza Tetmajera w Galerii Karpińskiego
- Startują zapisy na Międzypokoleniowe Warsztaty Ozdób Świątecznych
- Pojedynek na słowa: literatura a internet

61 **Przestrzeń miejska**
- Fundamenty Dobrego Życia

62 **Ziołolecznictwo**
- Zimowe napary rozgrzewające ciało i ducha – imbir, cynamon, goździk

63 **Dietetyka terapeutyczna**
- Nieszczelność jelit

64 **Porady prawne**
- Czy można zwrócić nietrafiony świąteczny prezent?

65 **Sport**
- Plebiscyt „Sztafety” na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli

72 **Ogłoszenia i rozrywka**
- Kino, krzyżówka

e-mail: redakcja@sztafeta.pl
37-450 Stalowa Wola
Al. Jana Pawła II 25 A/1010
www.sztafeta.pl

WYDAWCA:
Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.

PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR:
Marzena Kościółek

SEKRETARIAT tel. 15 810 94 00;
sekretariat@sztafeta.pl

REKLAMA I OGŁOSZENIA: tel. 15 810 94 00
Anna Dryka, tel. 513 013 198, adryka@sztafeta.pl;
reklama@sztafeta.pl

REDAKTOR NACZELNA MIESIĘCZNIKA SZTAFETA i portalu www.sztafeta.pl:
Karolina Kusińska, tel. 509 513 016, kkusinska@sztafeta.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00
Mariusz Biel (sport) tel. 509 387 011; mbiel@sztafeta.pl; Stanisław Chudy, tel. 509 387 013; schudy@sztafeta.pl

WSPÓŁPRACOWNICY: Dionizy Garbacz, Jerzy Mielniczuk

SKŁAD i ŁAMANIE: Anna Jakobsche-Wiącek

Korekta: Stanisław Chudy

Druk: Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7, 41-506 Chorzów

Okładka: KAVA design – Jacek Kawa

eprasa.pl 283d919897

Gwiazda, która wskazuje drogę



Marzena KOŚCIÓŁEK
Prezes Wydawnictwa Sztafeta

Drodzy Czytelnicy,

Zacznijmy od końca. Bo czasem trzeba stanąć na samym finiszu, by zrozumieć, co było naprawdę ważne. Gdy za chwilę w sylwestrową noc wzniesiemy kieliszki, a niebo rozświetlą fajerwerki, pomyślimy: „No, jest! Nowy rok!". Ale prawdziwy początek nie zdarza się w Sylwestra. On przychodzi wcześniej – w Wigilię wieczorem, gdy siadamy do stołu, a spod obrusu pachnie sianko. Wtedy dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia i odkrywamy na nowo, że liczy się wspólnota, miłość i pojednanie. Kolędując przy choince, czujemy, że to, co trudne, mija. Właśnie wtedy wszystko staje się prostsze.

Dlatego postanowiliśmy zacząć ten grudniowy numer od miejsca, które od lat tworzy coś niezwykłego. W Kochanach, u Państwa Koczwarów, pod gołym podkarpackim niebem. To tam co roku powstaje „Prawdziwe Betlejem" – stajenki, warsztaty rzemieślnicze, kuźnie, karczmy odtworzone z sercem i wielką dbałością o szczegóły. W biblijne role wcielają się mieszkańcy Jastkowic i okolic – prawie sześćdziesiąt osób, które z potrzeby serca ożywiają tę wyjątkową opowieść. To nie zawodowi aktorzy, to nasi sąsiedzi w misternie wykonanych strojach. Wśród żywych owiec i wielbłądów, w blasku pochodni, stajemy się częścią historii sprzed dwóch tysięcy lat. To lokalny, coroczny cud, który pozwala nam zatrzymać się w pędzie życia. A potem pójdziemy na pasterkę – o północy, gdy dzwony zabiją i poczujemy, że ten rok naprawdę się zaczął. Czyż nie o tej miłości śpiewamy: „Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj, a Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj!"

Ten grudzień to też czas pożegnań. Kończy się epoka trzech strzelistych kominów naszej elektrowni. Dwa już zniknęły po cichu – bez huku, bez rozgłosu. Trzeci, ten z 1968 roku, wciąż stoi. Choć Polska nadal węglem stoi, a transformacja energetyczna oznacza wyższe rachunki za prąd i wielkie wyzwania dla gospodarki, my żegnamy dymiące kominy. Dla starszych stalowowolan to nie tylko konstrukcje przemysłowe – to symbole czasu, gdy dym z kominów był dowodem, że miasto żyje, że jest praca, że są perspektywy. Teraz zaczyna się czas czystego nieba i nowej energii. To symbol naszej determinacji, by budować przyszłość, która, choć wymaga pożegnania z dawnymi przyzwyczajeniami, obiecuje rozwój i zdrowsze jutro.

Przy wigilijnym stole jest tradycja, o której nie wolno nam zapomnieć: dodatkowe puste nakrycie – dla niespodziewanego gościa, wędrowca lub osoby samotnej, która może zapukać do naszych drzwi podczas wieczerzy. To nie tylko piękny symbol, to test dla naszych serc. W tym numerze opowiadamy o naszych braciach i siostrach bezdomnych – o Janku, którego dom zabrał wyrok sądowy, i o Ewie, która uciekła za marzeniami. To nie są statystyki, to ludzkie dramaty. Ale mamy wspaniałą wiadomość: w Stalowej Woli powstaje przy Jaśminowej nowoczesne schronisko dla osób bezdomnych, które ma szansę stać się wzorem dla całej Polski. Pomyślmy też o tych, którzy w święta zostaną sami. Może wystarczy podać rękę, porozmawiać, złożyć życzenia. Bo ta pusta przestrzeń przy stole to także przestrzeń dla naszego człowieczeństwa.

W dzieciństwie Adwent był magią. Pamiętacie? Pisaliśmy listy do Świętego Mikołaja z prośbami o prezenty, a rano sprawdzaliśmy pod poduszką – wystarczyła pomarańcza i tabliczka czekolady. Potem przyszedł czas przygotowań do Wigilii. Karp pływał w wannie, cały dom pachniał choinką i tajemnicą, zanim jeszcze wypatrzyliśmy pierwszej gwiazdki na niebie. To ten moment, gdy stół pełen dań – barszcz z uszkami, kapusta z grzybami, makowiec, kompot z suszu – jest radosny i rodzinny. Gdy dzielimy się opłatkiem i śpiewamy kolędy przy świecach, zapada wyjątkowa cisza wigilijnej nocy. A później – o północy – pasterka, która wypełnia nas nadzieją na nowy rok.

eprasa.pl 283d919897

W tle tej radości pobrzmiewa historyczna pamięć. Grudzień 1970 i Stan Wojenny – to daty, które przypominają, że wolność nie jest darem, lecz zadaniem. W naszym mieście, w najciemniejszych dniach, ostoją dla represjonowanych był ksiądz Edward Frankowski, nasz biskup Solidarności. Przypominamy o tamtych ciemnych grudniach, by dziś z wdzięcznością patrzeć na świąteczne iluminacje, które rozbłysną na stalowowolskich ulicach i skwerach. To symbol naszego tryumfu światła nad mrokiem.

Drodzy Przedsiębiorcy, zamykając ten rok, Sztafeta udowadnia, że jest nie tylko kroniką historii, ale ambasadorem lokalnej przyszłości. Wasza reklama w Sztafecie to inwestycja w patriotyzm lokalny, w relację, która przetrwa lata. To nie tylko ogłoszenie – to deklaracja: „Jesteśmy tutaj, w Stalowej Woli, i budujemy ten sukces razem." Zapraszamy do planowania strategii na nadchodzący, pełen wyzwań i szans rok 2026.

Drodzy Czytelnicy, niech te Święta Bożego Narodzenia przyniosą Wam i Waszym rodzinom prawdziwy pokój i bliskość, a Nowy Rok obdarzy Was zdrowiem i odwagą do realizowania najśmielszych wizji. Gdy śnieg pada za oknem, gdy mróz szczypie w policzki, a w domach pachnie piernikami i makowcem – pamiętajmy, że najcenniejsi są ludzie, a nasza siła rodzi się ze wspólnoty i autentyczności.

Niech ta nadzieja, którą co roku odnajdujemy w Betlejem, towarzyszy Wam każdego dnia. Bowiem my wierzymy głęboko, że jak to Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas, tak i nasze Słowo – Wasza Sztafeta – ma moc zmieniania otoczenia na lepsze, wydanie po wydaniu. Na ten wyjątkowy czas, na koniec roku pełnego pracy i wyzwań, niech słowa tej kolędy będą naszym wspólnym życzeniem:

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony!"

Z sercem pełnym wdzięczności i nadziei,

Marcin Kobierski

Wszystkie dotychczasowe miesięczniki „Sztafeta" są do nabycia na www.sztafeta.pl oraz w siedzibie naszego wydawnictwa, Stalowa Wola, Aleje Jana Pawła II 25a/1010



Fot. Rafał Bieńkowski

Wesołych Swiąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego 2026 roku
Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
TAURON Wytwarzanie Spółka Akcyjna
- Oddział Elektrownia Stalowa Wola
w Stalowej Woli
składa byłym i obecnym pracownikom
oraz ich rodzinom moc gorących życzeń,
aby pełne ciepła i radości chwile dały
wytchnienie od codziennych
obowiązków,
a nadchodzący Nowy 2026 Rok
przyniósł dużo zdrowia, optymizmu
i energii na każdy kolejny dzień.

DYREKTOR
Janusz Pawełczyk

HSW PGZ

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia pełne spokoju, nadziei i rodzinnego ciepła.

Niech ten wyjątkowy czas przyniesie radość, odpoczynek i umocnienie wartości, które łączą nas wszystkich.

Niech 2026 rok będzie czasem bezpiecznym, stabilnym i obfitującym w dobre decyzje oraz nowe możliwości.

Zarząd i Pracownicy
Huty Stalowa Wola S.A.

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
przyniosą spokój, radość i ciepło rodzinnych spotkań.
Niech przeminą w zdrowiu, wzajemnej życzliwości
i poczuciu, że to, co najważniejsze, jest zawsze blisko.
W Nowym Roku życzymy
wytrwałości w realizacji planów,
odwagi w podejmowaniu nowych wyzwań
oraz wielu powodów
do codziennego uśmiechu i dumy.

Z najlepszymi życzeniami
Zarząd i Pracownicy Firmy
Thoni Alutec Sp. z o.o.

Thoni Alutec®
Casting the future

eprasa.pl 283d919897

Rafał WEBER
poseł na Sejm RP



Tak dla rozwoju!

Stalowa Wola znalazła się w centrum burzliwej debaty. Z jednej strony – konsekwentna wizja rozwoju miasta, którą prezydent Lucjusz Nadbereżny realizuje od lat. Z drugiej – posłanka Elżbieta Burkiewicz, która w imię rzekomej „ochrony przyrody" podnosi alarm, jednocześnie proponując rozwiązania, które z ekologią mają niewiele wspólnego.

Strategiczny Park Inwestycyjny to dla Stalowej Woli szansa, jakiej miasto nie miało od dekad. To inwestorzy, miejsca pracy, infrastruktura, impuls do rozwoju, który przeciwdziała stagnacji znanej wielu ośrodkom średniej wielkości. Środki na rozbudowę SPI są w dyspozycji miasta, decyzje o przekazaniu setek milionów złotych zapadały w 2022 i 2023 roku. Prezydent nie buduje strefy „dla idei" – robi to po to, by Stalowa Wola mogła tętnić życiem, a nie wegetować. Oczywiście, każda decyzja przestrzenna wymaga rozwagi i ostrożności. Ale trzeba też rozumieć skalę korzyści i umieć patrzeć daleko poza jednorazowy nagłówek w mediach społecznościowych.

W tym kontekście szczególnie zaskakuje propozycja poseł Burkiewicz, by pod zabudowę gospodarczą przekazać las na Ciemnym Kącie lub przy ul. Wrzosowej. To już nie jest spór o lokalizację – to działanie sprzeczne z elementarnym interesem miasta. Las na Ciemnym Kącie to kultowe miejsce, które od pokoleń służy do rekreacji i obcowania z przyrodą. I, co ważniejsze, na tym terenie znajduje się ujęcie wody pitnej, które musimy chronić jak oka w głowie. Ruszenie tego terenu to igranie z bezpieczeństwem mieszkańców. Z kolei zieleń przy Wrzosowej to kluczowy dla Osiedla Hutnik bufor od strefy przemysłowej. Niszczenie go w imię „ratowania" innych fragmentów lasu jest absurdem.

Trzeba jasno powiedzieć: sabotowanie rozwoju miasta i jednoczesne forsowanie rozwiązań grożących środowisku to polityczna patologia, a nie ekologia. Nie możemy pozwolić, aby pomysły szkodzące miastu wygrały z żywotnym interesem wręcz całego regionu. Dlatego zdecydowanie wspieram rozpoczęty przed czterema latami przez prezydenta Lucjusza Nadbereżnego proces rozwoju Stalowej Woli. ■

Mariusz POTASZ
dyrektor I LO im. KEN
w Stalowej Woli



Na granicy czasu. Gudniowe myśli

Niemożliwe, chciałoby się napisać. Oto znowu nadszedł grudzień. A większości z nas wydaje się, że dopiero był styczeń i to towarzyszące mu uczucie, że oto znowu przed nami cały długi rok! Cóż, niemożliwe stało się faktem, nieuchronnie nadchodzi koniec roku. Jak pisał w połowie XIX w. językoznawca Samuel Linde: „Grudzień od grudy rzeczon, bowiem tego czasu mróz wielką siłę bierze". A gruda to wg niego: „kawał ziemi bryłowatej, stwardziałej".

Minęło tyle lat od sformułowania powyższej tezy, a mrozu w grudniu coraz mniej i tylko dzień dalej coraz krótszy. Grudzień, ostatni miesiąc w księdze roku, w cieniu którego do dzieci przychodzi Św. Mikołaj, po którym wkrótce zapach choinki rozejdzie się po domu, by zapowiedzieć nadchodzące święta. A po nich z kolei, za rogiem czai się Nowy Rok. I znowu będzie styczeń! Dobrze byłoby się w końcu przestać martwić, że oto znowu grudzień, który coś kończy, a zacząć się cieszyć, że jak to dobrze, że nie tyle jesteśmy starsi, co bardziej doświadczeni. Bo wiemy, że każdy dzień jest darem i nowym doświadczeniem a każde doświadczenie, nawet to trudne, dodaje nam mądrości i to nie tej wyuczonej w szkole, ale tej życiowej.

Patrzmy więc z perspektywy grudnia w nadchodzącą przyszłość spokojniej, lecz z tą samą ciekawością, z jaką kiedyś patrzyliśmy na świat, gdy chcieliśmy być starsi, bo za młodu człowiek z reguły dodaje sobie lat, nie rozumiejąc, że wraz ze starzeniem się PESEL-u, będzie chciał kiedyś sobie tych lat odjąć.

Grudzień to czas bilansu swoich dokonań, ale i wdzięczności za to, co się wydarzyło. To miesiąc, który uczy, że koniec nie zawsze oznacza pożegnanie, a staje się okazją do uchylenia drzwi dla nowego początku. W grudniu świat przypomina nam, że możemy być pogodni, radośni i dumni z przeżytych doświadczeń. „Rzeczony" miesiąc „grudy" więc, to nie tylko data w kalendarzu. To symboliczna granica między tym, co było, a tym, co może być. ■

eprasa.pl 283d919897

Marek GRUCHOTA
dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli



Parkingi z second-handu

Remont Placu Piłsudskiego potrwa jeszcze dwa lata, a jednym z jego efektów będzie zamknięcie przejazdu ulicą 1 Sierpnia. W 2028 r. do kina Ballada powrócą nie tylko seanse filmowe. Nowe pracownie plastyczne i teatralne zaproszą amatorów do rozwijania swoich pasji. W planach tych inwestycji nie ma przewidzianych parkingów. Problem z parkowaniem mają również uczestnicy zajęć w RDK Sokół. Brak parkingów przy instytucjach kultury nie jest przypisany wyłącznie do nich. Coraz trudniej znaleźć w mieście miejsce dla coraz większej liczby samochodów.

Idealnym rozwiązaniem wydaje się być wdrożenie w Stalowej Woli idei miasta 15-minutowego. Polega ona na tym, że do sklepu, przychodni, apteki, szkoły, pracy, parku, instytucji kultury dotrzemy z miejsca zamieszkania w 15 minut pieszo, rowerem lub komunikacją publiczną. Stalowa Wola jest miejscem wręcz idealnym dla takiego rozwiązania. Właściwie mamy wszędzie blisko. Niewiele potrzeba, by z roku na rok miasto 15-minutowe działało u nas w coraz większym zakresie.

Ale co z korzystającymi z oferty kulturalnej, którzy przyjeżdżają z miejscowości oddalonych nawet o 50 km? Czy rozwiązaniem mogą być parkingi z second-handu? To miejsca przy urzędach, instytucjach zajętych do godz. 15.30. Przecież popołudniami, wieczorami mogą służyć kulturalnej klienteli. I czy parkingi przyblokowe, opatrzone zakazami wjazdu dla nie mieszkańców, mogą być otwarte dla pracujących w centrum urzędników, którzy opuszczą je w momencie, kiedy my wrócimy z pracy? To zwykła życzliwość, zrozumienie, wspólnotowość, wymiana nic nie kosztujących korzyści. Jakich? Choćby takich, że kolejne bezcenne miejsca w Stalowej Woli nie zostaną zamienione na parkingi.

Do poszukiwania parkingowych rozwiązań MDK zaprosi instytucje, wspólnoty, sąsiadów. Przecież anegdota o okrzyku „autobusy przyjechały!" w trakcie koncertu w sali widowiskowej MDK przed 50 laty, pozostanie już tylko anegdotą. ■

ks. Grzegorz SŁODKOWSKI
Rzecznik Diecezji Sandomierskiej



A ty... na co czekasz?

Grudzień przychodzi zawsze szybciej, niż się spodziewamy. Jeszcze wczoraj liście szurały pod butami, a dziś w witrynach świecą się lampki, dzieci liczą dni do pierwszej czekoladki z kalendarza adwentowego, a dorośli… no właśnie. Na co czekają dorośli?

W dzieciństwie wszystko było prostsze. Czekaliśmy na śnieg, choinkę, pierogi z grzybami. Na prezenty, których wygląd znało się na pamięć z katalogów i reklam. Czekaliśmy z ekscytacją. Dziś częściej jesteśmy zmęczeni – nawet samym czekaniem. A przecież Adwent to nie tylko liturgiczna zapowiedź świąt. To pytanie, które każdy z nas powinien sobie zadać: „Na co – a może: na Kogo – naprawdę czekam?"

Oczekiwanie to jedno z najbardziej ludzkich doświadczeń. Czeka kobieta na dziecko, zakochani – na spotkanie, chory – na diagnozę, emeryt – na odwiedziny wnuków. Oczekiwanie wpisane jest w codzienność, modlitwy i tęsknoty. Ale ma sens tylko wtedy, gdy nie jest puste.

Adwent to nie czas „przeczekania". To nie przestrzeń między andrzejkami a wigilią firmową. To wołanie Boga: „Obudź się! Ja już idę!". W oczekiwaniu dojrzewa serce. Uczy się cierpliwości, rezygnacji z siebie, czułości wobec innych. Wymaga gotowości – takiej, jaką miała Maryja. Ona nie tylko czekała – Ona była gotowa. Gotowa na zmianę życia, na przyjęcie Słowa, które przyszło w ciszy.

Adwent to czas, by zamilknąć – choćby na chwilę. Oderwać się od pośpiechu, promocji i prezentów. Spojrzeć głębiej. Na życie, relacje, dom. A przede wszystkim – na duszę. Na co dziś czeka moje serce? Na odpoczynek? Na pojednanie? Na kogoś, kto mnie zrozumie? A może – po prostu – na Boga? Bo człowiek żyje, dopóki czeka. Dopóki ma nadzieję. Dopóki ma w sobie tę cichą, wewnętrzną przestrzeń, którą tylko Bóg potrafi wypełnić.

Adwent to pytanie o to, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. I choć kończy się 24 grudnia, jego sens może trwać cały rok – jeśli tylko nasze czekanie nie będzie bezcelowe.

A ty? Na co czekasz tej zimy? ■

eprasa.pl 283d919897

Wielkie Betlejem w małej wsi



Jerzy
MIELNICZUK
dziennikarz

Jest takie miejsce, gdzie do świąt szykują się wcześniej, niż gdziekolwiek indziej. Nie chodzi o kulinaria, bo na nie znajdzie się czas przed Wigilią. W głębi lasu i na jego obrzeżach jedni jeszcze w środku jesieni przeglądają szaty, by na czas je naprawić lub wymienić. Inni idą między zwierzęta i sprawdzają, ile przez rok zapomniały. Jedni i drudzy robią wszystko, by tegoroczne Godnie Święta były okazalsze od zeszłorocznych. By ich goście wywieźli do domów jeszcze więcej magii i tajemnicy. Nie tylko tej biblijnej.

Zły los skazywał Kochany na ziemski niebyt. Przez kilka wieków wieś w samym środku wielkiego lasu całkiem dobrze sobie radziła. Po części z racji swego przygranicznego położenia obok granicy cesarstw Rosyjskiego i Austro-Węgierskiego, w dużej mierze z własnej pracowitości, ale też dzięki mądremu gospodarowaniu Lubomirskich. Kilkanaście dymów, a pośród nimi maziarnia, młyn, gorzelnia i tartak, a do tego szkoła i gospoda. Kres spokojnej egzystencji położyli Niemcy podczas ostatniej wojny paląc wieś i mordując jej mieszkańców. Po wojnie nieliczni z ocalałych próbowali jeszcze trwać na swoim, ale to była walka o życie prowadzona jego resztkami. Pół wieku temu do Kochan zaglądali już tylko ci, co zabłądzili.

Tragedia i nadzieja

Upadkowi Kochan z niedalekiego sąsiedztwa przyglądał się Zbigniew Koczwara. Był jednym z tych, co przedsiębiorczością wyprzedzali epokę wolnej gospodarki. Starsi opowiadali mu o pacyfikacjach niemieckich, które jesienią 1942 r. boleśnie dotknęły kilka wsi położonych w Lasach Janowskich, niektóre zmiatając z powierzchni. Zdecydował się przywrócić życie temu, co kiedyś było wsią, a przez lata zarosło lasem. W 1986 r. zaczął skupować ziemię od spadkobierców ofiar pacyfikacji. Kupował, budował i ciągle jeszcze buduje.



Fot. Jerzy Mielniczuk

Sceneria prawie jak z Hoffmanowego „Potopu". Drewniany kościółek w Kochanach, a za nim krzyż cmentarny z Rzeczycy Długiej, Izba Pamięci Św. Jana Pawła II i dzwonnica z 300-kilogramowym dzwonem. Brakuje tylko Kmicica i Oleńki

eprasa.pl 283d919897

– Trwało to prawie czterdzieści lat, ale efekt jest imponujący. Spełniło się jedno z moich największych marzeń – mówi dziś gospodarz odbudowanej osady pośród tego samego odwiecznego lasu, ale osady już zupełnie innej, choć tak samo magicznej. Zaczął od odnowienia grobów, karczował zarośnięte krzakami pola i w szerokiej okolicy szukał wszystkiego, co po Kochanach zostało. Jak znalazł, to ściągał. Gdy nie znalazł posiłkował się pamięcią ostatnich mieszkańców i odbudowywał. Dziś w osadzie za wysokim płotem znów tętni życie. Co prawda nie widać już dymów z chłopskich chałup i nie słychać skrzypienia młyńskiego koła, ale Kochany wróciły na mapę. I zdecydowanie o nich głośniej, niż przed laty. Nawet daleko w Polsce i jeszcze dalej.



Fot. jastkowice.com.pl

Piękna Osada Kochany w zimowej szacie

Historia na każdym kroku

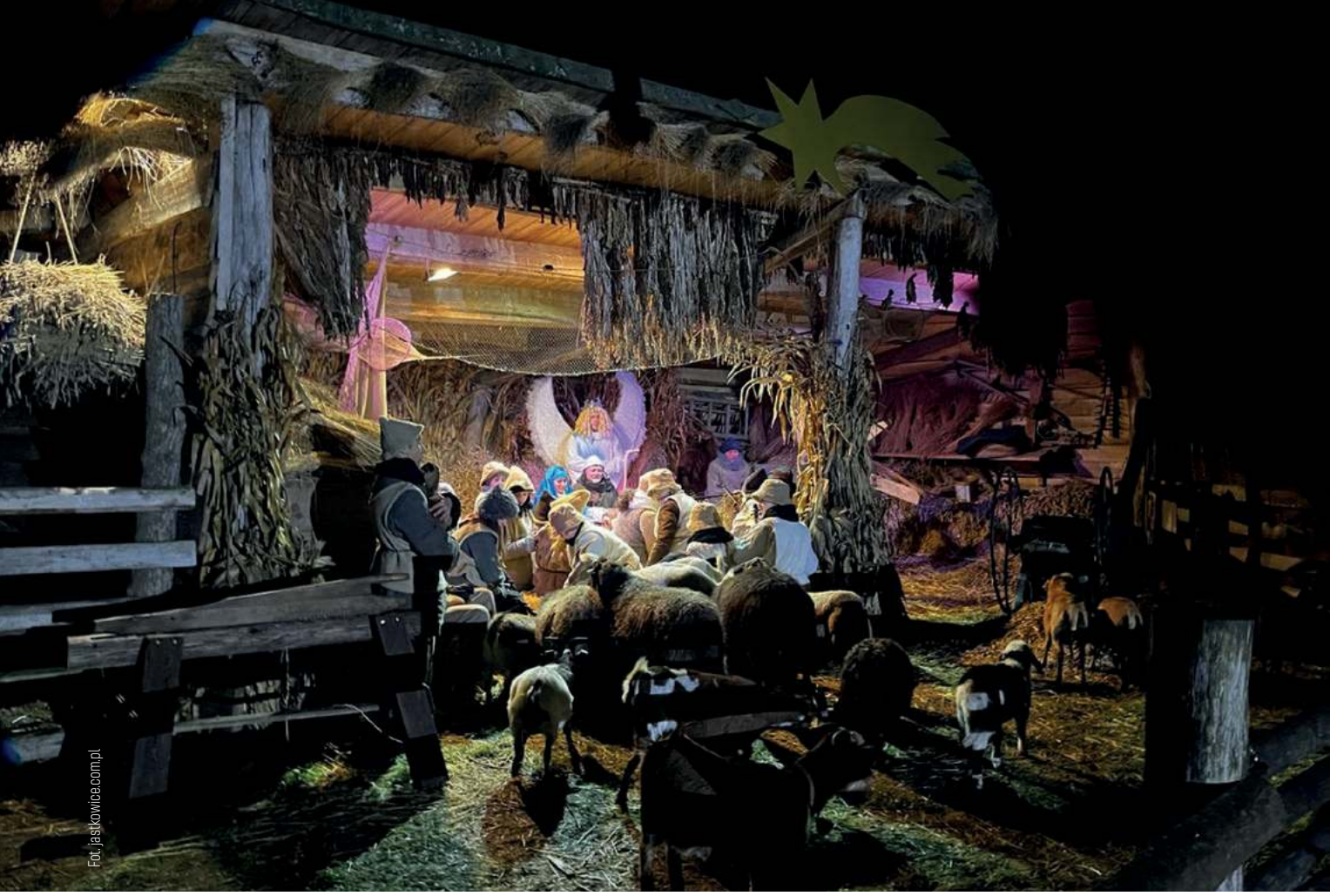
Za płotem w Kochanach jest coś, co ogólnie można by nazwać skansenem, ale ten jest zupełnie inny od miejsc tak nazywanych. W żadnym innym bowiem nie ma tylu zwierząt i do tego tak oryginalnych. W niektórych stoją drewniane kościółki, ale ten w Kochanach ma biskupią zgodę na odprawianie mszy i niedługo dzwon specjalnie odlany dla Jastkowickiego Stowarzyszenia Kulturalno-Historycznego „Dziedzictwo i Pamięć" wezwie wiernych na pierwsze nabożeństwo. Po sąsiedzku jest szkoła. Dokładnie taka sama jaka tu stała drzewiej i to z tym samym oryginalnym wyposażeniem. Z ławkami – z oślą, a jakże! – z kałamarzami, tablicą, kącikiem czystości i portretem Cyrankiewicza nawet. Izba Pamięci Św. Jana Pawła II jakością i ilością eksponatów ustępuje tylko muzeum Wielkiego Rodaka w Wadowicach. I wreszcie Narodowa Galeria Niepodległości Polski 100. Projekt autorstwa Stanisława Dworaka kilka lat tułał się po Polsce, aż w 2022 r. na stałe zakotwiczył w Kochanach. To sto portretów najwybitniejszych Polaków, namalowanych przez blisko stu artystów na stulecie naszej niepodległości. Galeria jest dumą gospodarza Kochan. Jest w zabytkowej stajni, ale jakże odrestaurowanej i zaadaptowanej do nowej wystawienniczej roli. Wszystko w jednym miejscu, do którego coraz więcej ludzi zagląda. Każdy wynosi zeń przede wszystkim zdumienie bogactwem historii tu skumulowa-



Fot. jastkowice.com.pl

Zoo w Kochanach jest licznie odwiedzane przez rodziny z dziećmi

eprasa.pl 283d919897


Fot. jastkowice.com.pl

Żywe Betlejem w Kochanach – jasełka, w które z pasją angażują się mieszkańcy Jastkowic, uznawane za jedno z najpiękniejszych widowisk bożonarodzeniowych w regionie

nej. Zaraz jednak ze zdumienia wyrywają krzyki ptactwa dobiegające zza płotu, zapraszające z powrotem.

Zwierzyniec w Kochanach jest imponujący. Co raz ryczenie osła mąci ciszę las, daleko od osady niosą się hejnały żurawi mieszkających pod wielką wolierą. Wprawne oko wyłowi zza płotu czy stawu garby wielbłądów. Egzotyczna fauna jest nie tylko dla ozdoby i oglądania. Ma swój udział w cyklach imponujących widowisk, które rokrocznie rozpoczynają się już pierwszego dnia po świętach Bożego Narodzenia. To „Prawdziwe Betlejem w Kochanach".

Tak, jak to było w Betlejem

Jeżeli ktoś kiedyś widział jasełka, to w Kochanach są jasła w pełni tego słowa znaczeniu. W misterium nie ma nic sztucznego. Wszystko jest żywe, czyli prawdziwe. Sceny z narodzenia Jezusa odgrywane są na dziedzińcu osady okolonym miejscami dla widowni. W spektaklu bierze udział ponad 60. aktorów, spośród których trzecia część to dzieci w różnym stopniu odrastania od ziemi. Wszyscy są


fot. Jerzy Mielniczuk

Tu obcuje się z ojczyźnianą chwałą. Sto postaci, przeszło wiek od zrzucenia zaborczych kajdanów. Narodowa Galeria 100.

eprasa.pl 283d919897



Fot. jastkowice.com.pl

Halina i Zbigniew Koczwarowie podczas jasełek w Osadzie Kochany – to oni przywrócili wioskę do życia i każdego roku organizują „Żywe Betlejem"

z Jastkowic, nikt z nich zawodowo nie para się praca sceniczną. Stroje sprzed dwóch tysięcy lat sami sobie przygotowują i wdziewają rolnik, bankier, mechanik czy nauczycielka. Niezależnie od profesji, każdy wykuwa swoją rolę „na blachę", bo w scenach biblijnych nie ma miejsca na improwizację. Swojej kwestii nie uczy się tylko odtwórca roli Jezuska; od początku do końca spektaklu ma co najwyżej kwilić w żłóbku. I tak kiedyś będzie się szczycił etatem najmłodszego aktora w słynnym już na całą Polskę bożonarodzeniowym misterium.

Jaseł nie byłoby bez zwierząt. Kochańskie misterium to nie jest żywa szopka, a prawdziwy teatr. Trzej królowie przyjeżdżają pod grotę narodzenia na rosłych wielbłądach, które pokornie klękają, jakby same czuły nadzwyczajność chwili, przy żłobie z Narodzonym czuwają wszędobylskie osły i kozy. W nocnej scenerii jawi się starożytna osada egipska, a w niej karczma z kuchnią, która posyła widzom pobudzające wyobraźnię zapachy warzonej strawy. Nie wiadomo, czy słuchać aktorów, podziwiać ułożenie zwierząt, czy po prostu dać się uwieść atmosferze życia z początku ery, którą później nazwano Chrystusową. Widz nie ma wyjścia i mimowolnie staje się uczestnikiem widowiska. To magia osady, której wszak miało nie być. ■



Fot. jastkowice.com.pl

REKLAMA

RESTAURACJA Art Cafe
SMAKI NASZEGO REGIONU

Oferta świąteczna

- Świąteczny barszcz czerwony z kiszonych buraków ..... 25 zł / 1 litr
- Kapusta z grochem i jagłami ..... 55 zł / 1 kg
- Kapusta z grzybami ..... 55 zł / 1 kg
- Uszka grzybowe ..... 95 zł / 1 kg
- Uszka grzybowe, bezglutenowe ..... 120 zł / 1 kg
- Pierogi z kapustą i grzybami ..... 59 zł / 1 kg
- Pierogi z kapustą i grzybami, bezglutenowe ..... 89 zł / 1 kg
- Pierogi ruskie ..... 49 zł / 1 kg
- Pierogi ruskie, bezglutenowe ..... 80 zł / 1 kg
- Krokiety z kapustą i grzybami ..... 30 zł / 2 szt.
- Krokiety z kapustą i grzybami bezglutenowe ..... 25 zł / 1 szt.
- Śledź korzenny ..... 19 zł / 1 porcja
- Śledź pod żurawinową pierzynką ..... 19 zł / 1 porcja
- Staropolski karp smażony 110 zł / 1 kg
- Pasztet z dziczyzną ..... 75 zł / 1 kg
- Wędliny z własnej wędzarni, długo marynowane:
  - schab ..... 70 zł / 1 kg
  - boczek ..... 65 zł / 1 kg
  - kiełbasa wiejska ..... 65 zł / 1 kg
- Chleb domowy ..... 30 zł / 1 szt.
- Sernik pod pistacjową chmurką /tortownica 24 cm .... 120 zł
- Sernik miodowy z karmelizowanymi orzechami /tortownica 24 cm ... 140 zł
- Szarlotka korzenna /tortownica 24 cm ..... 100 zł
- Piernik długodojrzewający ..... 95 zł / 1 szt.
- Rurki z kremem waniliowym ..... 110 zł / 1 kg
- Tort szampański /tortownica 24 cm ..... 350 zł

Zamówienia przyjmujemy do 19 grudnia ✆ 536-594-474

eprasa.pl 283d919897

Mieszkania bez kredytu, stabilny czynsz i konsekwentna realizacja. Tak powstaje jedno z największych osiedli w mieście

Budujemy pewność jutra

Elżbieta MIERZWA-LABA

Na przełomie grudnia 2025 i stycznia 2026 roku pierwsi mieszkańcy odbiorą klucze do swoich mieszkań na Osiedlu Ogrodowym w Stalowej Woli. W dwóch etapach powstają tu 232 mieszkania w ośmiu budynkach, a zainteresowanie inwestycją od początku było wyjątkowe: w I etapie zajętych jest 97 proc. lokali, w II – 84 proc., co oznacza, że blisko 200 rodzin już zdecydowało o przeprowadzce na Ogrodową.

Rozmowa z Renatą KNAP, prezes Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej w Stalowej Woli



PROMOCJA

Pani prezes, budowa Osiedla Ogrodowego zbliża się do finału pierwszego etapu. Już niebawem pierwsi mieszkańcy odbiorą klucze. Jakie emocje towarzyszą temu momentowi?

–To wyjątkowy moment, bo zamykamy ważny etap pracy, a jednocześnie otwieramy nowy – ten, w którym w budynkach zacznie toczyć się prawdziwe życie. Kiedy widzę, że z każdym tygodniem rośnie liczba podpisanych umów najmu i że przyszli mieszkańcy z zaangażowaniem planują swoje przeprowadzki, czuję ogromną satysfakcję. Osiedle Ogrodowe przestaje być projektem na papierze i na placu budowy – staje się przestrzenią, do której wprowadzą się nowi mieszkańcy, tworząc żywą część miasta.

Skala zainteresowania inwestycją była duża od samego początku. Z perspektywy czasu – co najbardziej zaskoczyło?

– To, że potrzeby mieszkaniowe w Stalowej Woli są znacznie szersze, niż mogło się wydawać. W pierwszym naborze zobaczyliśmy, jak wiele osób poszukuje stabilnego najmu z możliwością wykupu. Wśród wnioskodawców były młode pary, rodziny, seniorzy, osoby powracające ze studiów, pracownicy lokalnych firm. Widzieliśmy głęboką potrzebę bezpieczeństwa i prze-

eprasa.pl 283d919897



fot. Rafał Bieńkowski

widywalności – i myślę, że to właśnie wyróżnia SIM na tle rynku.

Wspomniała pani o bezpieczeństwie. Wielu mieszkańców zwraca uwagę na stabilny czynsz i brak wzrostów opłat. To rzadkość na rynku najmu.

– Stabilność finansowa to jeden z fundamentów naszego modelu. Stawkę czynszu określono blisko dwa lata temu, w momencie rozpoczęcia budowy, i od tej pory nie została zmieniona. W ostatnich latach koszty budowy i koszty życia rosły, a mimo to mieszkańcy mogą liczyć na niezmienne warunki najmu. To ogromna wartość – zwłaszcza dla rodzin, które muszą przewidywać budżet domowy z wyprzedzeniem.

Czynsz w SIM jest również niższy niż na rynku prywatnym.

– Różnica wynosi średnio kilkaset złotych miesięcznie. Dla niektórych rodzin to równowartość rachunków za energię, przedszkola czy dodatkowych zajęć dla dzieci. W perspektywie 15 lat daje to około 90 tysięcy złotych oszczędności. A przecież na rynku prywatnym mamy ryzyko wypowiedzenia umowy, brak możliwości wykupu i niepewność, czy właściciel nie zdecyduje się sprzedać mieszkania. W SIM te sytuacje są wyeliminowane – najem jest stabilny, a mieszkanie po 15 latach można wykupić, korzystając z zaliczonej partycypacji.

Wiele osób pyta o dopłaty. Jak działają i dla kogo są przeznaczone?

– Przez pełne 15 lat najmu mieszkańcy mogą korzystać z dopłat w ramach programu „Mieszkanie na Start". Wsparcie wynosi od 162 zł do 649 zł miesięcznie, w zależności od wielkości gospodarstwa domowego. W praktyce oznacza to, że część czynszu jest pokrywana przez państwo. To rozwiązanie szczególnie pomocne dla rodzin z dziećmi, ale również dla singli rozpoczynających samodzielne życie.

A jak wyglądają same mieszkania? To, że są wykończone w standardzie „pod klucz", to duża różnica względem rynku deweloperskiego.

– To prawda. Lokale są przygotowane do zamieszkania od pierwszego dnia. Obejmują wykończone podłogi, łazienkę z armaturą, kuchnię z kuchenką i zlewem, oświetlenie, drzwi oraz balkon. Dochodzi do tego komórka lokatorska i wygodna komunikacja z windą zjeżdżającą do poziomu piwnicy. Nie trzeba organizować remontu, szukać ekip ani inwestować dziesiątek

eprasa.pl 283d919897

tysięcy złotych w wykończenie. Można wejść i po prostu mieszkać.



Architektura z własną tożsamością. Co było dla państwa najważniejsze przy projektowaniu elewacji?

– Założeniem projektu było nadanie budynkom wyraźnej, eleganckiej tożsamości. Limonkowy kolor dodaje lekkości i nowoczesności, jednocześnie nawiązując do zieleni, która otoczy osiedle. Inwestycja została zaprojektowana tak, aby wizualnie wyróżniała się świeżością i nowoczesnym charakterem.

Zależało nam, aby Osiedle Ogrodowe miało niepowtarzalny styl, a jednocześnie harmonijnie wpisywało się w charakter Stalowej Woli. Błyszczące elementy na elewacji, inspirowane stylem art-deco, nawiązują do detali charakterystycznych dla najstarszych części miasta. Połączenie tego akcentu z nowoczesną kolorystyką sprawia, że osiedle wyróżnia się na tle innych inwestycji, co mieszkańcy oceniają bardzo pozytywnie.



Wielu czytelników pyta także o otoczenie – place zabaw, parkingi, drogi. Co powstaje w ramach inwestycji?

– W pierwszym etapie inwestycji oddajemy do użytku plac zabaw, parkingi, oświetlenie oraz komunikację wewnętrzną. Drugi etap wzbogaci osiedle o kolejny plac zabaw, siłownię plenerową oraz miejsce dedykowane pod pawilon usługowy, który ułatwi codzienne funkcjonowanie mieszkańców.

Miasto również aktywnie zaangażowało się w inwestycję, budując wodociąg i sieć kanalizacji sanitarnej. Zaprojektowano nowy układ drogowy, który połączy osiedle z Trasą Podskarpową, w tym rondo turbinowe. PGE wybudowało nową stację transformatworową, a PGNiG rozbudowało sieć gazową. Dzięki temu szerokiemu zakresowi działań Osiedle Ogrodowe stanie się kompletnym fragmentem miasta, a nie tylko zespołem budynków.

Realizacja inwestycji przebiega zgodnie z harmonogramem. Co pozwoliło utrzymać tak dobrą organizację?

– Przede wszystkim rzetelne przygotowanie projektu oraz współpraca z doświadczonym wykonawcą, firmą Adamietz, realizującą projekty w ca-

łym kraju. Kluczowe było precyzyjne planowanie i pilnowanie terminów na każdym etapie. W branży budowlanej opóźnienia często wynikają z nieprzewidzianych zmian projektowych lub problemów finansowych, ale nasze założenia były stabilne, finansowanie zabezpieczone, a cele jasno wyznaczone.

Pierwszy etap – 104 mieszkania – oddajemy na przełomie grudnia i stycznia. Drugi – 128 mieszkań – jesienią 2026 roku. Mamy pełny komfort, że realizujemy wszystko zgodnie z zapowiedziami.



Dla kogo są mieszkania SIM? Czy są to głównie osoby młode?

– Grupa jest bardzo zróżnicowana. To młodzi rozpoczynający dorosłe życie, małżeństwa z dziećmi, pracownicy stalowowolskich zakładów, seniorzy, a także osoby, które przez lata mieszkały w innych miastach i teraz rozważają powrót. SIM jest otwarty dla każdego, kto nie ma mieszkania w Stalowej Woli i spełnia kryteria programu.

Warto podkreślić, że system punktowy premiuje różne sytuacje życiowe – np. wychowywanie dzieci, niepełnosprawność, pracę w lokalnych firmach czy ukończenie studiów w ostatnich latach. Ten model naprawdę daje równe szanse wielu grupom społecznym.

Osiedle Ogrodowe to duży projekt. Czy SIM planuje kolejne inwestycje?

– Możliwości są analizowane. Sukces Osiedla Ogrodowego pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu budownictwo. Jeśli warunki finansowe i urbanistyczne będą sprzyjające, kolejne etapy rozwoju mieszkalnictwa społecznego są jak najbardziej realne. Stalowa Wola się rozwija, rośnie liczba miejsc pracy, przyciągamy nowych mieszkańców – mieszkania stają się potrzebą podstawową.

A pani osobiście – co uważa za największą wartość tego projektu?

– Ludzi. Ich historie. Gdy rozmawiam z młodymi osobami, które mówią, że po raz pierwszy widzą realną szansę na samodzielność; z rodzinami, które mówią „wreszcie będziemy mieli swoje" albo z seniorami, którzy podkreślają bezpieczeństwo i nowoczesność budynków – wiem, że warto było włożyć w ten projekt tyle pracy.

Osiedle Ogrodowe daje ludziom poczucie stabilności i godnych warunków życia. To fundament, od którego zaczyna się planowanie przyszłości. I to jest najważniejsze.

Czego życzyć Osiedlu Ogrodowemu w nadchodzących latach?

– Żeby było miejscem, w którym dobrze się żyje. Żeby mieszkańcy tworzyli silną, wspierającą się społeczność. Żeby dzieci biegały po placach zabaw, sąsiedzi się znali, a codzienne życie płynęło tu w przyjaznej atmosferze.

To nie są tylko budynki. To nowa część miasta. I wierzę, że będzie tętnić energią i dobrymi historiami. ■



eprasa.pl 283d919897

Parking podwójnego przeznaczenia

Jerzy MIELNICZUK

W Stalowej Woli powstanie całkiem pojemny parking podziemny. Jeszcze nie wiadomo, ile aut pomieści, ale wiadomo, gdzie on będzie. Wiadomo też, że gdyby co, to nie będzie tylko parkingiem. Jego budowa jest pewna, bo miasto wzięło zaliczkę, akonto tej inwestycji. Inwestycji, która jest jedną z pierwszych tego typu w Polsce, ale podobne wysypią się jak grzyby po deszczu.

Dla wielu może to być zaskoczeniem, ale w Stalowej Woli jest blisko 20 podziemnych parkingów. Większość oczywiście pod nowymi blokami mieszkalnymi, mniejsza część pod również nowymi budynkami tzw. użyteczności publicznej.

Skąd więc bierze się rewelacja, że znowu wykopią i zabetonują dół dla samochodów? Z nowego prawa, które to dyktuje. A dokładnie rzecz ujmując, z przyjętej rok temu Ustawy o ochronie ludności i późniejszych rozporządzeniach Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Miejsce schronienia dla aut i ludzi

Przyjęta z wyjątkowym bólem ustawa z 5 grudnia ub. r. daje nowe życie obronie cywilnej, a nam wszystkim poczucie, że w końcu ktoś zaczyna dbać o nasze bezpieczeństwo. Od przyszłego roku każde pozwolenie na budowę domu wielorodzinnego czy też budowli użyteczności publicznej, będzie obarczone przymusem zapewnienia miejsc doraźnego schronienia (MDS) w liczbie odpowiadającej danej inwestycji. Rząd nie skąpi tu pieniędzy i sponsoruje budowę „emdeesów" do 80, a nawet 100 proc. kosztów. Takim pojemniejszym MDS-em lub – jak mówią mundurowi – miejscem czasowego schronienia, jest m.in. każdy parking podziemny, a ten przy ul. KEN będzie wzorcowym.

Stalowa Wola jako jedno z pierwszych miast korzysta z finansowej zachęty rządu i zaczyna realizować od dawien planowaną budowę ogólnodostępnego parkingu podziemnego.

W grę wchodziły dwie lokalizacje – obok poczty przy ul. Popiełuszki i za Krzyżem Milenijnym wzdłuż ul. KEN. Ze względu na gęstość podziemnych sieci przesyłowych ta pierwsza lokalizacja odpadła, jako za droga w wykonaniu.

Parking będzie więc pod dzisiejszym trawnikiem za tzw. dużym rondem w Alejach Jana Pawła II. Rząd, obiecując pieniądze, wymaga błyskawicznych wręcz działań. Stalowa Wola dostała już 4,9 mln zł na przygotowanie wszelkich ekspertyz i zakup sprzętu, który będzie potrzebny w razie nagłych działań militarnych albo zjawisk pogodowych. Gdy ten tekst powstawał, trwały

REKLAMA



eprasa.pl 283d919897



Tu w przyszłym roku rozpoczną się wykopy pod podziemny parking, który będzie miał dwojakie przeznaczenie



Fot. Jerzy Mielniczuk

Podziemne parkingi przestają być luksusem, a zaczynają być inwestycyjnym wymogiem

m.in. badania geologiczne, które wstępnie wskazywały, że parking będzie miał jedną kondygnację podziemną. W założeniach przeważa opcja 100. miejsc postojowych. Wiedzieć jednak trzeba, że drugie tyle będzie na poziomie zero, czyli na powierzchni. Niby niewiele, ale kto zdaje sobie sprawę z ciasnoty komunikacyjnej w centrum miasta, przyzna, że to jednak dużo.

Gdzie się ukryć?

– W części podziemnej będą sanitariaty, magazyny, pomieszczenia dla pomocy medycznej, czy nawet sporządzania posiłków. Będzie zasób wody pitnej, a tego nie ma w dotychczasowych garażach podziemnych – mówi Grzegorz Sondej, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UM.

Parking obok Krzyża Milenijnego będzie pierwszym z miejscami doraźnego schronienia, który będzie spełniał rygorystyczne normy ujęte we wspomnianym rozporządzeniu MSWiA, i ma dać w innym przeznaczeniu schronienie przed odłamkami czy wichurami 500 osobom. Podobnych mu, ale rozmiarowo mniejszych, będzie przybywać. Do tej pory parkingi podziemne były kompromisem między ciasnotą terenu i wymaganiami użytkowników, a teraz będą wymogiem ogólnym. Państwo do ich budowy będzie dopłacać. W przypadku Stalowej Woli jest gwarancja 80-proc. zwrotu kosztów. Prognozę wydatków na parking poznamy za kilka miesięcy. Wtedy już będą realizowane, ogłoszone niedawno przetargi na dostawę dla miasta samochodu ciężarowego z dwiema mobilnymi cysternami, trzech sześciokołowców, systemu Starlink i jeszcze kilku innych systemów mających chronić nas przed ewentualnym atakiem ze złej strony.

Póki co, stalowowolanie mają do dyspozycji ponad 40 schronów i dużo większą ilość miejsc tymczasowego schronienia. Schrony są oczywiście w starej części miasta oraz na terenie Huty i Elektrowni. Mieszkańcom nowych osiedli pozostają piwnice, ale to jest czarna wizja przyszłości. Rozjaśni ją tworzona przez MSWiA aplikacja „Gdzie się ukryć", która, gdyby była taka potrzeba, da nam zawartą w jej nazwie odpowiedź. ■

eprasa.pl 283d919897

Kiedy kominy przestają dymić

Jerzy MIELNICZUK

Z krajobrazu zniknął jeden z symboli Stalowej Woli. Niektórzy nawet mówią, że symbol herbowy, czemu historycy od razu zaprzeczają. Podzielił los swego strzelistego i wyższego towarzysza, którego już od dwóch dekad nie ma. Jeden i drugi zniknął po cichutku, bez huku i wystrzałów towarzyszących czasami takiemu unicestwianiu. Pozostał jeszcze trzeci i najstarszy, ale i jego lata już są policzone.

Tak kończy się historia kominów Elektrowni Stalowa Wola, która ma już inny szyld, ale dla potrzeby tekstu dalej będziemy ją nazywać ESW. Choć w ostatnich latach przeszła wiele burzliwych zmian, to ciągle jest to ta sama elektrownia, którą pod koniec dwudziestolecia międzywojennego wybudowano na tzw. Złotej Górze. ESW zmieniała właścicieli, a ci zmieniali technologie produkcji energii. Nowe technologie wymagały nowej infrastruktury, a przez długie lata najbardziej widocznymi jej elementami były kominy. Ich era właśnie ma się ku upadkowi. Nie korelują z dekarbonizacją ogarniającą świat, a przynajmniej Stary Kontynent.



Elektrownia Stalowa Wola, lata 90. XX w.

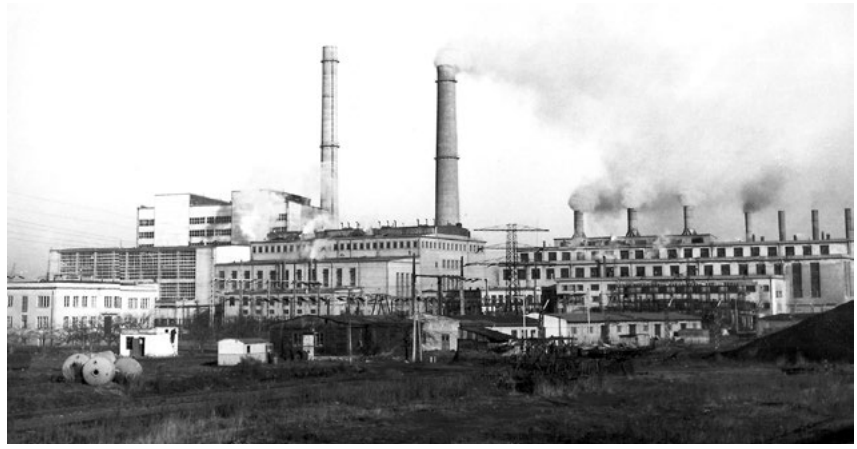
aptega.pl 233.91.9867

Sieć kominów oplotła kraj

Elektrownia SW miała trzy kominy wystające ponad dachy jej hal. Ich zadaniem było wyłapywanie co paskudniejszych pozostałości po spalaniu węgla. Starsi stalowowolanie mają swoje zdanie na temat zdolności absorpcyjnych tych kominów, czego dowody znajdowali co dnia na parapetach okien i lakierach swoich fiatów, syren czy polonezów.

Kominy jednak tu i tam dźwigały się w górę, i nie ma co się oszukiwać, że mieszkańcy przynajmniej w części byli z nich dumni. Tam, gdzie były kominy był przemysł, a gdzie przemysł, tam praca, która gwarantowała względną stabilizację. Spełniały też rolę topograficzną, bowiem z daleka były rozpoznawalne. Można powiedzieć, że Polska była opleciona siecią kominów, a każdy z nich „widział" sąsiada oddalonego czasami o dziesiątki kilometrów. Z najwyższego komina ESW bez problemu dostrzegało się kominy Huty Szkła w Sandomierzu czy Elektrowni w Połańcu. I tak dalej.

Trzy kominy stalowowolskiej siłowni stanęły w poprzedniej epoce ustrojowej. Po prostu elektrownia nabierała mocy, a każdy nowy jej blok wymagał nowego komina. Budowane były tradycyjną metodą muru wzmacnianego stalowym zbrojeniem, i powstawały co kilkanaście lat. Najstarszy, czyli ten, co się ostał do dziś, ma 106 m wysokości i pamięta Gomułkę. W znamiennym dla naszej historii roku 1968 został wzniesiony komin 120-metrowy. I ostatni, najwyższy, bo 150-metrowy, zbudowano dokładnie 20 lat później. Wtedy Elektrownia SW była w rozkwicie i oczkiem w głowie nawet władz państwowych. Produkowana nad Sanem para wodna była potrzebna do wytapiania siarki w podziemnych złożach „Siarkopolu". W tamtym



Koniec lat 60. ub. wieku. Wtedy został wybudowany nowy, 120-metrowy komin. Ten, który dymi, jeszcze stoi

to okresie zbudowany został nie tylko najwyższy komin, ale i długachny na blisko 30 km rurociąg, który niczym pępowina łączył Stalową Wolę i Tarnobrzeg. Dziś po jednym i drugim zostały już tylko wspomnienia.

I przyszły nowe czasy

Kopanie siarki stało się nieopłacalne, a przez to i utrzymanie rurociągu. W ESW zmienili się właściciele, a nowi zaczęli dokładniej liczyć pieniądze. Wtedy stało się wiadomym, że najwyższy komin długo nie utrzyma się „na powierzchni". Technologicznie był potrzebny do 1996 r., a więc tylko przez osiem lat. Drugie tyle tylko przysparzał ESW, a jej prezesom zgryzot. Elektrownia od wolnostojącego komina płaciła do miasta wcale nie małe podatki, których nie rekompensowały zyski z jego wynajmu. Został rozebrany w 2004 r.

Gdy padał komin 150-metrowy, było już wiadome, że Elektrownia SW musi przejść na inne zasilanie, i powstały plany budowy nowej elektrociepłowni gazowej. Węglowa staruszka miała być tylko zapasowym źródłem energii i teoretycznie takim jest do dziś. Tylko po co rezerwowemu źródłu dwa kominy? Tym bardziej, że trzeba je było konserwować i zabezpieczać, a to nie jest tanie. Przygotowania do rozbiórki 120-metrowca były długie, a ostatecznie doszło do niej latem tego roku.

Znikają cegła po cegle

– Rozbiórka komina H120 była podyktowana jego złym stanem technicznym, co miało bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo przebywających osób oraz infrastruktury technicznej zlokalizowanej w pobliżu komina – mówi Elżbieta Guzikowska z Tauron Wytwarzanie. – Materiał z rozbiórki zgodnie z umową zostanie zagospodarowany przez wykonawcę prac wyburzeniowych w ramach obowiązujących przepisów o ochronie środowiska.

Najwyższe kominy

Rekord świata – 420 m – dzierży komin elektrowni GRES2 w Jekybartusie (Kazachstan). Najwyższym w Europie – 360 m – jest komin w słoweńskiej siłowni w Trbovlje. W Polsce za najwyższy uważany jest komin elektrowni w Jaworznie – 306 m. Są jeszcze trzy 300-metrowce. Ten, który góruje nad Rzeszowem i odprowadza spaliny z elektrociepłowni w Załężu ma 203 m. Kominów 150-metrowych jest jeszcze w naszym kraju 28.

eprasa.pl 283d919897



Elektrownia SW od strony tzw. ciepłej wody, czyli kanału odprowadzającego wodę chłodzącą do Sanu



Ostatni z trzech. Jeszcze góruje nad kompleksem energetycznym, choć dni 106-metrowego staruszka też są już policzone

Kominy, chociażby takie jak dwa z ESW, najczęściej są rozbierane tradycyjną metodą kruszenia od góry, mówiąc prościej – cegła po cegle. Wyburzenia z wykorzystaniem ładunków wybuchowych są o wiele rzadsze. Głównym tego powodem jest gęstość zabudowy otoczenia komina. Pirotechnicy przed ostatecznym „naciśnięciem guzika" muszą wszystko wokół zabezpieczyć, a to jest czaso– i kosztochłonne. Do tego niekiedy bywa niebezpieczne. Na granicy ryzyka było np. wysadzenie komina cegielni w Augustowie. Komin runął nie na łąki, a obok budowanego apartamentowca. Ten z Augustowa miał 50 m, a nasz ponad dwa razy więcej.

Nie herbowe, a radiowe

Czy kominy z ESW zostały uwiecznione w herbie Stalowej Woli? Jego pomysłodawcy patrzyli raczej na kominy stalowni. Tak było przy pierwszym ustalaniu herbu w 1973 r., kiedy to dwa dymiące kominy zostały połączone w literę „W" i uzupełnione literą „S" (Stalowa Wola). Ten herb został tylko trochę poprawiony za nowej demokracji w 1991 r. W starym i nowym pole herbowe ma dwa kolory – czarny i czerwony, a to są barwy hutników.

Elektrowniane kominy mają za to wpisaną w swoją historię przygodę z radiem. I to każdy z trzech. Na początku 1993 r. stalowowolanie i ich sąsiedzi po raz pierwszy usłyszeli w eterze Radio Maryja. Słuchali go przez kilka miesięcy na częstotliwości 73,3 MHz dzięki nadajnikowi umieszczonemu na dzwonnicy konkatedry Matki Bożej Królowej Polski.

W roku następnym jakość przekazu zdecydowanie się poprawiła, bo redemptoryści dogadali się z ESW i umocowali swój przekaźnik na koronie 150-metrowego komina. Gdy dziesięć lat później ten komin został rozebrany, przekaźnik został przeniesiony na komin 120-metrowy. W radiowym przekazie i teraz nic się nie zmieniło, bo ze zburzonego komina H120, przekaźnik RM przeniósł się na komin H106. Sęk w tym, że i jego los jest niepewny. – Działania związane z kominem H 100m będą uzależnione od wyników ekspertyzy, która wskaże, jaki jest stan techniczny komina – słyszymy od Elżbiety Guzikowskiej.

Kiedy mieszkańcy murem za kominem

Rozbiórka kominów, jakby na nią nie patrzył, jest zawsze zamknięciem pewnego rozdziału historii. Stalowowolan nikt o zdanie się nie pytał, i o tym, że komin znikał, najczęściej dowiadywali się, gdy „go nie było na niebie". Są jednak miasta w Polsce, których mieszkańcy stawali murem za kominami.

Tak było chociażby w Bydgoszczy, której to mieszkańcy sprzeciwili się rozbiórce komina dawnej „Jutrzenki". Teren po fabryce cukierków kupił deweloper, któremu komin przeszkadzał w budowie osiedla mieszkań. Bydgoszczanie uznali komin za część dziedzictwa poprzemysłowego miasta i weszli w spór z deweloperem. Poparł ich konserwator zabytków. Wygrali mieszkańcy, a nowy właściciel terenu komin nie tylko zostawił, ale i go wzmocnił ze starannością należną zabytkowi.

Stalowowolanom zabrakło determinacji bydgoszczan. Kilka lat temu Tauron Wytwarzanie nawet zasugerował samorządowi Stalowej Woli przejęcie na własność dwóch ostatnich kominów, jako symbolicznego zabytku. Prezydent Lucjusz Nadbereżny miał w 2019 r. odpowiedzieć, że „wystarczą mu kominy w herbie". I z takimi to kominami Stalowa Wola przechodzi płynnie do energetyki bez kominów. ■

eprasa.pl 283d919897

Podkarpacie zasługuje na lotnisko na miarę XXI wieku

Mariusz BIEL

Rok 2025 był rekordowy dla Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka im. Rodziny Ulmów. O najważniejszych inwestycjach, nowych połączeniach i planach na przyszłość rozmawiamy z jego prezesem Adamem HAMRYSZCZAKIEM.



Panie prezesie, jak podsumowałby pan rok 2025 dla podkarpackiego lotniska?

– Rok 2025 był dla nas wyjątkowy pod każdym względem. To 12 miesięcy intensywnego rozwoju, ambitnych inwestycji i pobijania kolejnych rekordów. Ale przede wszystkim to rok, w którym udowodniliśmy, że Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka to nie tylko infrastruktura. To motor rozwoju całego Podkarpacia. Każda nasza inwestycja, każde nowe połączenie przekłada się bezpośrednio na komfort mieszkańców regionu i rozwój regionalnej gospodarki.

Lipiec przyniósł historyczny rekord. Co to oznacza dla lotniska?

– Lipiec w tym roku zapisał się złotymi literami w naszej historii. 157 506 pasażerów w ciągu jednego miesiąca to najlepszy miesięczny wynik, jaki kiedykolwiek osiągnęliśmy! Ale te liczby to nie tylko suche statystyki. To tysiące rodzin z dziećmi wylatujących na wymarzone wakacje czy studentów poznających świat różnorodnych kultur. To dowód na to, że mieszkańcy Podkarpacia coraz chętniej wybierają lotnisko w Jasionce, doceniając jego dostępność i stale rosnącą ofertę połączeń.

Jakie nowe kierunki pojawiły się w ofercie lotniska?

– Pasażerowie z podkarpacia i okolic zyskali dostęp do miejsc, o których wcześniej mogli tylko marzyć. Uruchomiliśmy bowiem bezpośrednie połączenia do szkockiego Edynburga, greckiego Heraklionu na Krecie oraz malowniczej Malty. Dla spragnionych egzotyki przygotowaliśmy loty do marokańskiego Agadiru, który jest idealny na zimową ucieczkę od szarości dnia codziennego, oraz klimatycznego Monastyru, czyli perły Tunezji. Natomiast planując przyszłoroczne wakacje warto rozważyć loty do Podgoricy oferowane przez linie Wizz Air.



A co z połączeniami biznesowymi?
– Kolejny rok 2026 przynosi nam ciekawą zmianę. Frankfurt zastąpi Monachium jako nowa brama przesiadkowa do świata. To strategiczna zmiana, która otwiera podróżnym z Podkarpacia dostęp do setek nowych połączeń. Zarówno dla turystów, jak i przedsiębiorców. Frankfurt to jedno z największych lotniskowych hubów w Europie, co daje nieograniczone możliwości dalszych podróży.



PROMOCJA

Zakończyliście istotny etap jednej z największych inwestycji w historii lotniska. Opowie pan o tym?
– Tak, to było ogromne przedsięwzięcie. Przebudowa 700-metrowego odcinka drogi startowej przywróciła do pełnej eksploatacji jeden z najdłuższych w Polsce pasów startowych o długości 3200 metrów. Co ważne, zakończyliśmy prace przed czasem oraz bez ingerowania w jakość i przepustowość odbywających się lotów! To inwestycja, której efektów pasażerowie mogą nie dostrzec na pierwszy rzut oka, ale jej znaczenie jest nieocenione. Dzięki niej możemy przyjmować więcej samolotów zarówno cywilnych, jak i wojskowych oraz gwarantować najwyższe standardy bezpieczeństwa.

Jakieś inne inwestycje poprawiły komfort podróżnych?
– Dbałość o wygodę pasażerów to dla nas absolutny priorytet. W 2025 roku lotnisko zyskało nowe, ergonomiczne siedziska o wartości blisko 745 tysięcy złotych. Co szczególnie nas cieszy, to fakt, że zostały wyprodukowane przez słynącą na cały świat z doskonałej jakości firmę Nowy Styl z Krosna. To kolejny przykład na to, jak wspieramy lokalny biznes i jednocześnie podnosimy standardy obsługi. Podkarpacka jakość dla podkarpackich podróżnych.
A co z parkingiem? To często bolączka lotnisk...



– Zdajemy sobie z tego sprawę. Właśnie dlatego znacząco powiększyliśmy przestrzeń parkingową. Obecnie pasażerowie mają do dyspozycji ponad 1300 miejsc postojowych w bezpośrednim sąsiedztwie terminala. System rezerwacji online pozwala zaplanować wszystko z wyprzedzeniem. Koniec z krążeniem w poszukiwaniu wolnego miejsca, nawet w szczycie sezonu.

Nie wszyscy jednak przyjeżdżają samochodem.
– Oczywiście. Dla osób preferujących transport publiczny dostępne jest wygodne rozwiązanie alternatywne. Połączenie kolejowe z centrum Rzeszowa obsługiwane przez POLREGIO gwarantuje przejazd za jedyne kilka złotych, który trwa zaledwie 18 minut. To ekologiczna, tania i szybka opcja, która sprawia, że dojazd na lotnisko przestaje być jakimkolwiek wyzwaniem.

Coś zmieniło się także w strefie zastrzeżonej?
– Zmodernizowaliśmy przestrzeń Duty Free, która teraz oferuje jeszcze szerszy wybór kosmetyków, perfum czy słodyczy. Ale, co szczególnie nas

eprasa.pl 283d919897

cieszy, poszerzyliśmy ofertę o regionalne produkty z Podkarpacia. To doskonała okazja, by przed wyjazdem zaopatrzyć się w pamiątki lub zabrać „kawałek" naszego regionu w podróż.

A Business Lounge?

– Dobre pytanie. O nim również nie zapomnieliśmy. Gruntownej modernizacji został poddany także Business Lounge, zapewniając podróżnym biznesowym komfortową przestrzeń do pracy i odpoczynku przed lotem. Wiemy, że dla wielu naszych pasażerów czas spędzony na lotnisku to także czas pracy. Stworzyliśmy więc warunki, które to umożliwiają.

Rodziny z dziećmi to szczególna grupa pasażerów. Jak o nich państwo zadbają?

– Stale rozwijamy nasz program „Lotnisko Przyjazne Rodzinie". Jesteśmy orędownikami przekazu, że podróżowanie z dziećmi nie musi być stresujące. Przygotowaliśmy strefy zabaw dla najmłodszych, w tym kolorowe kąciki, gdzie dzieci mogą bezpiecznie bawić się przed lotem. Mamy przewijaki w łazienkach, oferujemy pierwszeństwo w kolejkach dla rodzin z małymi dziećmi, oraz specjalnie oznaczone miejsca do odpoczynku. To małe udogodnienia, które robią ogromną różnicę, zwłaszcza gdy podróżujemy z maluchami.

Jakie plany macie na 2026 rok?

– Jak każdego roku, mamy ambitne plany rozwojowe. Nie mogę jeszcze zdradzić wszystkich szczegółów, ale mogę zapewnić, że wraz w wiceprezesem Bartoszem Górskim oraz całą kadrą dyrektorską jesteśmy zdeterminowani aby kontynuować naszą strategię rozwoju. Nowe połączenia, kolejne inwestycje w infrastrukturę i komfort pasażerów. Jesteśmy gotowi na kolejne wyzwania. Podkarpacie zasługuje na nowoczesne lotnisko na miarę XXI wieku, i właśnie takie we współpracy z naszymi udziałowcami konsekwentnie tworzymy.

Zbliżają się święta. Czy chciałby pan coś przekazać pasażerom i mieszkańcom Podkarpacia?

– Z całego serca życzę wszystkim mieszkańcom Podkarpacia i naszym pasażerom spokojnych, radosnych świąt Bożego Narodzenia w gronie najbliższych. Niech ten czas będzie pełen ciepła, odpoczynku i rodzinnych chwil. Ze swej strony delikatnie sugeruję również aby przy wigilijnym stole unikać w miarę możliwości rozmów o polityce a zamiast tego skoncentrować się na tematach, które nas łączą jak cudowne wspomnienia czy wspólne plany na podróże, oczywiście najlepiej z wylotem z podrzeszowskiej Jasionki.

Życzę też, byście w nadchodzącym 2026 roku zawsze z tych lotniczych podróży bezpiecznie wracali do domu, tutaj, na piękne Podkarpacie. Dziękuję, że jesteście z nami.

Do zobaczenia na pokładzie! ■



eprasa.pl 283d919897

Rok pełen inwestycji i jubileuszy

Karolina KUSIŃSKA

Miniony rok upłynął w lokalnych samorządach pod znakiem inwestycji, modernizacji infrastruktury oraz ważnych jubileuszy. W wielu miejscowościach oddano do użytku nowe obiekty, kontynuowano długo wyczekiwane remonty, a także świętowano rocznice. Oto przegląd najważniejszych wydarzeń w gminach powiatu stalowowolskiego i niżańskiego.

Powiat stalowowolski

Gmina Pysznica

- 16-17 sierpnia – jubileusz 700-lecia miejscowości Jastkowice i 100-lecia Parafii w Jastkowicach
- 10 października – otwarcie nowego Żłobko-Przedszkola w Pysznicy

Gmina Bojanów

- 4 maja – nowy samochód ratowniczo-gaśniczy dla OSP Przyszów Zapuście
- 1 czerwca – „wybudzenie" zabytkowych organów w kościele w Stanach
- Wrzesień – ruszyła przebudowa Domu Kultury w Stanach, z przeznaczeniem na przedszkole
- Wrzesień – zakończenie I etapu przebudowy Zabytkowego Parku w Bojanowie

Gmina Zaleszany

- 27 maja – Srebrna Odznaka Honorowa PSST dla wójta Pawła Gardego

Gmina Radomyśl nad Sanem

- 7 marca – OSP Chwałowice wzbogaciła się o nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy
- 2 kwietnia – sfinalizowanie zakupu byłego posterunku energetycznego w Radomyślu nad Sanem z przeznaczeniem na cele ochrony przeciwpożarowej i kultury
- 6 września – otwarcie nowej remizy i przekazanie sztandaru OSP Rzeczyca Okrągła
- 20 września – oddanie do użytku zmodernizowanego stadionu LZS Jeziorak
- 29 września – otwarcie przedszkola „Jasia i Małgosi" w Chwałowicach

Gmina Zaklików

- 28 czerwca – 75-lecie KS Czarni Lipa
- 5 lipca – 90-lecie istnienia klubu LKS Sanna Zaklików
- 14 września – otwarcie budynku wiejskiego w Karkówce
- 1 października – otwarcie Camp Jomsborg w Lipie

Powiat niżański

Gmina Jeżowe

- 7 kwietnia – otwarcie Poradni Ginekologiczno-Położniczej w Ośrodku Zdrowia w Jeżowem
- 31 sierpnia – nadanie sztandaru i poświęcenie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego OSP Zalesie
- 8 października – oficjalne zakończenie przebudowy drogi wojewódzkiej 878 Domostawa–Kamień, z nowym skrzyżowaniem
- 9 października – zakończenie modernizacji parku gminnego w Jeżowem
- 29 października – otwarcie Klubu Dziecięcego „Mały Jeżyk"

Gmina Harasiuki

- 24 września – zakończenie I etapu prac przy realizacji zadania „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Kusze, Sieraków, Derylaki, Łazory"
- 24 maja – 75-lecie OSP Hucisko
- Czerwiec – budowa zbiornika wodnego w Hucie Krzeszowskiej

Gmina Jarocin

- 6 czerwca – nadanie imienia Janusza Korczaka Publicznej Szkole Podstawowej w Domostawie
- Lipiec – zakończono remont drogi Jarocin – Lipniki – Podpory
- 21 października – odbiór końcowy nowej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Jarocinie

Gmina Krzeszów

- 28 maja – oficjalna prezentacja zmodernizowanego budynku Urzędu Gminy
- 6-18 czerwca – Ogólnopolski Plener Malarski – Krzeszów 2025

Gmina Ulanów

- 21 maja – rozpoczęcie przebudowy drogi powiatowej 1060R Ulanów – Rudnik
- 23 czerwca – otwarcie Gminnego Żłobka w Ulanowie
- 2 sierpnia – otwarcie mostu na Sanie w Bielinach
- Wrzesień – Podpisanie umów na budowę stawów retencyjnych w Bielinach i Gliniance
- Wrzesień – wodowanie tradycyjnej łodzi flisackiej „Marszałek"

Gmina Rudnik nad Sanem

- 1 stycznia – Chałupki uzyskały status wsi
- 4 maja – jubileusz 130-lecia OSP w Kopkach
- 22 maja – otwarcie nowoczesnego stadionu lekkoatletycznego w Rudniku
- 28 maja – odsłonięcie tablicy upamiętniającej tajne nauczanie prowadzone w czasie II wojny światowej w domu Walerii i Juliana Czarnych w Rudniku
- 25 czerwca – sierż. Tomasz Majowicz został laureatem w plebiscycie #SuperDzielnicowy 2025
- 20 lipca – jubileusz 75-lecia KS Jutrzenka Kopki
- 1 sierpnia – oddanie przebudowanego odcinka drogi powiatowej 1076R w Chałupkach
- 1 sierpnia – odbiór zadania „Przebudowa drogi powiatowej 1077R Rudnik – Kończyce w miejscowości Kończyce". ■

eprasa.pl 283d919897

Budżet na ponad miliard złotych

Lucjusz NADBEREŻNY
Prezydent Miasta Stalowej Woli



„Pieniądze są przede wszystkim środkiem dla zapewnienia przyszłości" – ten cytat M. Gallo towarzyszy nam od lat, a dziś nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ po raz dwunasty mam zaszczyt przedstawić mieszkańcom Stalowej Woli budżet naszego miasta.

Tegoroczny projekt ma dla mnie wymiar symboliczny: jedenaście lat temu podpisałem budżet, który rozpoczynał się od cyfry „1" i wynosił 193 milionów złotych. Dziś, po ponad dekadzie intensywnego rozwoju, znów podpisuję budżet z „jedynką" z przodu. Ale jest to już jeden miliard złotych – miliard, który w roku 2026 zmieni Stalową Wolę w sposób, jakiego jeszcze w historii miasta nie widzieliśmy.

Jest to budżet, który buduje Stalową Wolę jako kluczowy ośrodek północnego Podkarpacia, naturalny punkt współpracy trzech województw oraz dynamicznie rozwijające się centrum przemysłowe, społeczne i komunikacyjne.

To plan finansowy, który nadaje ton gospodarce, kulturze, edukacji i sportowi, a jednocześnie opiera się na mocnych i stabilnych fundamentach. Jego wartość sięga miliarda złotych, a mimo to w żadnym stopniu nie obciąża portfeli mieszkańców.

eprasa.pl 283d919897

Nie budujemy go na podwyższaniu podatków, opłat komunalnych ani wprowadzaniu parkingowych. Stabilizacja systemu gospodarowania odpadami pozwala nam utrzymać jedną z najniższych w kraju stawek, natomiast podatek od nieruchomości – dotyczący mieszkań, domów i działek – pozostaje niezmienny od kilkunastu lat, i nadal jest wyjątkowo niski.

Stalowa Wola jest miastem, które rozwija się dzięki ciężkiej codziennej pracy swoich mieszkańców oraz przedsiębiorców, a nie kosztem zwiększania lokalnych obciążeń. To właśnie skokowy rozwój Strategicznego Parku Inwestycyjnego, nowych terenów gospodarczych oraz napływ kolejnych inwestorów powodują stały wzrost dochodów miasta i tworzenie nowych, dobrze płatnych miejsc pracy.

To dzięki temu budżet Stalowej Woli wzrósł pięciokrotnie w ciągu zaledwie dekady i dziś osiąga rekordowy poziom. Niespotykany jest także wskaźnik wydatków majątkowych, przekraczający połowę budżetu – dokładnie 580 mln zł. Nieprzypadkowo blisko 40 proc. przyszłorocznego budżetu pochodzi ze skutecznie pozyskanych środków zewnętrznych, a aż 78 proc. wydatków inwestycyjnych to dofinansowanie rządowe i unijne. Jest to dowód nie tylko sprawności administracyjnej, ale także umiejętności wykorzystywania każdej szansy, jaka pojawia się przed naszym miastem.

Jednocześnie warto podkreślić tak zwaną „zdrowotność" budżetu – Stalowa Wola osiąga nadwyżkę operacyjną, czyli przewagę dochodów bieżących nad wydatkami bieżącymi. Oznacza to, że wydajemy pieniądze odpowiedzialnie, nie zaciągamy nowych kredytów i nie konsumujemy środków, które powinny zostać przeznaczone na przyszłe pokolenia. Nie zjadamy własnego ogona. Co więcej, w trosce o jakość usług miejskich przeznaczamy 93 miliony złotych na dokapitalizowanie spółek miejskich, aby zapewniały mieszkańcom najwyższy standard obsługi – od usług technicznych, przez kulturę, aż po rekreację i rozrywkę, tak ważną dla równowagi społecznej i odpoczynku mieszkańców po pracy.

Największą część budżetu stanowią inwestycje – aż 483 mln złotych przeznaczamy na projekty, które kształtują przyszłość Stalowej Woli na dziesięć, piętnaście i dwadzieścia lat do przodu. To jasny sygnał: myślimy strategicznie. Nie działamy wyłącznie na potrzeby chwili, ale kreujemy rozwój miasta w sposób ciągły i ukierunkowany.

Jednym z kluczowych elementów inwestycyjnych jest dalsza rozbudowa infrastruktury drogowej. Kontynuujemy przebudowę dróg na Osiedlu Poręby, Al. Jana Pawła II – Osiedlowej, realizujemy kolejne etapy modernizacji ul. Sandomierskiej, aż do granicy z Zaleszanami, oraz rozpoczynamy pełną modernizację ul. Wańkowicza i ul. Parkingowej na Osiedlu Hutnik. Nie zapominamy także o szeregu mniejszych ulic, które przejdą oczekiwane remonty – to ul. Cyprysowa, ul. Bratkowa, ul. Zielona, ul. Torowa, ul. 3-maja i ul. Witosa. Zabezpieczone są także duże środki na bieżące remonty wszystkich ulic.

Inwestycje miejskie w 2026 roku to nie tylko duże projekty, ale troska o codzienne życie mieszkańców – przeprowadzimy przebudowę podwórek miejskich, jak Al. Jana Pawła 26a, 26b, stref parkingowych przy ul. Hutniczej 13 i ul. Wojska Polskiego 28 (z pomocą środków Unii Europejskiej) oraz (ze środków własnych) generalny remont podwórek przy ulicy Hutniczej 2, 4 i 6 i II etap remontu dojazdu do garaży przy ul. Podleśnej. Dbając o bezpieczeństwo, ze środków własnych sfinansujemy nowe oświetlenie i nowe punkty doświetlające. Równocześnie wymieniamy i modernizujemy podziemne sieci wodociągowe oraz kanalizacyjne, tak aby uniknąć awaryjności i zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców.

Nadal rozwijamy komunikację miejską, która pozostaje bezpłatna dla mieszkańców Stalowej Woli już kolejny rok. Zakupimy kolejne autobusy elektryczne – w tym przegubowe – wprowadzimy nowoczesną informację pasażerską, zbudujemy nowe przystanki oraz wiaty rowerowe. Z roku na rok powiększamy także sieć bezpiecznych i komfortowych ścieżek rowerowych, które docelowo obejmą całe miasto – od Galeri VIVO, przez ul. Chopina, Al. Jana Pawła II, ul. Staszica, ul. Energetyków, aż do granicy z Niskiem. Dzięki temu Stalowa Wola staje się miastem nowoczesnej mobilności i mikromobilności, przyjaznej dla mieszkańców i ekologicznej. I nie są to obietnice, a fakty.

Po ogromnym sukcesie Osiedla Ogrodowego – jednej z najbardziej wyczekiwanych i udanych inwestycji mieszkaniowych ostatnich lat – rozpoczynamy proces realizacji nowego Osiedla Parkowego. Powstaną tam nie tylko mieszkania, ale również nowe drogi i łącznik z Trasą Podskarpową, który otworzy kolejne tereny pod budownictwo jedno– i wielorodzinne. To inwestycje, które odpowiadają na realne potrzeby rodzin i młodych mieszkańców, szukających swojego miejsca w Stalowej Woli.

Nasze miasto staje się również miastem zielonym. Dzięki wielo-

eprasa.pl 283d919897

milionowym środkom pozyskanym na zielono-niebieską infrastrukturę realizujemy projekty, które zmieniają charakter Stalowej Woli. Rozpoczęliśmy przebudowę Placu Piłsudskiego, wkrótce rozpoczniemy przekształcanie kolejnych terenów w piękne, ekologiczne, retencyjne i klimatycznie odporne przestrzenie. Chcemy, aby Stalowa Wola była miastem nie tylko rozwiniętym gospodarczo, ale również estetycznym, spokojnym i zdrowym.

Ważnym elementem przyszłorocznego budżetu jest troska o osoby chore i potrzebujące. Zabezpieczamy środki na dokończenie rozbudowy domu dla osób bezdomnych, na budowę centrum opiekuńczo-mieszkalnego oraz na uruchomienie hospicjum stacjonarnego – instytucji, która już dziś, poprzez działalność hospicjum domowego, buduje swoje solidne podstawy. Zabezpieczyliśmy również środki na budowę kolumbarium na cmentarzu komunalnym, które w zależności od potrzeb będzie mogło być rozbudowywane.

Trwa także realizacja największej w historii miasta inwestycji dedykowanej młodzieży – budowa Centrum Sportów Młodzieżowych, a równolegle rozpoczynamy największy w dziejach Stalowej Woli projekt rekreacyjno-wypoczynkowy – budowę ultra nowoczesnego Aquaparku, który za dwa lata stanie się wizytówką miasta i magnesem dla mieszkańców całego regionu.

W przyszłorocznym budżecie aż jedna piąta wszystkich środków przeznaczona jest na oświatę. To wyraz naszych priorytetów – bo bez dobrej edukacji nie ma ani rozwoju społecznego, ani gospodarczego, ani przyszłości dla młodego pokolenia.

Projekt budżetu na 2026 rok jest ambitny, przemyślany i spójny z długofalową strategią rozwoju Stalowej Woli. To budżet, który buduje miasto konsekwentnie, odpowiedzialnie i odważnie. To budżet, który opiera się na wizji, współpracy i zaufaniu. Chcę realizować go wspólnie z mieszkańcami oraz radnymi Rady Miejskiej, w atmosferze zgody i dialogu.

Wszystkie kluczowe działania będziemy prowadzić przy szerokich konsultacjach społecznych, aby odpowiadały na prawdziwe potrzeby mieszkańców. Jednocześnie muszę stanowczo zaznaczyć: nie możemy pozwolić, aby festiwal kłamstw, którego jesteśmy obecnie świadkami, zatrzymał rozwój miasta i odebrał nam perspektywy na przyszłość. Wbrew powielonym kłamstwom, wszystkie nasze inwestycje – od projektu, przez wykonanie – realizowane są z najwyższym poszanowaniem dla przyrody, środowiska i równowagi ekologicznej.

Środki zapisane w przyszłorocznym budżecie nie są hipotezą, lecz twardym horyzontem rozwoju Stalowej Woli, opartym na realnych pieniądzach, prawdziwych możliwościach i wspaniałych mieszkańcach. Tym, którzy nie dołożyli ani złotówki do naszego budżetu, a chcą wyhamować rozwój miasta, mówimy jasno: NIE!

Stalowa Wola była, jest i będzie miastem ludzi o stalowej woli. Jestem głęboko przekonany, że w zgodzie, wspólnie z mieszkańcami i radnymi, zrealizujemy ten miliardowy budżet – budżet przyszłości, rozwoju i siły naszego miasta.

Parafrazując cytowanego na początku M. Gallo – przyszłoroczny budżet jest przede wszystkim środkiem dla zapewnienia przyszłości Stalowej Woli! ■



Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania
(Łk 2, 14)

Lulajże Jezuniu snem cichym, szczęśliwym, obdarz nas radością i pokojem prawdziwym. Przeżywając radość z Narodzenia Zbawiciela oraz wpatrując się w pokój i ciszę Betlejemskiej Groty, pragniemy złożyć wszystkim najserdeczniejsze życzenia. Niech w naszych domach zagości miłość i zdrowie, abyśmy w serdecznie wyciągniętych do siebie dłoniach i sercach przyjęli nowonarodzonego Chrystusa. Niech towarzyszy nam wszystkim radość z tego dobra, które otrzymujemy każdego dnia i z tego, którym chcemy dzielić się z innymi. Niechaj maleńki Jezus błogosławi wszystkim w każdym dniu Nowego Roku.

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Stalowej Woli
Agata Krzek
Agata Krzek

Prezydent Miasta Stalowej Woli
Lucjusz Nadbereżny
Lucjusz Nadbereżny

Stalowa Wola, grudzień 2025

PROMOCJA

eprasa.pl 283d919897

Sowa wie, jak ogarnąć kasę

Od kilku tygodni w Stalowej Woli dzieje się coś dziwnego. Na tablicach ogłoszeń w szkołach, na przystankach autobusowych, w bibliotekach – wszędzie pojawia się ta sama grafika: tajemnicza sowa z hasłem „Sowa wie, jak ogarnąć kasę. Ty też już wkrótce się dowiesz...". Żadnego logotypu, żadnej nazwy firmy. Tylko sowa i kod QR prowadzący do strony misjasowa.pl.



Marzena KOŚCIÓŁEK
Prezes Wydawnictwa Sztafeta

Ci którzy zeskanowali kod, trafili na stronę z... odliczaniem. Zegar tykał nieubłaganie: dni, godziny, minuty, sekundy do 6 grudnia. „Odkryj tajemnicę sowy już 6 grudnia w Mikołajki!" – głosił napis. I nic więcej. Żadnych wskazówek, żadnych podpowiedzi. Co to znaczy? Kto za tym stoi? Przez ostatnie dni mieszkańcy pytali, szukali odpowiedzi w internecie, dzielili się zdjęciami w mediach społecznościowych. A dziś – w Mikołajki – tajemnica zostaje rozwiązana.

Za tajemniczą kampanią stoi SANBank – Nadsański Bank Spółdzielczy, który właśnie otwiera nowy rozdział w swojej historii. Bank, który powstał jeszcze przed wojną jako Bank Ludowy w Rozwadowie, i dziś ma prawie sto lat, postanowił odświeżyć swój wizerunek i ruszyć po nową grupę klientów: młodych ludzi do osiemnastego roku życia.

Wiceprezes na dwóch kółkach

Człowiekiem, który stoi za tą zmianą, jest Jakub Starzec – Wiceprezes Zarządu Nadsańskiego Banku Spółdzielczego odpowiedzialny za sprawy handlowe. Objął stanowisko 1 czerwca tego roku. Z wykształcenia prawnik, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, od trzynastu lat związany z bankowością spółdzielczą. Ostatnie dziesięć lat spędził jako wiceprezes w innym banku spółdzielczym, zdobywając doświadczenie w zarządzaniu sprzedażą i budowaniu relacji z klientami.

Ale jest w nim coś, co wyróżnia go spośród tysięcy bankierów w Polsce. Jakub Starzec jest zagorzałym rowerzystą. Jeździ, trenuje, zna smak długich wyścigów i wie, co to znaczy jechać w grupie. I właśnie rower stał się dla niego metaforą tego, jak powinien działać bank.

„Rower nauczył mnie systematyczności, cierpliwości i wytrwałości – cech, które każdego dnia staram się przenosić na grunt zawodowy" – mówi Wiceprezes.

W kolarstwie istnieje pojęcie peletonu – grupy zawodników jadących razem, osłaniających się przed wiatrem, dzielących wysiłek. W peletonie każdy ma swoją rolę, ale wszyscy dążą do wspólnego celu. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Tak jak na Tour de Pologne – gdy jeden zawodnik się męczy, inni go wspierają. Gdy trzeba przyspieszyć, wszyscy zwiększają tempo. I właśnie taki peleton Wiceprezes Starzec chce zbudować w SANBanku.

„Chcę, aby do peletonu kibiców SANBanku dołączyli młodzi klienci. Razem możemy jechać szybciej, dalej i skuteczniej, budując bank, który odpowiada na potrzeby wszystkich pokoleń" – wyjaśnia.

Misja rozpoczęta

Kampania „Misja Sowy" to pierwszy duży projekt, za który odpowiada nowy wiceprezes. Wystartowała 20 listopada i składa się z trzech przemyślanych etapów. Pierwszy – tajemnica – trwał do wczoraj. Przez ostatnie dwa tygodnie mieszkańcy Stalowej Woli i okolic spotykali sowę na każdym kroku: na plakatach w szkołach, bibliotekach, klubach sportowych, na mobilnej przyczepie z wielkim bannerem. Sowa pojawiła się na meczu Stali

eprasa.pl 283d919897

sanbank young

Sowa wie, jak ogarnąć kasę!
Ty teraz też!

- Przyjdź do SANBanku
- Otwórz konto
- Zajrzyj do Skrzyni Sowy!



Nagrody czekają!

PROMOCJA

eprasa.pl 283d919897



fot. Piotr Walerowicz

Jakub Starzec – Wiceprezes Zarządu Nadsańskiego Banku Spółdzielczego

Stalowa Wola 22 listopada, a wczoraj – podczas trasy Zielono-Czarnego Mikołaja. Wszędzie ta sama grafika, to samo hasło, ten sam kod QR. I ani słowa o SANBanku.

„Dołączenie do Nadsańskiego Banku Spółdzielczego to dla mnie wyjątkowy moment zawodowy, który napawa mnie dumą i motywacją" – podkreśla Wiceprezes. – „Wierzę, że razem możemy tworzyć Bank nowoczesny, otwarty na ludzi i bliski potrzebom lokalnej społeczności".

Drugi etap – ujawnienie – przypada na dziś, właśnie w Mikołajki. Tajemnica sowy zostaje rozwiązana. Okazuje się, że za tajemniczym symbolem stoi SANBank, a konkretnie – nowy subbrand „SANBank Young", skierowany do młodych klientów. Od dziś w oddziałach Banku pojawiają się dekoracje z nowym logo, pluszowe maskotki sowy, a młodzi mogą wylosować gadżety ze specjalnej „Skrzyni Sowy". Ale to nie tylko gadżety – przede wszystkim konkretna oferta: Konto Powitalne na Start dla dzieci od siedmiu do dwunastu lat, z nową aplikacją BSGo KIDS i dedykowaną kartą oraz Konto Powitalne Junior dla młodzieży

eprasa.pl 283d919897

od trzynastu do osiemnastu lat, z aplikacją BSGo Junior, kartą płatniczą i premią sto pięćdziesiąt złotych na start.

Trzeci etap – komunikacja – rozpocznie się już jutro. To czas na budowanie relacji z młodymi klientami, edukację finansową, rozwijanie oferty cyfrowej. Na stronie misjasowa.pl pojawią się informacje o produktach, ciekawostki, porady. W mediach społecznościowych – konkursy, quizy, zdjęcia z sową. Każdy oddział SANBanku dostanie swoją pluszową sowę jako symbol nowej marki.

Bank, który słucha

SANBank wie, że ma przed sobą wyzwanie. Młode pokolenie wyrosło na aplikacjach, szybkich przelewach, prostych rozwiązaniach. Nie przychodzi do oddziału, jeśli nie musi. Nie czyta regulaminów. Oczekuje, że wszystko będzie intuicyjne, szybkie, dostępne ze smartfona. Jak bank spółdzielczy – z całym swoim bagażem tradycji, lokalności, osobistej obsługi – ma do nich dotrzeć?

„Przyszłość bankowości widzę w nowoczesnych technologiach. Chcemy rozwijać kanały cyfrowe, automatyzować procesy i wprowadzać nowe rozwiązania" – mówi Wiceprezes Starzec. „Ale technologia to tylko narzędzie. Najważniejsze są ludzie – zarówno klienci, jak i zespół, który tworzy ten Bank."

I właśnie dlatego kampania „Misja Sowy" to nie tylko marketing. To test tego, czy bank spółdzielczy może mówić językiem młodych, bez utraty swojej tożsamości. Czy może być jednocześnie tradycyjny i nowoczesny. Czy może konkurować z nowymi graczami na rynku, nie udając kogoś, kim nie jest.

Jakub Starzec stawia na długą grę. „Wprowadzenie subbrandu SANBank Young to inwestycja w przyszłość, której celem jest pozyskanie młodych klientów i budowanie ich lojalności wobec banku na kolejne lata" – podkreśla. „Osoba, która w wieku piętnastu lat założy pierwsze konto, może zostać klientem banku na następne pięćdziesiąt lat. Pod warunkiem, że bank da jej powód, by została."

Dziś rusza peleton

Kampania „Misja Sowy" to dopiero początek. Jakub Starzec ma ambicję rozwijać pion handlowy, wzmacniać zespół doradców, poszerzać ofertę, automatyzować procesy, wprowadzać nowe technologie. Wszystko po to, by SANBank – bank z niemal stuletnią historią – mógł skutecznie odpowiadać na potrzeby współczesnych klientów.

Przez ostatnie dwa tygodnie mieszkańcy Stalowej Woli widzieli tajemniczą sowę na każdym kroku. Dziś – 6 grudnia – poznają odpowiedź na pytanie: „Co to za sowa?". A w najbliższych tygodniach zobaczymy, jak młodzi zareagują na nową ofertę SANBanku.

Rower nauczył Wiceprezesa, że w peletonie każdy ma swoją rolę, ale wszyscy jadą razem. Dziś przyszedł czas, by pokazać, że SANBank też jest miejscem dla wszystkich pokoleń – od tych, którzy pamiętają czasy, gdy bank nazywał się jeszcze Bankiem Ludowym w Rozwadowie, po tych, którzy dopiero zaczynają swoją finansową przygodę.

Sowa wie, jak ogarnąć kasę. Natomiast SANBank wie, że przyszłość bankowości to przyszłość młodych ludzi. I właśnie dziś po nich jedzie. ■



eprasa.pl 283d919897



Szanowni Państwo

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia, aby ten wyjątkowy czas napełnił serca spokojem, dobrocią i ciepłem wzajemnej życzliwości.

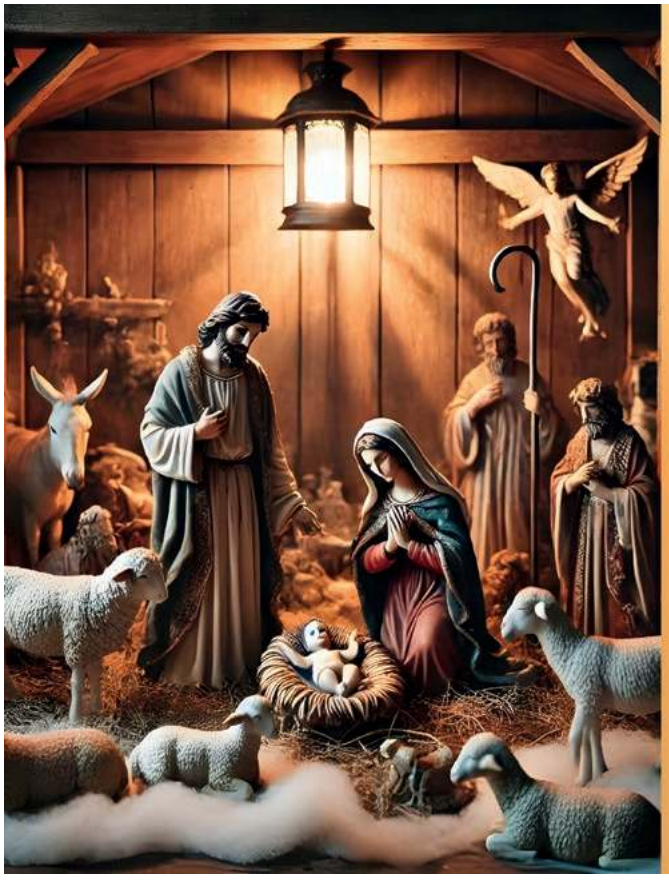
Niech spotkania w gronie rodziny i przyjaciół przyniosą radość, wzruszenie i poczucie bliskości, a narodziny Chrystusa staną się źródłem nadziei, miłości i wewnętrznej siły w nadchodzącym czasie.

Niech Nowy Rok 2026 obdarzy Państwa zdrowiem, pogodą ducha i spełnieniem wszystkich planów zarówno tych osobistych, jak i zawodowych.

GMINA PYSZNICA

Przewodniczący
Rady Gminy Pysznica
Krzysztof Skrzypek

Wójt
Gminy Pysznica
Łukasz Bajgierowicz



„Jest taka noc, gdy gasną spory,
gdy w sercu rodzi się Bóg."
— ks. Jan Twardowski

Święta Bożego Narodzenia to czas pełen wiary, nadziei i refleksji nad tym, co w życiu najważniejsze. Niech radość z przyjścia na Świat Zbawiciela zagości w Państwa domach i rodzinach, a betlejemskie światło rozjaśnia nasze serca pokojem i miłością. Niech ten wyjątkowy czas obfituje w ciepło, dobro i wzajemną życzliwość, a Nowy Rok przyniesie Państwu spełnienie marzeń, zdrowie, pomyślność w życiu osobistym i zawodowym oraz wiele radosnych chwil wśród bliskich osób. Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia!

Przewodniczący
Rady Gminy w Zaleszanach

Wójt
Gminy Zaleszany

eprasa.pl 283d919897



„Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan."
— Łk 2,11

W czasie, gdy zanurzamy się w tajemnicę Bożego Narodzenia,
życzę Państwu, aby te Święta stały się chwilą pięknego zatrzymania.
Niech wśród migoczących świateł i zimowego chłodu
odnajdą Państwo ciepło, które płynie z obecności najbliższych
i z poczucia, że jest się we właściwym miejscu.
Życzę, aby te dni przyniosły spokój serca, cichą radość oraz
wdzięczność za to, co dobre — nawet jeśli drobne i niepozorne.
A kiedy nadejdzie Nowy Rok, niech otworzy przed Państwem
przestrzeń nowych możliwości, inspiracji i pięknych przeżyć.
Niech Święta będą pełne światła, a Nowy Rok — pełen nadziei.

MZB
Stalowa Wola

Prezes Zarządu
Miejskiego Zakładu Budynków Sp. z o.o.
w Stalowej Woli
Tomasz Gunia

Boże Narodzenie 2025

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pełnego wielu łask od Dzieciątka Jezus 2026 roku.
Niech dobry Bóg otacza bezgraniczną opieką polskie rodziny,
niesie wszechobecny pokój i miłość w naszej Ojczyźnie.

Rafał Weber
Rafał Weber
Poseł na Sejm RP





Szanowni Państwo,
z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu serdeczne
życzenia zdrowia, spokoju i rodzinnego ciepła.
Niech ten wyjątkowy czas przyniesie radość, odpoczynek
oraz nadzieję na dobry, pełen pomyślności Nowy Rok.
Dziękujemy za zaufanie i współpracę, które motywują nas
do dalszego rozwoju.
Życzymy Państwu wszelkiej pomyślności, spełnienia planów
i satysfakcji z podejmowanych wyzwań.

Zarząd firmy
Wtór-Steel Sp. z o.o.



eprasa.pl 283d919897



WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy, aby obecność Boga, który urodził się dla ludzi, ożywiała wiarę, nadzieję i miłość, a świąteczny czas, wypełniony błogosławieństwem, szczęściem i pokojem, przynosił dary, zrodzone z Bożej Miłości. Niech dobre słowa oraz bliskość tych, którzy są dla nas ważni, pozwalają docenić ducha Bożego Narodzenia. Na Nowy 2026 Rok wszelkiej pomyślności, zdrowia oraz poczucia bezpieczeństwa

życzy

Zarząd Województwa Podkarpackiego

Władysław Ortyl

Karol Ożóg

Piotr Pilch

Małgorzata Jarosińska-Jedynak

Anna Huk

„Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą ...”

Niech ten szczególny czas Narodzenia Pańskiego wzbogaci nas łaską, napełni nadzieją i prawdziwą radością nasze serca.

Życzymy, aby Święta Bożego Narodzenia były wypełnione wzajemną życzliwością, miłością oraz głębokim, rodzinnym ciepłem.

Niech nadchodzący Nowy 2026 Rok przyniesie spokój, pomyślność i spełnienie wszelkich planów, a także obfituje w Błogosławieństwo Boże każdego dnia.

Z serca płynące życzenia składają

Wicestarosta Niżański	*Starosta Niżański*	*Przewodniczący Rady Powiatu Niżańskiego*
Józef Sroka	*Robert Bednarz*	*Sylwester Daśko*



W imieniu Radnych Rady Powiatu i Zarządu Powiatu Stalowowolskiego składamy serdeczne życzenia spokojnych i pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia.

Niech ten wyjątkowy czas przyniesie Państwu wytchnienie, nadzieję oraz wiele chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Nowy 2026 Rok niech obdarzy zdrowiem, pomyślnością i spełnieniem marzeń.

Przewodniczący Rady Powiatu Stalowowolskiego	*Wicestarosta Stalowowolski*	*Starosta Stalowowolski*
Ryszard Andres	*Stanisław Sobieraj*	*Janusz Zarzeczny*



eprasa.pl 283d919897

Nasi bracia bezdomni

Jerzy MIELNICZUK

Pojawia się, gdy ktoś lub coś stanie na drodze normalnego ludzkiego rozwoju. Zazwyczaj towarzyszy jej przejmująca samotność. Z czasem przychodzi złość na cały świat. Świat natomiast patrzy na nią stereotypowo i rzadko toleruje. Gdy przychodzi niewiara w siebie, otoczenie staje się obojętne. Człowiek żyje, ale bez celu. Zawsze jednak czeka. Może ktoś poda rękę. Jak nie dziś, to jutro. I tak dzień za dniem.

Bezdomność ma wiele definicji, ale żadna z nich nie mówi o bezdomności szczęśliwej. Bo jakie to szczęście, nie mieć własnego dachu nad głową, łóżka, które do powrotu trzyma sen z ostatniej nocy? Bezdomność raczej była zawsze, jednak klasycy widzą jej początek w dramatach z przełomu XVIII i XIX wieku. Wtedy to przez cały Stary Kontynent szły fale sierot wojen i innych zawieruch, które potraciły domy albo szansę do powrotu. Szli więc ludzie z wiarą mniejszą czy większą, że coś się znajdzie.

Wolni ludzie bez domów

Janek też chodzi i szuka. Adres domu zna, tylko go stracił z mocy wyroku sądowego. Uważa, że został skrzywdzony przez los, który wlepił mu kilka lat więzienia za znęcanie się nad rodziną. Taszczy ze sobą poczucie krzywdy i bunt. Spokorniał, gdy pierwszy raz buty zaczęły mu przymarzać do asfaltu.

Zapukał do drzwi schroniska przy Jaśminowej. Przygarnęli, przyodziali i dali zjeść, ale co raz przypominają, że musi coś ze sobą zrobić, inną drogą niż bunt wrócić do społeczeństwa. Janek jednak zamknął się w muszli swojej krzywdy i na swój sposób rozumianego honoru. Co jakiś czas zwalnia łóżko i idzie w długą. Wraca? Oczywiście. Trudny przypadek bezdomnego z przeszło 10-letnim stażem bez domu i pracy.



– Może było ciasno, ale nikt, kto do nas zapukał, nie wyszedł głodny – mówi Zenon Gielarek

Stalowa Wola ma pod swoją opieką 96. bezdomnych. To są bezdomni oficjalni, którzy ostatnie adresy mieli albo mają w mieście nad Sanem. Miasto ma względem nich obowiązek opieki, który wynika z Ustawy o opiece społecznej.

Nie wszyscy z tej liczby są w Stalowej Woli. Niektórzy wybrali schroniska lub hostele w odległych nawet miastach. Pojechali do kogoś w odwiedziny i zostali. Gmina płaci za ich pobyt gdzieś tam, bo na miejscu też by ich utrzymywała. A człowieka bez domu nie można przypisać do tej czy innej noclegowni. Ostatecznie jest osobą wolną i jak zechce, to wyniesie się na działki, do jakiegoś pustostanu czy niezamkniętej piwnicy.

Chętnych do pomocy nie brakuje

Ewa na ulicy wylądowała po błędach młodości. Zadurzyła się w wolnym ptaku i odfrunęła z nim w świat. Zapomniała o mężu i córkach. Po szaleństwach ptak poleciał dalej, a Ewa została bez rodziny i z bagażem wsty-

eprasa.pl 283d919897

du, który długo nie pozwalał jej wrócić do rodzinnego miasta. Straciła adres, córki przestały o niej nawet myśleć „mama". Spała wszędzie i jadła z każdej ręki. Najgorsze są jej opowieści, jak ukrywała swoją płeć. Nigdy nie zapuszczała dłuższych włosów, nosiła męskie ubrania, świadomie była z higieną na bakier. Bezdomne kobiety są często ofiarami kolegów z niedoli.

Grono osób zaangażowanych w pomoc bezdomnym jest w Stalowej Woli naprawdę duże. Czasami można odnieść wrażenie, że więcej jest pomagających, niż osób tej pomocy potrzebujących. Drabinka zaczyna się od Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jest Stalowowolski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej, Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, a gdy trzeba, to jeszcze szpital, policja i straż pożarna. Gdy trzeba z pomocą spieszą także wolontariusze. W terenie można spotkać patrole Stalowowolskiej Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej. Zaczął się ziąb i szeroki sztab ludzi jest już na każde wezwanie. Nie można dać komuś umrzeć na ulicy tylko dlatego, że los mu przysporzył życie bez domu.

Przybywa wykształconych

Bezdomność z wyboru jest rzadkim przypadkiem. Najczęściej to życie wybiera. Takich wybrańców losu mamy w Polsce kilkadziesiąt tysięcy. Nie wiemy i nigdy nie będziemy wiedzieli ilu faktycznie Polaków jest w kryzysie bezdomności, ale co dwa lata przeprowadza się u nas coś w rodzaju powszechnego liczenia bezdomnych.

Według tego z końca lutego 2024 r., osób oficjalnie deklarujących się jako bezdomne jest w kraju 31 tys. 80 proc. to mężczyźni. Co piąty bezdomny przebywa poza placówkami opiekuńczymi. Najczęściej są w wieku 41-60 lat i najczęściej przebywają na terenie gminy, gdzie mieli bądź mają adres ostatniego zamieszkania. Jako powód swej bezdomnej sytuacji większość podaje alkohol. Na drugim miejscu są konflikty rodzinne. Bezdomni są też pytani o wykształcenie. Prawie połowa ma zawodowe, ale rośnie odsetek magistrów i inżynierów. Teraz to 4 proc. Stalowa Wola nie odbiega od tego schematu. Całe Podkarpacie podobnie.

W Stalowej Woli bezdomności oficjalnie nie było do 1992 r. Wtedy to grupa zapaleńców z Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta wynalazła pusty drewniany dom przy ul. Rozwadowskiej, przeznaczając go na przytulisko dla mężczyzn. O jego standardzie świadczyła nie tylko sławojka na zewnątrz, ale też zwykła ręczna pompa do wody w kuchni, bo kranu nie było. Ale był dach nad głową i piec, do którego się dokładało, gdy mróz rozsadzał szklanki z herbatą.

Dość szybko okazało się, że posesja ma właściciela i schronisku zajrzała w oczy ewakuacja. Na szczęście znalazł się ofiarodawca, który podarował Towarzystwu dom przy ul. Jaśminowej. Choć miał to być adres tymczasowy, schronisko zostanie tam na długie lata. Z tym, że nie będzie to już schronisko tylko dla mężczyzn.

Bezdomność nie wybiera

– A kogóż u nas nie było! – wspomina swoje dziesięciolecia pracy z bezdomnymi Zenon Gielarek, kierownik albertyńskiego schroniska dla mężczyzn w Stalowej Woli. Zna wszystkich swoich podopiecznych, a przez trzy dekady przy Jaśminowej nocowały ich setki. – Był u nas profesor poważnego uniwersytetu, był zakonnik, który gdzieś się zagubił na ścieżkach wiary. Przez jakiś czas siły do powrotu do zawodu zbierał u nas lekarz. Z tego co wiem, wszyscy oni wrócili do swoich środowisk – mówi gospodarz domu przy Jaśminowej.

Schronisko mieściło się w klasycznym piętrowym kwadraciaku, który miał być schronieniem dla jednej rodziny, a czasami przebywało w nim dwadzieścia i więcej chłopa. Ta tymczasowość trwała trzydzieści lat, i w końcu służby powiedziały dość. Że i tak do jakiegoś nieszczęścia nie doszło, to cud.

Finiszuje rozbudowa schroniska, a właściwie powinna się już zakończyć. Kosztem blisko 8 mln. zł powstaje placówka, której będą zazdrościć w całej Polsce. Schronisko będzie już koedukacyjne, po 26 miejsc dla każdej płci. Nie będzie miało barier architektonicznych, co jest ważne, bo bezdomni najczęściej są schorowani. I będzie miało ogrzewalnię, czyli schronienie dla osób poszukujących doraźnego wsparcia, czyli zagrzać się, umyć, uprać i coś zjeść.

Niestety, na budowie pojawiły się komplikacje i termin oddania nowego schroniska przesunie się na połowę przyszłego roku. I tu pojawiły się komplikacje dla bywalców przytuliska. Tej zimy nikt przy Jaśminowej 2 im drzwi nie otworzy. Otworzą się za to inne drzwi, a nawet klasztorna furta. Nadchodząca zima będzie sprawdzianem dla ludzi pomagających bezdomnym. Sprawdzi też miłosierdzie nas wszystkich. ■

Po więcej aktualnych informacji zeskanuj Kod QR

eprasa.pl 283d919897

„Zatrzymać depresję" – projekt, który przywraca nadzieję

Depresja to cicha choroba współczesności, dotykająca także osoby z niepełnosprawnościami, które często zmagają się z dodatkowymi barierami w dostępie do wsparcia. Odpowiedzią na te potrzeby jest projekt „Zatrzymać depresję", realizowany od lipca do grudnia bieżącego roku przez Stowarzyszenie Kulturalno-Sportowe Niesłyszących Surdostal w Stalowej Woli.

Przedsięwzięcie zostało dofinansowane ze środków PFRON, w ramach projektu „Rehabilitacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych" realizowanego przez ROPS w Rzeszowie.

Celem projektu jest stworzenie bezpiecznej przestrzeni terapeutycznej dla osób zmagających się z depresją. Program obejmuje terapie manualne, wsparcie psychologiczne online z możliwością tłumaczenia na język migowy oraz działania edukacyjne. Szczególnym elementem jest Akademia Zdrowia Metabolicznego, która promuje zdrowy styl życia jako wsparcie procesu leczenia depresji.

Działania są realizowane zarówno w siedzibie stowarzyszenia, jak i mobilnie – w SDS w Nisku oraz SDS nr 2 w Stalowej Woli.

W ramach projektu odbyło się również wydarzenie promocyjne - event: Uzdrawianie przez masowanie.

„Zatrzymać depresję" to kompleksowe wsparcie, które przełamuje bariery, przeciwdziała wykluczeniu i przywraca uczestnikom poczucie sprawczości. To krok ku temu, by nikt nie musiał mierzyć się z depresją w samotności. ■



dr Edyta LISEK – artysta plastyk, surdopedagog, tyflopedagog, nauczyciel i tłumacz języka migowego, edukator, szkoleniowiec, pierwszy w Polsce koordynator ds. dostępności, niezależny ekspert w zakresie dostępności

Stowarzyszenie Kulturalno - Sportowe Niesłyszących „SURDOSTAL" Stalowa Wola

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej ROPS Rzeszów

PROMOCJA



PROMOCJA

eprasa.pl 283d919897

Młody mózg pod lupą

Bóle głowy i migreny dotykają coraz młodsze pokolenia, wpływając na codzienne funkcjonowanie i jakość życia. Pochodząca ze Stalowej Woli, dr nauk medycznych i nauk o zdrowiu Anna CZAJKA, opowiada o przyczynach, nowoczesnych metodach leczenia i profilaktyce, a także o tym, jak pasja i powołanie kształtują jej pracę z pacjentami.



Karolina KUSIŃSKA
dziennikarka

Pochodzi pani ze Stalowej Woli – jakie wspomnienia z rodzinnego miasta są dla pani najważniejsze i czy wpłynęły w jakiś sposób na wybór zawodu?

– Witam serdecznie wszystkich czytelników „Sztafety".

Moje najważniejsze wspomnienia wiążą się z domem rodzinnym, przepięknym ogrodem, o który dbała moja Mama i spacerami w nieodległym lesie z moją ukochaną Babcią, oraz bardzo długie rozmowy z moim ukochanym Tatą. Rodzice wspierali mnie od zawsze w rozwijaniu talentów.

Uczęszczałam do ogniska muzycznego w klasie fortepianu, to piękne wspomnienia nauki gry na instrumencie w szkole pachnącej drewnem, nutami z niezapomnianą Panią profesor Irenką Moskal. Miałam również wielkie szczęście ukończyć Liceum Społeczne z profilem biologiczno-chemicznym, w którym dyrektorzy, państwo Butrynowie, kształtowali nasze charaktery, pomagali rozwijać pasje. Pan dyrektor Józefat mówił do mnie zawsze: „Czajeczka, nie bój się spełniać marzenia".

Wybór mojego zawodu to czyste powołanie, które poczułam będąc w 7. klasie szkoły podstawowej. Uwielbiałam uczyć się biologii i chemii, zostałam laureatką olimpiad z tych przedmiotów. Byłam dzieckiem o wielu talentach – dodatkowo uczęszczałam do „Klubu pod papugami„ na zajęcia z teatru nowoczesnego oraz na kółko poetyckie.

Jednak chęć pomocy innym i nieustawiczny rozwój wpłynął na mój wybór zawodu.

Co sprawiło, że zdecydowała się pani zostać neurologiem, a nie wybrała innej specjalizacji?

– Moja specjalizacja idealnie wpasowuje się w mój temperament oraz styl funkcjonowania w dziedzinie medycyny. Mój wybór padł już na pierwszym roku, ponieważ fascynujące dla mnie było odkrycie w zakresie funkcji nerwów czaszkowych, każdego jądra znajdującego się w mózgu.

Na 4. roku studiów, na zajęciach praktycznych pod opieką pani dr Joanny Wojczal, zrozumiałam, że w tej dziedzinie istnieje możliwość spektakularnego leczenia w zakresie udaru mózgu – procedura trombolizy, czyli mówiąc kolokwialnie: leczenia polegającego na podaniu dawki leku dostosowanej do masy ciała pacjenta, powodującego rozpuszczenie skrzepu w naczyniu, którego światło jest przez przeszkodę zamknięte. Moją pracę traktuję jak cudowne powołanie, piękny dar od losu.

Po studiach na wydziale lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, rozpoczęłam specjalizację z neurologii w wymarzonym miejscu, czyli w Klinice Neurologii SPSK 4 w Lublinie, pod opieką prof. Zbigniewa Stelmasiaka, a następnie prof. Konrada Rejdaka. Po zakończeniu specjalizacji zostałam zatrudniona w Klinice Neurologii Szpitala MSWiA w Warszawie, który obecnie został przekształcony w Państwowy Instytut Badawczy.

We wspomnianym szpitalu MSWiA pracowałam przez 6 lat etatowo w Klinice Neurologii oraz w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Obecnie wspieram zespół kliniczny dyżurowo, po objęciu innego stanowiska – Kierownika Oddziału Neurologii oraz Dyrektora ds. Lecznictwa Centrum Zdrowia Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie. W codziennej pracy cechuje mnie zaangażowanie, empatia i energia w poszukiwaniu diagnozy, aby objąć chorego w stosunkowo krótkim czasie precyzyjnym i dostosowanym indywidualnie leczeniem. Niezwykle cieszy mnie fakt, że ludzie którzy odzyskali sprawność,

eprasa.pl 283d919897

czują troskę, dbałość i zaangażowanie w wspólnym celu – powrocie do zdrowia i, niekiedy, życia. Dobrą stroną mojej profesji jest tworzenie zespołu z współpracownikami. Dokształcam się ciągle, aby móc prowadzić proces diagnostyczno-terapeutyczny na najwyższym poziomie, przy współudziale nowoczesnych metod.

Bóle głowy są bardzo częste, zwłaszcza u młodych osób. Czy w codziennej praktyce naprawdę stanowią duży problem?

– Szacuje się, że co drugi mieszkaniec naszego globu ma dolegliwości bólowe głowy co najmniej raz w roku. Jest to problem dotykający osoby w różnym wieku, bóle głowy dotyczą ok. 90 proc. młodzieży do 18. roku życia. Jednocześnie bóle te często przeciągają się na okres dorosłości, szacuje się, że 46 proc. bólów głowy występujących u dorosłych ma swój początek przed 18-20 rokiem życia.

Ból głowy to symptom, któremu należy się zawsze dokładnie przyjrzeć, w praktyce lekarskiej może to być komponenta objawów w zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych, neuroboreliozie, czasami – jeśli są poranne – mogą być tzw. maską guza, w ten sposób może objawiać się tętniak. Jeżeli ból jest nagły i pacjent zgłasza, że jest to „najsilniejszy ból w jego życiu", to może być objaw stanu zagrożenia życia, jakim jest krwawienie podpajęczynówkowe. Z uwagi na złożoność problemu i różnorodność objawów, należy zawsze wyczerpująco pacjenta diagnozować.

Z czego najczęściej wynikają bóle głowy u młodych – stres, brak snu, dieta, czy czasem coś poważniejszego?

– Przyczyn bólu głowy może być tak wiele, jak jego rodzajów. Do najczęst-



Dr Anna Czajka – Absolwentka Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, doktorantka Katedry i Kliniki Neurologii SPSK 4 w Lublinie, pod pieczą Profesora Konrada Rejdaka, obecnie Ordynator Oddziału Neurologii i Dyrektor ds. Lecznictwa Centrum Zdrowia Mazowsza Zachodniego. Skończyła 3 kierunki studiów podyplomowych w zakresie zarządzania – badaniami klinicznymi, w ochronie zdrowia oraz MBA. Jej pasją jest neuroplastyczność oraz terapia nagłych stanów zagrożenia życia. Dorobek naukowy opiewa na 25 pozycji, w tym publikacji naukowych oraz doniesień zjazdowych.
Uwielbia podróże, książki, sztuki teatralne, koncerty muzyczne i naukę języków obcych. Słucha dzieła muzyki klasycznej, jej pasją jest gra na fortepianie z zamianą rąk naprzemienną na klawiaturze. Jest mamą 11-letniej Oliwii, z którą rozwija wspólnie talent taneczno-muzyczny.

eprasa.pl 283d919897

szych należą problemy z krążeniem mózgowym, zmęczenie, silny stres, zaburzenia hormonalne i naczyniowe, nadużywanie leków, alkoholu i papierosów.

Czym zwykły ból głowy różni się od migreny, i kiedy warto zgłosić się do specjalisty?

– Migrena i zwykły ból głowy różnią się intensywnością i towarzyszącymi objawami. Migrena charakteryzuje się silnym, pulsującym bólem, często jednostronnym, któremu towarzyszą nudności, wymioty, nadwrażliwość na światło, dźwięk i zapachy, a także zaburzenia widzenia – tzw. fortyfikacje, czyli złotosrebrzyste kule, bramki, ogrodzenia w polu widzenia. Zwykły ból głowy ma zazwyczaj mniejsze nasilenie i nie jest związany z tak szerokim spektrum dodatkowych objawów.

W przebiegu migreny mogą wystąpić zaburzenia neurologiczne – zaburzenia widzenia, drętwienie kończyn, zawroty głowy, zaburzenia mowy. Zwykle pojawia się tzw. aura, po której, po ok 45 minutach występuje bardzo silny ból głowy.

Migrena może być poprzedzona objawami prodromalnymi, takimi jak zmęczenie, wahania nastroju, problemy z koncentracją. Niektóre osoby z migreną odczuwają ulgę w zaciemnionym i cichym pomieszczeniu. W przypadku wystąpienia objawów neurologicznych, takich jak zaburzenia świadomości czy drgawki, należy natychmiast skonsultować się z lekarzem najbliższej izby przyjęć bądź SORu, gdyż mogą one wskazywać na inne schorzenia. W przypadku kobiet, u których występują silne bóle głowy, stosujących antykoncepcję hormonalną bądź hormonalną terapię zastępczą, leczenie substytucyjne hormonalne, bądź dotkniętych nikotynizmem, należy udać się do neurologa w poradni, aby dalej bezpiecznie prowadzić pacjenta. Współwystępowanie tych stanów jest czynnikiem ryzyka tzw. zakrzepicy żylnej – bardzo niebezpiecznego udaru w zakresie żył mózgowia, wymagającego leczenia intensywnego przeciwkrzepliwego w postaci podskórnej. W trakcie leczenia hormonalnego należy regularnie kontrolować układ krzepnięcia, oznaczać D-dimery (fragmenty białka powstające podczas rozpadu skrzepów krwi). Obecnie posiadamy w Polsce szeroki wachlarz leczenia migreny , zarówno profilaktyki, jak i leczenia ostrego.

> Ważne jest szybkie rozpoznanie udaru mózgu i zastosowanie odpowiedniego leczenia, żeby młodzi aktywni dotychczas zawodowo ludzie nie byli zależni od pomocy osób trzecich i instytucji

Należy jednak pamiętać, że w przypadku migren należy posiłkować się wcześniej diagnostyką obrazową mózgowia i naczyń mózgowych.

Obecne są w Polsce programy lekowe finansowane przez NFZ oraz szereg badań klinicznych z zastosowaniem białek zwanych przeciwciałami monoklonalnymi.

Coraz częściej mówi się o udarach mózgu u osób młodych, około 30+. Czy pani doświadczenie potwierdza, że to zjawisko staje się bardziej powszechne?

– Udar to trzecia, po chorobach serca i nowotworach, najczęstsza przyczyna śmierci i główny powód trwałej niepełnosprawności Polaków po 40. roku życia. Od kilku lat eksperci zwracają uwagę na wyraźny trend. Udary – które do tej pory występowały u osób starszych – coraz częściej pojawiają się u młodych osób. Jest to problem interdyscyplinarny, o różnej etiologii i zastosowanym leczeniu.

Wiąże się to z pewnością z cywilizacyjnie szybkim tempem życia, długotrwałym stresem, używkami, bagatelizowaniem pojawiających się objawów, brakiem badań profilaktycznych.

Chorzy z objawami udaru, które ustąpiły po kilku czy kilkunastu minutach, mają skłonność do lekceważenia tych symptomów, co często kończy się rozległym udarem w nieodległym czasie.

Część pacjentów lub ich rodzin, orientuje się szybko i wzywa zespół ratownictwa medycznego. Niestety, pozostali nie mają tyle szczęścia, co powoduje opóźnienie w diagnostyce i leczeniu, i przekroczenie tzw. okna terapeutycznego.

Wszystkie akcje informacyjne zwiększają świadomość objawów tej choroby i przekładają się na efekt badań profilaktycznych oraz szybszej reakcji na ich wystąpienie, co ma bardzo duże znaczenie w leczeniu i rokowaniu.

Jak wygląda leczenie młodszych pacjentów po udarze? Różni się ono od tego u starszych osób? A rehabilitacja – czy napotyka szczególne wyzwania u osób aktywnych zawodowo i społecznie?

– Rehabilitacja po udarze mózgu to podstawowy i konieczny element procesu leczenia. Rozpoczęta zostaje jeszcze podczas pobytu pacjenta w szpitalu, a następnie jest kontynuowana po wypisie do domu. Czas rehabilitacji po udarze mózgu w lżejszych przypadkach trwa od kilku tygodni do pół roku, w cięższych – kilka lat, a nawet

eprasa.pl 283d919897

do końca życia. W zależności od stopnia uszkodzenia mózgu w wyniku udaru, pacjenci doświadczają różnej skali problemów zdrowotnych. Istnieje ryzyko m.in.: niedowładów, trudności w kontrolowaniu ruchów ciała, zaburzeń równowagi, zaburzeń czucia, trudności w połykaniu pokarmów, problemów z mówieniem i rozumieniem wypowiedzi, zaburzeń pamięci i uwagi. Wszystko to obniża jakość życia chorego i sprawia, że wymaga on pomocy.

Rehabilitacja po udarze mózgu w znaczący sposób może poprawić stan pacjenta i przywrócić zdolność do samodzielnego funkcjonowania. Jednak nie zawsze jest możliwy powrót do zdrowia. Wówczas celem rehabilitacji po udarze staje się nauka kompensacji braków, tego, jak sobie z nimi radzić w życiu codziennym.

Zagadnienia dotyczące aktywizacji społecznej i zawodowej stanowiły na przestrzeni ostatnich lat przedmiot zainteresowania wielu badaczy, organizacji podejmujących działania na rzecz osób niepełnosprawnych, a także pracodawców. Z powodu stanu zdrowia, osoby z dysfunkcjami są z zasady mniej aktywne w sferze zawodowej, niż osoby w pełni sprawne.

Znaczący odsetek tych osób może i powinien podejmować aktywność zawodową w stosownych warunkach. Niestety, osoby niepełnosprawne, które są przygotowane do podjęcia pracy nie zawsze są w stanie zdobyć zatrudnienie, co prowadzi do tego, że dołączają do grona bezrobotnych i zawodowo biernych. Zawodowa sytuacja osób niepełnosprawnych w Polsce stanowi wypadkową wielu różnych czynników, wśród których najistotniejsze to duża populacja osób z różnego typu dysfunkcjami, niski wskaźnik aktywności zawodowej w tej grupie społecznej oraz brak spójnego, systemowego wsparcia na rynku pracy. Dlatego tak ważne jest szybkie rozpoznanie udaru mózgu i zastosowanie odpowiedniego leczenia, żeby młodzi, aktywni dotychczas zawodowo ludzie nie byli zależni od pomocy osób trzecich i instytucji.

Prowadziła pani badania nad padaczką lekooporną – czy dziś prowadzone są też badania dotyczące migren lub przewlekłych bólów głowy?

– Zastosowanie mają leki z grupy tryptanów, ditanów, gepantów, przeciwciała monoklonalne.

Na arenie świata naukowego nieustawicznie odbywają się badania i poszukiwanie skutecznego leku do zastosowania w migrenie ostrej i przewlekłej. Istnieje wiele badań klinicznych w tej dziedzinie. Obecnie jest w Polsce program lekowy finansowany przez NFZ, polegający na podaniu podskórnie preparatu toksyny botulinowej.

Jakie nowoczesne terapie lub możliwości leczenia pomagają osobom cierpiącym na przewlekłe bóle głowy?

– Przewlekłe bóle głowy to powszechny problem, który może być symptomem przewlekłych schorzeń, wymagający odpowiedniej diagnostyki i leczenia. Jest to ból występujący przez co najmniej 15 dni w miesiącu przez okres dłuższy niż 3 miesiące, trwający co najmniej 4 godziny dziennie.

Przyczyny to migrena, ból napięciowy, może to być maska guza mózgu, polekowe bóle głowy, brak snu, niehigieniczny tryb życia, nadmierne spożywanie kofeiny i alkoholu.

Leczenie tych bólów głowy jest złożonym procesem wymagającym opieki interdyscyplinarnej. Przedstawię obecne metody: farmakologiczne to leki przeciwbólowe, leki profilaktyczne, leki przeciwdepresyjne lub antynapadowe oraz zmiana stylu życia – wprowadzenie zdrowych nawyków.

W pracy z pacjentami ważna jest profilaktyka i edukacja – jakie proste zmiany w stylu życia mogą najbardziej pomóc w zapobieganiu bólom głowy czy udarom?

– Działania profilaktyczne koncentrują się na eliminowaniu czynników ryzyka, wczesnym wykrywaniu schorzeń oraz promowaniu zdrowego stylu życia. Regularne badania kontrolne, odpowiednia dieta, aktywność fizyczna oraz unikanie nałogów – to podstawowe filary profilaktyki zdrowotnej w zakresie wymienionych schorzeń.

To już tak na koniec. Jakie cele zawodowe i marzenia wciąż pani przyświecają w neurologii? Co chciałaby pani osiągnąć w najbliższych latach?

–W ciągu ostatnich ośmiu lat przedmiotem moich dodatkowych zainteresowań zawodowych jest interdyscyplinarna opieka nad pacjentem z udarem mózgu, zapobieganie niedożywieniu poprzez zastosowanie diety przemysłowej, mieszaniny odżywczej, a także organizacja rehabilitacji poudarowej.

W ostatnim czasie byłam również zaangażowana w ocenę skuteczności leczenia lekami immunimodulujacymi w stwardnieniu rozsianym – opracowanie bazy naukowej porównawczej województwa mazowieckiego.

Przedmiotem mojego poszukiwania naukowego są też biomarkery plastyczności mózgu i ich wpływ na jednostkę neurowaskularną. Więcej planów nie zdradzę...

A wszystkim Czytelnikom „Sztafety życzę Wesołych Świąt. ■

eprasa.pl 283d919897

JUBILEUSZ STALOWEJ WOLI

Jak Stalowa Wola Sejm zdobywała

Wielkie emocje towarzyszyły wytypowaniu kandydata na posła ze Stalowej Woli przed wyborami w 1957 r., a jeden z uczestników tamtych wydarzeń został nawet wyrzucony z PZPR za „rozbijacką działalność". Kolejne emocje pojawiły się dopiero w 1989 roku, po „solidarnościowej" stronie. Ale tu nikogo nie wyrzucano.

W ciągu 80 lat historii naszego miasta, posłami było 13 osób ze Stalowej Woli (niektóre po dwa razy, rekordzista zasiada właśnie w poselskich ławach 3. kadencję z rzędu).

Pierwszym posłem ze Stalowej Woli był wybrany do Sejmu PRL I kadencji (1952–1957) Włodzimierz Szczepanik, pracownik Huty. W okresie Października 1956 był ostro, oddolnie – jak to się mówiło, krytykowany za swoją, twardogłową – powiedzielibyśmy dzisiaj, postawę.

Reakcjonista kandydatem? Wykluczone

Przed wyborami w 1957 r. zakładowa organizacja PZPR wysunęła więc kandydaturę Leszka Strycharskiego. Ale na fali politycznej odwilży, miejscowy Związek Młodzieży Polskiej zaproponował nauczyciela z Technikum Hutniczego, Tadeusza Hajdę, którego poparli też stalowowolscy nauczyciele.

Na Hajdę, którego lokalni partyjni działacze uważali wręcz za reakcjonistę, wroga socjalizmu, nie chciała oczywiście zgodzić się PZPR. W przedwyborczej gorączce pojawiły się nawet żądania zwołania wieców na stadionie lub w Zakładowym Domu Kultury, na których „lud Stalowej Woli" wybrałby swojego kandydata na posła.

Kronikarz Zespołu Szkół Zawodowych w Stalowej Woli zanotował:

– Wielkie wydarzenia w Polsce, jakie nastąpiły po VIII plenum KC PZPR odbiły się głośnym echem w Stalowej Woli. Odbyły się burzliwe wiece na terenie Huty Stalowa Wola, na stadionie KS „Stal" oraz w Zakładowym Domu Kultury. Miały jednak na ogół przebieg łagodny i żadnego z dyrektorów nie wywieziono „na taczkach".

Koniec epopei „wielkiego października"

Tymczasem w grudniu 1956 r., po spotkaniu aktywu PZPR w HSW, wyłoniono innego kandydata. Po tym, jak odpadł Strycharski i Hajda, któryś z dyskutantów zaproponował... Szczepanika, bo posłem już był, jest też znany w Stalowej Woli i Hucie. Myśl tę podchwyciła miejscowa wierchuszka PZPR, i tak krytykowany wcześniej Włodzimierz Szczepanik kandydatem na posła został, co przy ordynacji „bez skreśleń" oznaczało pewny wybór. I tak też się stało – Szczepanik ponownie został posłem.

– Pod presją KM i KF PZPR członkowie ZMP wycofali kandydaturę profesora T. Hajdy do Sejmu PRL. I tak zakończyła się epopeja „wielkiego października" nauczycieli w Stalowej Woli – zanotował przywoływany już kronikarz ZSZ.

Los buntownika

Dodajmy jeszcze, że za ten „bunt" partyjną legitymacją zapłacił 21-letni Józef Gaweł, wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej. Wyrzucono go ze wspomnianej grudniowej konferencji w HSW i wykluczono z PZPR. Ale już w marcu 1957 r. został przewodniczącym nowej organizacji – Związku Młodzieży Socjalistycznej, przywrócono mu też członkostwo w PZPR.

Józef Gaweł był potem wieloletnim radnym Miejskiej Rady Narodowej, a w latach 1994–2000 także Rady Miejskiej Stalowej Woli z ramienia SLD. Jest patronem miejscowego Domu Opieki Społecznej, o powstanie którego usilnie zabiegał.

Czasy Gomułki, Gierka i Jaruzelskiego

W 1961 r. posłem ze Stalowej Woli został Kazimierz Kotwica, przewodni-

eprasa.pl 283d919897



Fot. Stanisław Chudy

Debata kandydatów do Sejmu ze Stalowej Woli przed wyborami w 2015 r. Od lewej: Rafał Weber, Renata Butryn, Artur Burak, Andrzej Szlęzak, Grzegorz Kida

czący Rady Robotniczej w Hucie (bezskutecznie zabiegał o budowę mostu na Sanie od strony Pysznicy). W kolejnej kadencji (1965–1969) posłem był inżynier z HSW, Józef Łastowski.

– Partia wzięła pod uwagę jego zasługi dla dobra kraju, upór w dążeniu do celu oraz popularność na terenie zakładu i regionu – czytamy w Kronice Stalowej Woli.

Jednak, jak pisze Dionizy Garbacz w 4. tomie monografii naszego miasta, „po prawdzie nie była to osoba w Stalowej Woli znana". Dodajmy, iż jego brat, Jan Łastowski, był żołnierzem 2. Korpusu Polskiego i walczył pod Monte Cassino.

W 1969 r. posłem ze Stalowej Woli został Leszek Strycharski (niedoszły kandydat z 1957 r.), przewodniczący Rady Zakładowej w HSW. Był posłem także przez kolejną kadencję. Z kolei w kadencji 1976–1980 i wydłużonej w związku ze stanem wojennym kadencji 1980–1985, posłem na Sejm PRL był dyrektor naczelny Huty Stalowa Wola, Zdzisław Malicki.

Oczywiście, wszyscy wymienieni powyżej posłowie byli członkami PZPR, a wybory w czasach PRL-u były tylko ustrojową „formalnością".

W kadencji 1985–1989 Stalowa Wola nie miała swojego posła.

Demokracja wchodzi do Sejmu

Diametralnie zmieniło się to po historycznych, kontraktowych wyborach w czerwcu 1989 r. (65 proc. mandatów przypadało PZPR i jej politycznym satelitom, pozostałe 35 proc. obsadzano bez żadnych ograniczeń). To po tych wyborach rozpoczęły się ustrojowe zmiany, skończył się PRL i PZPR.

Posłami ze Stalowej Woli zostali wtedy dwaj kandydaci Komitetu Obywatelskiego Solidarność: Władysław Liwak i Kazimierz Rostek, oraz (po II turze) Joanna Grobel-Proszowska (PZPR).

Co ciekawe, przegrała ona w I turze z innym kandydatem z puli PZPR, Kazimierzem Wojasem, znanym lekarzem-dermatologiema w stalowowolskim szpitalu. Promował on swą kandydaturę m.in. takim niecodziennym hasłem: Nie chcesz „adidasa" – głosuj na Wojasa! Nieco wcześniej odnotowano bowiem w Stalowej Woli pierwszy i śmiertelny zarazem przypadek AIDS. W drugiej turze wyborów górą była jednak Grobel-Proszowska.

Liwak, Rostek i skrócone kadencje

W 1989 r. przy wyłanianiu „solidarnościowych" kandydatów ze Stalowej Woli, doszło do zgrzytu. Otóż nie został wytypowany prawnik Władysław Liwak, aktywny działacz związku i uczestnik wielkiego strajku w sierpniu 1988 r. w HSW o legalizację „Solidarności", uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

Nominację otrzymał inny opozycjonista, niezwiązany z Hutą Kazimierz Rostek. Przegraną Liwaka z oburzeniem przyjęli związkowcy z HSW. Nazajutrz sprawa się wyjaśniła: w okręgu obejmującym Stalową Wolę, w 35-procentowej puli były dwa mandaty. Drugim kandydatem KO został więc Liwak.

Władysław Liwak (Unia Demokratyczna) i Kazimierz Rostek (Porozumienie Ludowe) zostali także posłami jesienią 1991 r. Już po politycznym podziale w ruchu „Solidarności" i po całkowicie wolnych wyborach do Sejmu (po samorozwiązaniu Sejmu kontraktowego). Ich druga kadencja także została skrócona, kiedy Sejm został rozwiązany przez prezydenta Lecha Wałęsę.

eprasa.pl 283d919897

Poseł z meldunku, pechowy Gargaś

W 1993 r. posłem ze Stalowej Woli został Krzysztof Kamiński (KPN) z Lublina, który krótko przed wyborami... zameldował się w naszym mieście.

Mandat „uciekł" natomiast Andrzejowi Gargasiowi, szefowi Komisji Zakładowej „Solidarności" w Hucie Stalowa Wola. Tylko dlatego, że w skali kraju związek nie przekroczył wyborczego progu 5 proc. (zabrakło mu 0,1 proc.!).

Poselska posucha i powrót Proszowskiej

W 1997 roku Andrzej Gargaś już bez problemów zdobył poselski mandat z listy Akcji Wyborczej Solidarność, uzyskując w mieście 10 247 głosów.

W wyborach w 2001 roku przegrali wszyscy kandydaci ze Stalowej Woli (między innymi Andrzej Szlęzak i Andrzej Gargaś), ale już jesienią 2002 roku do Sejmu weszła Joanna Grobel-Proszowska (SLD), obejmując mandat zwolniony przez Tadeusza Ferenca (został wybrany prezydentem Rzeszowa).

W kolejnej, skróconej przez samorozwiązanie Sejmu, kadencji 2005–2007, nie było żadnego posła ze Stalowej Woli, choć w wyborach wystartowała rekordowa liczba miejscowych kandydatów. Było ich aż 25!

Butryn, Błądek i era Webera

W 2007 r. poselski mandaty zdobyła dwójka lokalnych kandydatów: Renata Butryn (PO) ze Stalowej Woli i Antoni Błądek (PiS), mieszkaniec pobliskiej Agatówki w gminie Zaleszany.

Butryn ponownie została posłanką w 2011 r., a Błądek był posłem przez ostatni rok tej samej kadencji (2011-2015), gdy objął mandat zwolniony w 2014 r. przez Stanisława Ożoga (został europosłem).

W 2015 r. poselski mandat zdobył mieszkaniec Stalowej Woli Rafał Weber (PiS). Do Sejmu wszedł także w dwóch kolejnych wyborach: w 2019 i 2023 r. Jest więc posłem przez trzy kolejne kadencje. To pierwszy taki przypadek w historii Stalowej Woli.

◆ ◆ ◆

Najwięcej, 5 razy, wśród kandydatów z naszego miasta, do Sejmu startowała Renata Butryn (2 zwycięstwa, 3 porażki).

Cztery razy kandydowała Joanna Grobel-Proszowska (1 zwycięstwo, 3 porażki – raz weszła do Sejmu obejmując zwolniony mandat). Także cztery razy (same porażki) kandydował Andrzej Szlęzak. Po trzy starty mają Rafał Weber (3 wygrane) i Andrzej Gargaś (1 wygrana, 2 porażki). ■



Fot. Archiwum „Sztafety"

Kandydaci ze Stalowej Woli w wyborach do Sejmu w 1997 r.
Od lewej: Zbigniew Krawczyk, Marian Wolicki, Stanisław Krupka, Joanna Grobel-Proszowska, Teresa Grad, Jacenty Jędruch, Andrzej Gargaś

Posłowie ze Stalowej Woli

- Włodzimierz Szczepanik (1952-57, 1957-61)
- Kazimierz Kotwica (1961-65)
- Józef Łastowski (1965-69)
- Leszek Strycharski (1969-72, 1972-76)
- Zdzisław Malicki (1976-80, 1980-85)
- Władysław Liwak (1989-91, 1991-93)
- Kazimierz Rostek (1989-91, 1991-93)
- Joanna Grobel-Proszowska (1989-91, 2002-05)
- Krzysztof Kamiński (1993-97)
- Andrzej Gargaś (1997-2001)
- Renata Butryn (2007-11, 2011-15)
- Antoni Błądek (2007-11, 2014-15)
- Rafał Weber (2015-19, 2019-23, 2023-27)

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie materiałów jubileuszowych Stanisław CHUDY

eprasa.pl 283d919897

13 grudnia – pamiętamy!

Stanisław CHUDY

I kolejna rocznica Grudnia 1981. To już 44 lata od tamtej dramatycznej, mroźnej nocy wprowadzenia stanu wojennego. Nocy stanu grozy i bezprawia. Na blisko 8 lat zamroziła ona nadzieje Polaków na wolną, demokratyczną i suwerenną Ojczyznę. Ale grudzień, ten kolejny symboliczny miesiąc w kalendarzu polskich wydarzeń, ma także nasz lokalny, stalowowolski wymiar.



Fot. Archiwum Sztafety

13 grudnia 2021 r. Podczas koncertu patriotycznych pieśni, w stalowowolskiej konkatedrze nagle przed ołtarzem pojawił się w bojowym rynsztunku... pluton ZOMO. Oczywiście była to tylko historyczna rekonstrukcja przypominająca stan wojenny

Oto w grudniu 1937 r. ruszyła Narzędziownia – pierwszy wydział budowanych nad Sanem Zakładów Południowych. W tym też miesiącu zasiedlono pierwszy blok mieszkalny przyfabrycznego osiedla, nazwanego już wkrótce Stalową Wolą.

6 lat później, 12 grudnia 1943 roku, w mrocznym czasie okupacji, Niemcy rozstrzelali koło Elektrowni 10 konspiratorów z Korpusu Zachodniego. W smutnych okolicznościach przebiegały więc tego samego dnia uroczystości poświęcenia pierwszej świątyni w Stalowej Woli – kościoła św. Floriana.

Ale w mroźny dzień, 2 grudnia 1973 roku, nastał czas wielkiej radości. Po 15 latach od rozpoczęcia budowy (i po dekadzie jej wstrzymania przez komunistyczne władze), poświęcono nowy kościół w mieście, obecną bazylikę konkatedralną pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski. Dokonał tego późniejszy papież, kardynał Karol Wojtyła. – Pamiętam, mroźno wtedy było – wspominał po latach.

Tydzień później, 9 grudnia 1973 roku, do Stalowej Woli przyłączono pobliski Rozwadów, a do powiatu stalowowolskiego – powiat niżański. Miasto liczyło wtedy prawie 37 tys. mieszkańców.

I wreszcie 13 grudnia 1981 r. Zmilitaryzowana Huta Stalowa Wola, rozbita i splądrowana siedziba Zarządu Regionu „Solidarności", internowania, wielka prowokacja i zatrzymanie w rozwadowskim klasztorze związkowych działaczy, koksowniki i żołnierze przy „wojskowych" blokach przy ul. Lenina. A 14 grudnia nieudane próby protestu w HSW. I kolejne szykany.

I niezłomny ksiądz Edward Frankowski, „nielegalny proboszcz, nielegalnej parafii", odprawiający od marca 1982 r., w każdy 13. dzień miesiąca, mszę za Ojczyznę.

To nasze, stalowowolskie grudnie... ■

eprasa.pl 283d919897

Sylwestrowe bale i karnawałowe zabawy

Tanecznie w Nowy Rok

Przed wojną w Stalowej Woli nie odbył się ani razu bal sylwestrowy. Młoda część zasobniejszej kadry techniczno-urzędniczej w okresie karnawału i na czas przyjścia Nowego Roku wybierała się przede wszystkim do Lwowa. Połączenie kolejowe z tą stolicą województwa było szybkie i niezawodne. Jazda tzw. Luxtorpedą trwała nieco dłużej niż dwie godziny.



Dionizy GARBACZ
regionalista

Wielka pompa i mrok okupacji

Pierwszy bal w Stalowej Woli, nie licząc zabaw ludowych, odbył się 2 lutego 1939 roku. Był to bal karnawałowy z wielką pompą, w ówczesnym kasynie hotelu nr 1 (obecny Urząd Miasta przy ul. Wolności).

– Bal był wspaniały; panie w balowych toaletach, panowie we frakach, słowem – szyk i elegancja – wspominał Adam Wilczyński, wówczas młody inżynier pracujący w Zakładach Południowych. Uczestnikami balu była przede wszystkim kadra inżynierska i wysocy urzędnicy nowo uruchamianych Zakładów Południowych. Był konkurs tańca, wybierano królową balu, którą notabene została żona wspomnianego Wilczyńskiego – Halina.

W czasie okupacji, w rygorach godziny policyjnej, mowy o balach sylwestrowych oczywiście nie było. Co najwyżej w niektórych mieszkaniach prywatnych zbierano się na wspólnej zabawie.

Nieśmiertelne prywatki i liczne bale

Tradycja zabaw w prywatnych mieszkaniach funkcjonowała w latach powojennych i później w latach 50. i 60. Były to tak zwane prywatki, które z powodzeniem i do dzisiaj są częstą formą sylwestrowej zabawy.

Wybuch sylwestrowego szaleństwa nastąpił w Stalowej Woli z początkiem lat 50. Zabawy witające nowy rok organizowano w gospodzie (dziś sala konferencyjna komendy policji), w domu gościnnym „Hutnik", gospodzie przy ówczesnej ulicy 1 Maja (dziś siedziba multimedialnej spółki Vectra).

W balach tych uczestniczyli w zdecydowanej większości pracownicy Huty Stalowa Wola. Ale były też zabawy środowiskowe w przedszkolach i szkołach, które miały sale gimnastyczne. Największa zabawa odbywała się w auli Technikum Hutniczego przy ul. Hutniczej. Była też zabawa w stołówce tzw. baraków leśnych, rozebranych na początku lat 60. Była zabawa w stołówce tzw. Meksyku – zespole baraków, w których mieszkali pracownicy firm budujących miasto i Hutę (dziś jest to rejon ulic Niezłomnych, szkoły nr 4 i ul. Siedlanowskiego).

Zabawy wydziałowe

W latach 60. i 70 dużą popularność w karnawale zdobyły sobie „zabawy wydziałowe". Przodowała Huta. Wydziały otrzymywały jakieś specjalne pieniądze za współzawodnictwo, racjonalizację i Bóg wie jeszcze za co. Żeby wydać pieniądze, integrowały załogę.

Były więc zabawy w „Hutniku", domu kultury (w klubie na drugim piętrze), potem, w latach 70. w stołówkach zakładowych Huty działających na terenie miasta: w „siódemce" (dziś restauracja „Lasowianka") i „piątce" (stołówka KUL w pobliżu stacji kolejowej). Ta druga zwłaszcza cieszyła się dużym wzięciem. Były wielkie bale „mistrzów racjonalizacji" (w „piątce") i bal myśliwski (w restauracji „Hutnik").

Sylwestry z meldunkiem stalowników

Najokazalszy bal sylwestrowy w Stalowej Woli przez lata odbywał się w Zakładowym Domu Kultury. Wtedy jeszcze w sali widowiskowej była... płaska podłoga, więc na niej odbywały się tańce. Cały hol, loże i balkon były zajęte, w balu uczestniczyło kilkaset par (ostatni bal na płaskiej podłodze odbył się tu w sylwestra 1964 r.). Polowanie na zaproszenia, oczywiście płatne, odbywało się już na parę tygodni przed Nowym Rokiem. O ile pracownicy Huty mieli ułatwiony dostęp do zaproszeń, to gorzej mieli chętni spoza zakładu.

Podczas balu, dokładnie o północy, trzyosobowa delegacja Stalowni składała dyrektorowi naczelnemu Huty Stalowa Wola meldunek o wykonaniu zadań produkcyjnych. Potem dyrektor składał życzenia wszystkim uczestnikom balu, oczywiście życząc im w Nowym Roku dalszych sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym. Następnie na krótko gasły światła, aby

eprasa.pl 283d919897

wszyscy mogli składać intymne, z pocałunkami połączone, życzenia.

Jak dyrektor Bobek bale z ZDK wyprowadził

Gdy w połowie lat 60. podłogę sali widowiskowej przebudowano na pochyłą – o co wielkie pretensje do dyrektora ZDK Władysława Bobka miał dyrektor naczelny HSW Maksymilian Zieliński, wielki amator balów w ZDK – najważniejsze dla Stalowej Woli bale odbywały się w restauracji „Hutnik".

Nie na długo – uznano bowiem, że w „Hutniku" miejsca jest za mało i reprezentacyjny bal przeniesiono w latach 70. do hali sportowej. Wtedy już zrezygnowano z meldunków stalowników. Gdy rozbudowano halę o kryty basen i nową salę treningową, w witaniu Nowego Roku uczestniczyło tam ponad tysiąc osób. Wtedy do tańca przygrywały nawet dwie orkiestry.

Dodajmy, iż w latach 80. sylwestrowe bale wróciły do domu kultury (tańczono wtedy w holu), ale w końcu wyprowadzono je stąd ostatecznie.

Wielki imprezy w „Arkadii"

Bale sylwestrowe odbywały się także w klubach środowiskowych: w Ozecie w „Energetyku" (Stalowa Wola Południe), w Spółdzielni Mieszkaniowej w „Emce", w klubie młodzieżowym ZMS „Oaza" (dzisiejsza Vectra), rozwadowskiej „Ronicie".

Bale organizowała stalowowolska gastronomia, z których największy odbywał się w restauracji „Arkadia". W restauracji „Popularna" (dziś bar mleczny „Kaprys") uczestnikami zabawy sylwestrowej byli przypadkowi goście. Zresztą, była to najtańsza zabawa, a jej uczestnicy nie dbali o balowe stroje, jak w innych lokalach.



Fot. Archiwum Dionizego Garbacza

Tak w latach 70. prezentowała się w sylwestrowo-karnawałowym wystroju słynna stalowowolska restauracja „Arkadia" (zdjęcie dolnej części lokalu)

Atuty „Energetyka"

Bardzo popularny na balowo-tanecznej mapie Stalowej Woli był wspomniany elektrowniany Klub Energetyka na Ozecie. Dysponował znakomitymi warunkami lokalowymi: na dole kawiarnia, na piętrze odbywały się tańce. Zresztą wtedy „Energetyk", jak popularnie nazywano ten klub, miał swoją bardzo dobrą orkiestrę.

Ale na Ozecie królowała młodzież. No, owszem, zdarzało się, że urządzano zabawy środowiskowe, dla niektórych wydziałów Elektrowni albo firm energetycznych. Ale młodzież tu rządziła. Oczywiście dochodziło do rękoczynów, zwykle przed budynkiem, bo nie zawsze interesy młodzieńców szły ze sobą w parze. Chłopcy z Ozetu trzymali się razem, a amatorzy tańca spoza Stalowej Woli „podskoczyć" nie mogli.

Co powiedziałby inżynier Wilczyński

Dziś już nie ma polowania na zaproszenia na bal sylwestrowy. Między lokalami trwa konkurencja o klientów. I sale nie są tak jak dawniej zapełnione. Menu jest w wielu przypadkach bardzo wyszukane i – co istotne – nie ma, jak w dawnych czasach, nadmiernego picia alkoholu, jest umiar. A ponadto jest wiele eleganckich kreacji, zarówno damskich, jak i męskich.

– Szyk i elegancja – powiedziałby pewnie inżynier Adam Wilczyński, gdyby widział dzisiejsze stalowowolskie bale. ■

eprasa.pl 283d919897

Dzieje Kurysiówki

Pod zaborami – cz. II

W 1772 r. trzy mocarstwa: Austria, Prusy i Rosja dokonały I rozbioru Polski. Tereny Pława zostały wcielone przez Austrię do Królestwa Galicji i Lodomerii. Już w pierwszym roku zaborów wprowadzono szereg reform, które znacząco wpłynęły na funkcjonowanie wsi, m.in. sporządzono mapy nowo zdobytych terenów, ustalono granice każdej wsi, a także wymierzono grunty, co pozwoliło na odpowiednie naliczanie podatków dla każdego chłopa. Austriaccy urzędnicy byli bardzo pazerni i wszystko sprowadzało się do kwestii finansowych.



Jan ĆWIKŁA
regionalista

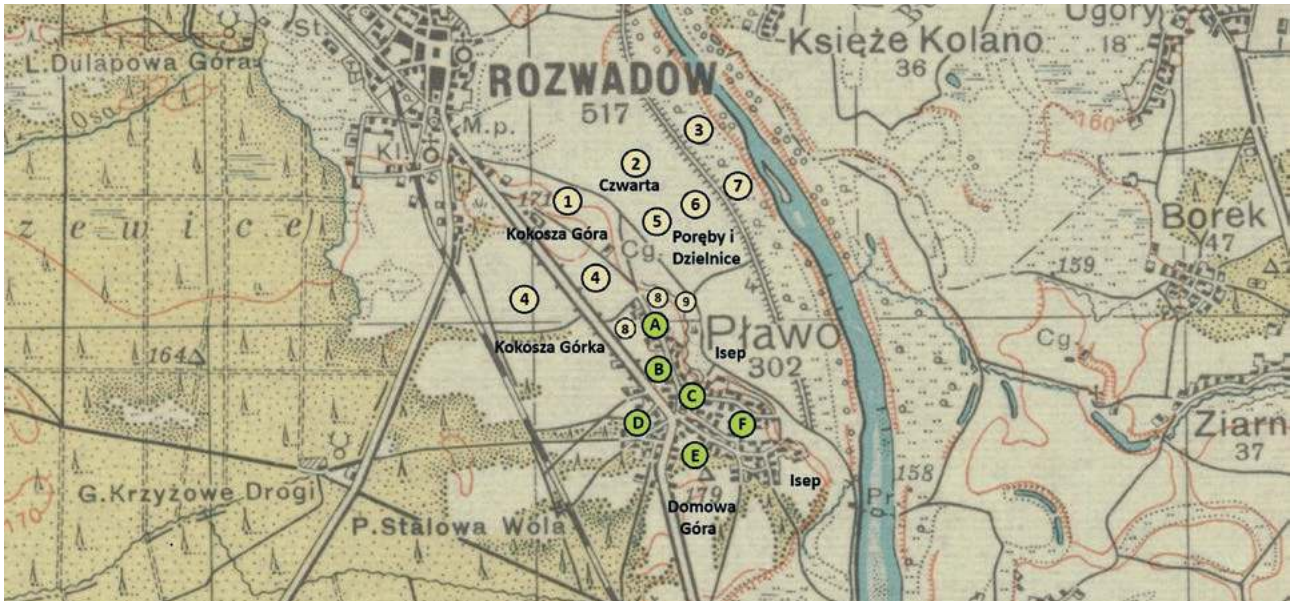
Reformy i podział gruntów

Po wyznaczeniu granic za pomocą kopców granicznych – zazwyczaj usypanych z ziemi lub kamieni – dokonano wewnętrznego podziału. Każda wieś została podzielona na niwy, z których każda miała swoją nazwę i była odpowiednio klasyfikowana. Taki podział miał na celu poprawić organizację pracy oraz zarządzanie polami.

Nazwy często pochodziły od cech geograficznych dla danego regionu. Początkowo Pławo zostało podzielone na dziewięć niw. Z biegiem czasu, w miarę rozwoju osadnictwa w XIX wieku, wyodrębniano nowe tereny uprawne i mieszkalne, tworząc kolejne niwy. Najżyźniejsze gleby znajdowały się w pobliżu Sanu. Centrum wsi, Piaski i Stara Wieś wyróżniały się bardzo niską jakością ziemi z powodu dużej ilości piasku zgromadzonego na pobliskim wzniesieniu (Domowa Góra). Pola na południowym stoku Kokoszej Góry były nieco lepsze i nadawały się do uprawy.

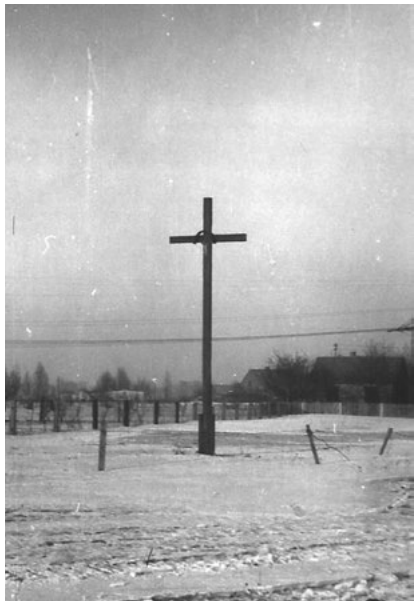
Każda niwa podlegała klasyfikacji według rodzaju użytkowania gruntu, jako rola, łąka, las, pastwisko itp. Taki podział pozwalał określić nie tylko klasę i jakość ziemi, lecz także wielkość gruntu oraz dochód z konkretnej działki. Pławo można było podzielić na niwy, które były uwzględnione na mapach jako punkty orientacyjne, a w ich sąsiedztwie znajdowały się pozostałe niwy, które również miały swoje nazwy.

Do północnej części wsi zaliczyć można część Ispu, który rozciągał się



1. Sosnowiec, 2. Kąpie, 3. Podkolanie, 4. Kruszyna/Zakruszyna, 5. Łany, 6. Łazy/Podłazie, 7. Przyczki, 8. Zagumnie, 9. Zalszynie
A – Kurysiówka, B – Przy Szosie, C – Centrum, D – Za Szosą, E – Piaski, F – Stara Wieś

eprasa.pl 283d919897



Krzyż przy ul. Skopenki, okolice Zagumnia



Fot. Archiwum autora

Krzyż przy ul. Czajkowskiego – lata 70 XX w.



Przydrożny krzyż na Łanach, w tle niwa Łazy i galeria VIVO

wzdłuż Sanu, aż do Zimniej Wody, Poręby i Dzielnice sąsiadujące ze sobą i wymieniane w archiwach często jako jedna niwa. Dalej mieliśmy niwę Czwartą oraz Kokoszą Górę. Można jeszcze wyróżnić przy zabudowaniach Kurysiówki niwę Zagrody i Zagumnie.

Warto przyjrzeć się bliżej ich pochodzeniu, aby lepiej zrozumieć, jak wyglądał i zmieniał się dawny krajobraz Pławia. Nazwy te nie były przypadkowe i często odnosiły się do sposobu zagospodarowania terenu lub jego naturalnych cech. Wymieniana jest też niwa Pławo, która była placem domowym i dotyczyła ona zabudowań wiejskich, a także Jeziora i Drogi.

Etymologia nazwy Isep wywodzi się od słów: wyspa-wispa-ispa-isep, które w różny sposób nawiązują do pojęcia wyspy, i mają swoje źródło w dynamicznej naturze Sanu. Rzeka ta często zmieniając swoje koryto, pozostawiała po sobie piaszczyste wyspy i kępy. Jest więc możliwe, że właśnie od takiej rzecznej wyspy wzięła się nazwa dla tego terenu. Tym bardziej, że występuje także w innych miejscach przy brzegach Sanu, np. w Majdanie Zbydniowskim, Charzewicach, a także na Malcach w Nisku.

Poręby oznaczają teren uprawny w lesie, powstały po wykarczowaniu lub wypaleniu. Dzielnice, które często były łączone z Porębami, mogły dotyczyć gruntów, które zostały wydzielone w 1755 r. dla Strzelców lub nowych osadników po wykarczowaniu lasu. Obok Poręb, tuż przy pławskiej skarpie znajdowała się niwa Zalszynie, która wzięła swoją nazwę od olch rosnących nad Sanem.

Układ pól w niwie Czwartej sugeruje, że stosowano tam nowoczesny system płodozmianu, czyli czteropolówkę, a w jej sąsiedztwie znajdowały się:

Kąpie – odnosiły się do terenów podmokłych i bagnistych, często zalewanych przez San.

Łazy/Podłazie – powstały przez wypalanie lasu. Nazwę tą można wiązać z rolnikami koczownikami zwanymi łazękami, od słowa „łazić".

Przyczki – określenie to mogło dotyczyć pól podzielonych, „przyciętych" na krótsze fragmenty z powodu różnych przeszkód np. dróg i wałów.

Sosnowiec – niwa ta początkowo nosiła nazwę Bór, w którym wykopywano glinę. Później teren ten zarósł lasem sosnowym i stąd wzięła się ta nazwa.

Łany – nazywane także Łonami. Nazwa ta odnosi się do dawnej jednostki miary powierzchni ziemi.

Podkolanie – dotyczy Księżego Kolana (dziś Chłopska Wola). Kolano w tym wypadku odnosi się do charakterystycznego meandru utworzonego przez San, przypominającego kształtem kolano.

Kokosza Góra, „Górka" (171 m n.p.m.) – niekiedy w dokumentach zapisywana jako Kokoszowa Góra, co sugeruje, że odnosi się do nazwiska. Według niektórych źródeł mowa tu o młynarzu Kokoszyńskim, który był właścicielem wiatraka. Nieco dalej w okolicy dzisiejszej szkoły nr 11 znajduje się tzw. Kokosza Górka (166 m n.p.m.).

Niedaleko Kokoszej Góry znajdowała się niwa Kruszyna. Jak sama

eprasa.pl 283d919897

nazwa wskazuje, zapewne była porośnięta krzewami, w których dominowała kruszyna pospolita. Tereny w jej okolicy zaczęto nazywać Zakruszyną lub Podkruszyną.

Przed I rozbiorem Polski północną część zabudowań Pławy stanowiła dzielnica Zagrody. W II połowie XVIII w. postanowiono je zagospodarować na nowo. Po I rozbiorze Polski w 1772 r. oficjalną nazwą dla tego terenu stało się Zagumnie. Były to pola położone pomiędzy centrum wsi a leśniczówką, zlokalizowane po lewej stronie Starej Drogi, jadąc w kierunku Rozwadowa. Część tych pól znajdowała się po prawej stronie naprzeciwko dawnych Zagród, a także bliżej centrum Pławy, ponieważ pod koniec XVIII wieku zabudowa nie była jeszcze tak gęsta i pola uprawne występowały również tam. Słowo Zagumnie oznacza dosłownie „za gumnem", czyli za gospodarstwem i faktycznie pola te znajdowały się za gospodarstwami.

Sama liczba i gęstość niw wymienionych w rejonie Kurysiówki doskonale ukazuje, że był to jeden z głównych obszarów rolniczych wsi. Taka koncentracja pól świadczy o intensywnym wykorzystaniu tych, można powiedzieć „żyznych" ziem. W Pławie dosyć często używano przyimków, takich jak „za" i „pod", aby lepiej zorientować się w tym dość zawiłym układzie pól. Podobnie było w centrum Pławy, gdzie wiele dróg prowadziło w różne strony tworząc prawdziwy labirynt.

Domowa Góra

Dzięki dobrze zachowanym mapom z czasów galicyjskich, możemy dziś odczytać wiele cennych informacji o ówczesnym układzie terenu czy nazwiskach właścicieli działek. Tworzenie takich map odbywało się z dobrze widocznego punktu, za pomocą stołu mierniczego. Taki punkt triangulacyjny w Pławie znajdował się na najwyższym wzniesieniu we wsi, czyli na Domowej Górze ok. 179 m. n.p.m. (dziś okolice Bazyliki Mniejszej pw. Matki Bożej Królowej Polski) i to w tamtym miejscu sporządzano mapę Pławy z połowy XIX w. Punkty triangulacyjne jako znaki geodezyjne były ustawiane na dwa sposoby:

1. Naziemny – jako słup, wykonany z kamienia z wyrytym krzyżem oraz literami K.V. (Katastral-Vermessung) na ścianie bocznej.

2. Podziemny – w formie płyty z wypełnionym ołowiem otworem, na którym znajdował się krzyż.

Dzięki obserwacjom z tej góry, sporządzone mapy były niezwykle precyzyjne, a działki dokładnie obliczone. W konsekwencji urzędnicy austriaccy mogli skrupulatnie naliczać podatki, i w Pławie już pod koniec XVIII w. nie istniała ani jedna działka, która nie byłaby dokładnie zmierzona i opodatkowana.

W I połowie XX wieku na tej górze znajdowała się wieża triangulacyjna i służyła do obserwacji m.in. pożarów. Podczas II wojny światowej wchodzenie na tę wieżę było niebezpieczne, ponieważ Niemcy mogli podejrzewać, że ktoś prowadzi szpiegowską działalność. Domowa Góra nie przetrwała próby czasu i zniknęła pod zabudowaniami miasta.

Leśniczówka i Ochronka

W wyniku reform józefińskich wprowadzono także numerację budynków, zaczynając od najważniejszych obiektów we wsi, takich jak kościół, karczma lub inny istotny budynek.

W Pławie numeracja obowiązywała co najmniej od 1784 r. Ważnym budynkiem orientacyjnym we wsi była leśniczówka, której nadano numer 1. To od niej zaczynała się numeracja kolejnych domów we wsi. Ostatnie numery przydzielono budynkom znajdującym się na Swołach i Chyłach, czyli przysiółkach Pława. Leśniczówka, która znajdowała się na Kurysiówce dziś mieściłaby się na wysokości hotelu Stal, dokładnie w miejscu bloków przy ul. KEN 2.

Leśniczy był pracownikiem administracji państwowej zatrudnionym przez niżański zarząd kameralny. Jego zadaniem było nadzorowanie i zarządzanie leśnymi dochodami. Mieszkał w leśniczówce wraz z rodziną i wywodził się zazwyczaj ze stanu szlacheckiego. Zapiski archiwalne wskazują, że pełniła ona funkcje mieszkalną, jak i urzędową. Leśniczy mieszkał tam z całą rodziną, jednak z biegiem lat tę samą funkcję pełniły różne osoby. Jedni odchodzili, a na ich miejsce powoływano kolejnych.

Leśniczówka funkcjonowała niemal do końca XIX wieku, kiedy to hr. Maria Rességuier przyczyniła się do zorganizowania w jej miejscu pławskiej Ochronki, którą od 1899 r. prowadziły ss. Służebniczki Dębickie. Na Kurysiówce pełniła ona funkcję przedszkola. Budynek ten okazał się zbyt mały i znajdował się na obrzeżach wsi, ponadto zakonnice nie mogły urządzić sobie kaplicy mszalnej, a do tego potrzebne było specjalne zezwolenie biskupa.

Dlatego w 1910 r. przeniesiono Ochronkę w miejsce bardziej dostępne dla mieszkańców, czyli do centrum wsi. Murowany budynek został wybudowany na miejscu dawnej wiejskiej karczmy i stoi po dzień dzisiejszy przy ul. Wałowej w Stalowej Woli. Natomiast budynek po dawnej leśniczówce wkrótce został zakupiony przez Franciszka Steca, który założył tutaj swoją stolarnię. Dla wielu dzieci z ubogich, chłopskich rodzin Ochronka była miejscem zorganizowanej opieki

eprasa.pl 283d919897

i edukacji. Siostry zakonne uczyły tu modlitwy, pieśni religijnych, różnych zabaw, a także podstaw czytania i pisania. Dzieci uczęszczające do Ochronki wyróżniały się większą wiedzą w porównaniu z tymi, które tam nie chodziły. W czasach, kiedy dzieci musiały pomagać na gospodarstwie, czas spędzony na zabawie i nauce był namiastką prawdziwego dzieciństwa.

Siostry zakonne obsługiwały całą wieś, zajmując się nie tylko nauczaniem. Wykonywały opatrunki i zastrzyki, leczyły ziołami, a nawet asystowały przy prostych zabiegach medycznych. Pełniąc funkcję wiejskich pielęgniarek i nauczycielek, organizowały pomoc dla potrzebujących, prowadziły różnorodne kursy i angażowały się w działalność charytatywną.

Przydrożne krzyże i kapliczki

Pławo było też dobrze uzbrojone w przydrożne krzyże i kapliczki, których we wsi było kilka. Rozciągały się przez całą wieś, począwszy od granicy z Rozwadowem do przysiółków – Swołów i Chyłów.

Stawiano je często na rozstaju dróg, ponieważ takie miejsca odznaczały się zwiększoną wrażliwością na zjawiska nadprzyrodzone, a krzyż miał odstraszać złe duchy, ponadto pełniły funkcję orientacyjną, były miejscem spotkań i modlitwy. Mieszkańcy Kurysiówki spotykali się pod krzyżami, np. podczas majówek. Pochody żałobne, zmierzające w stronę Rozwadowa, aby pochować zmarłego na tamtejszym cmentarzu zatrzymywały się przy krzyżach. Trumnę ściągano z wozu i ustawiano ją przodem do nich na znak pożegnania.

Początkowo były to drewniane konstrukcje, które co jakiś czas wymieniano, ze względu na podatność drewna na warunki atmosferyczne. Były one zabezpieczane żywicami, smołą i różnymi mieszankami olejów, tak by zwiększyć ich trwałość. W późniejszych latach stawiano metalowe i żeliwne krzyże, które były dużo bardziej odporne i nie wymagały tak częstej wymiany. Na Kurysiówce, idąc od Rozwadowa w kierunku Pławа, możemy wyliczyć m.in. krzyż na rozstaju dróg, krzyż powstańczy, kapliczkę NMP, krzyż przy ul Czajkowskiego czy krzyż umiejscowiony w centrum wsi przy Domu Gminnym. Każdy z tych krzyży i kapliczek ma swoją odrębną historię, której czasy sięgają niekiedy wiele wieków wstecz, a niektóre z nich związane są z nowszymi dziejami i są ukryte pomiędzy zabudowaniami miasta. Ale to nie znaczy, że Pławo było nawiedzone. Po prostu w dawnych czasach odległość do najbliższego kościoła liczona była w kilometrach, a takie przydrożne krzyże były świadectwem wiary chrześcijańskiej.

Dzięki licznie zachowanym dokumentom z czasów galicyjskich, dziś możemy poznać lepiej historię Pławа. Austriacy wprowadzając liczne reformy, pozostawili cenne źródła, które pozwalają nam opowiadać o wydarzeniach z tamtych czasów. Trzeba jednak pamiętać, że ich panowanie było czasem trudnym i pełnym ograniczeń dla mieszkańców. Nadchodzące wichry wojny miały przynieść kolejne zmiany i wreszcie odrodzenie Polski, ale też zwiastować początek końca niegdyś królewskiej wsi – Pławo. ■



W miejscu tych bloków przed laty stała leśniczówka i pierwsza Ochronka w Pławie

eprasa.pl 283d919897

MZK rosło razem z miastem, a miasto nie mogłoby rozwijać się bez służb komunalnych

Niezbędni do życia – cz. III

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Stalowej Woli zostało formalnie utworzone w roku 1953, jednak historia gospodarki komunalnej w naszym mieście jest znacznie dłuższa i mocno związana z budową Zakładów Południowych w ramach projektu Centralnego Okręgu Przemysłowego.

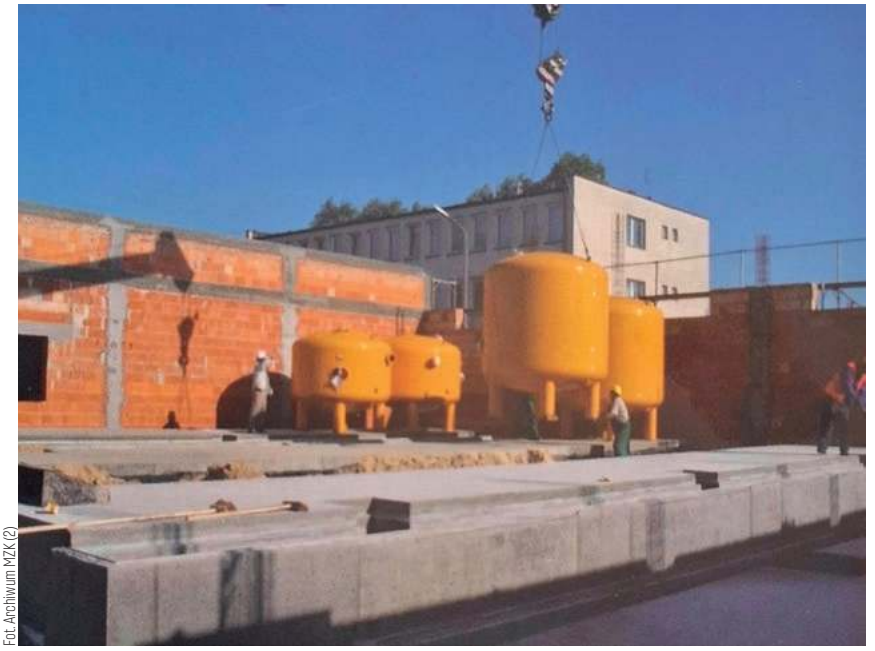


Karolina GŁOGOWSKA

Kolejnym kluczowym dla rozwoju zakładu był projekt pn. „System gospodarki odpadami komunalnymi w Stalowej Woli", realizowany w latach 2010–2011, dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

W ramach inwestycji ruszyła wielka kampania edukacyjna o potrzebie selektywnej zbiórki wśród mieszkańców oraz o konieczności wydzielenia ze strumienia zmieszanych odpadów komunalnych – odpadów niebezpiecznych. W tym celu wybudowano Gminny Punkt Zbierania Surowców Wtórnych i Odpadów Niebezpiecznych tzw. „Rupieciarnię", zakupiono też nowoczesne śmieciarki wysokiego zgniotu z systemem wagowym, nowe pojemniki i worki do segregacji odpadów dla mieszkańców Stalowej Woli. Zakup nowoczesnych środków transportu oraz doposażenie altan śmietnikowych w dodatkowe pojemniki pozwoliły na rozbudowę i usprawnienie systemu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych na terenie miasta.

Kolejna duża inwestycja spółki to „Budowa Zakładu Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Stalowej Woli", realizowana w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Nowoczesny zakład przetwarzania odpadów został otwarty w 2015 roku. Dał zatrudnienie ponad 100 mieszkańcom miasta i regionu, i jest istotnym ogniwem w zarządzaniu gospodarką odpadową w regionie.



Fot. Archiwum MZK (2)

Budowa Stacji Uzdatniania Wody przy ulicy Komunalnej, październik 2007 r.

Miejski Zakład Komunalny w ciągu ponad 70 lat historii wielokrotnie zmieniał swój schemat organizacyjny, realizował nowe usługi, poszerzał swoje kompetencje. Można powiedzieć, że firma zawsze gotowa była na nowe wyzwania. MZK rosło razem z miastem, a miasto nie mogłoby rozwijać się bez służ komunalnych. Historia często zataczała koło, kolejne zakłady odłączały się, a następnie wracały do MZK.

Dziś, oprócz kluczowych zadań komunalnych, jakimi są: dostarczanie wody, ciepła, odbiór odpadów i ścieków, Miejski Zakład Komunalny w Stalowej Woli świadczy usługi na rzecz lokalnego środowiska biznesowego, zajmuje się wynajmem pomieszczeń i lokali biurowych, wspiera przedsiębiorczość poprzez realizację unijnych programów szkoleniowych, pilotuje startupy, czuwa nad systemem roweru miejskiego, prowadzi miejską stację paliw, obsadza i pielęgnuje te-

eprasa.pl 283d919897

reny zielone. Inwestuje tym samym w stabilny rozwój Stalowej Woli i wychodzi z propozycją nowych usług dla lokalnej społeczności.

Zadania te wykonuje blisko 500 pracowników MZK Stalowa Wola, pracujących w dziesięciu osobnych zakładach spółki, w systemie jedno– i wielozmianowym. Wspomaga nas flota kilkuset pojazdów do transportu odpadów, odśnieżania, czyszczenia ulic, obsługi sieci wodociągów i kanalizacji, oraz sprzęt do pielęgnacji zieleni.

Praca służb komunalnych to praca odpowiedzialna i obarczona wieloma przepisami, wystawiona na częstą ocenę społeczną. To przede wszystkim służba dla ludzi i społeczności, wśród której jako mieszkańcy także pracujemy i żyjemy. ■



Budowa Zakładu Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów w Stalowej Woli, archiwum MZK

Kalendarium MZK Stalowa Wola

- 1937 – budowa pierwszego kolektora ściekowego i ujęcia wody
- 1945 – Stalowa Wola otrzymuje prawa miejskie
- 1953 – władze Stalowej Woli powołują MPGK
- 1957 – zakup pierwszego samochodu marki Tatra do wywozu odpadów
- 1958 – przeprowadzka z ulicy Wolności na ulice Komunalną
- 1969 – przejęcie Zakładu Gospodarki Drogowej
- 1972 – przeniesienie składowiska odpadów na wykopalisko piasku przy drodze na Tarnobrzeg
- 1973 – zmiana na Powiatowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
- 1976 – przejęcie od PKS pięciu linii miejskiej komunikacji
- 1982 – zmiana na Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
- 1990 – powstaje zaplecze techniczne dla MKS
- 1992 – wprowadzony zostaje system segregacji odpadów
- 1992 – odłączenie cmentarza komunalnego ze struktur MZK
- 1993 – PGK przekształca się w spółkę, powstaje Miejski Zakład Komunalny Sp. z o.o.
- 1993 – wyłączenie zieleni miejskiej z MZK
- 1993 – komunikacja miejska staje się zakładem budżetowym miasta, powstaje ZMKS
- 1993 – rusza budowa Miejskiej Oczyszczalni Ścieków
- 2007–2008 – rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, budowa stacji uzdatniania wody, modernizacja oczyszczalni ścieków – pierwszy projekt unijny
- 2010–2011 – realizacja projektu „System gospodarki Odpadami Komunalnymi", wprowadzającego m.in. selektywną zbiórkę odpadów dla mieszkańców
- 2011 – otwarcie Rupieciarni przy ulicy 1 Sierpnia
- 2015 – przejęcie budżetowego Zakładu Miejskiej Komunikacji Samochodowej
- 2015 – otwarcie Zakładu Mechaniczno-Biologicznego Przetwarzania Odpadów Komunalnych
- 2016 – otwarcie Rupieciarni 2 przy ulicy COP oraz Kącika Rzeczy Używanych
- 2016 – Inkubator Technologiczny w strukturach MZK
- 2017 – inauguracja Systemu Rowerów Miejskich w Stalowej Woli
- 2018 – zainaugurowano Kuźnię Przedsiębiorczości MZK
- 2018 – pierwszy autobus elektryczny wyjechał na ulice Stalowej Woli
- 2019 – otwarcie Miejskiej Stacji Paliw
- 2020 – Zakład Zieleni Miejskiej w strukturach MZK Stalowa Wola
- 2022 – konsolidacja PEC Sp. z o.o. z MZK Stalowa Wola
- 2023 – uzyskanie pozwolenia pod budowę Zakładu Odzysku Energii
- 2025 – podpisanie umowy z wykonawcą inwestycji Zakład Odzysku Energii

eprasa.pl 283d919897

Zakorzenianie

Jubileusze, benefisy, rocznice są nie tylko okazją do przemówień, wręczania odznaczeń, bankietów. Podczas uroczystych gal ukazują się rozległe, złożone struktury, które tworzą środowiska niezbędne, by w ogóle doszło do świętowania.



PROMOCJA

Benefis Ewy Woynarowskiej z okazji 40-lecia pracy zawodowej, celebrowany 15 listopada na scenie MDK, doskonale uwidocznił bogate ukorzenienie sukcesu tej renesansowej osobowości.

Z pokłonem dla benefisantki przybyli reprezentanci: szkoły muzycznej, PSP nr 12, społecznego ogniska muzycznego, Spółdzielczego Domu Kultury, Miejskiego Domu Kultury, Centrum Aktywności Seniora oraz rodzina, pięć chórów, rzesza wychowanków śpiewających i grających ulubione pieśni Ewy. Świadkami pasjonującej wyprawy w głąb świata, wspólnie przez wszystkich uczestników benefisu tworzonego od 40 lat, była liczna publiczność i nieliczne VIP-y.

Każdy ze składających Ewie życzenia, wręczał jej jedną różę. W benefisowym wazonie znalazło się ich 41 (musiało być nieparzyście, i już). To był symboliczny bukiet, skupiający więzi łączące tych, którzy z Ewą zbudowali wspólną wyspę pamięci, gdzie słowa, muzyka, gesty, myśli dla wszystkich znaczą to samo. To bezcenne zjawisko dla budowania lokalnej tożsamości, rozwijania przestrzeni wspólnej.

Uczestniczenie w wydarzeniach jubileuszowych jest świetną okazją do poznania kolejnych wysp lokalnej pamięci. Znajomość świata wokół, czyni nam okolicę przyjazną, swoją. Zakorzeniamy się w tej swojskości.

W mijającym roku 40-lecie pracy artystycznej celebrowała także Agata Steczkowska. Z tej też okazji jubileusz obchodził Chór Kameralny. W przyszłym roku 80-lecie przygotowuje Amatorski Teatr Dramatyczny im. Józefa Żmudy, a 70-lecie Zespół Pieśni i Tańca Lasowiacy im. Ignacego Wachowiaka. Taneczne zespoły skupione pod nazwą Volta świętować będą swoje 40-lecie. Od założenia Chóru Chłopięcego Cantus minie 50 lat. Każdy z zespołów tworzy swoją społeczność, własną opowieść, które wplecione w historię miasta, budują naszą wspólnotę. Przez 70 lat działalności Lasowiaków łącznie: w balecie, chórze, kapeli i Małych Lasowiakach, wystąpiło 3500 stalowowolan.

Warto zwrócić uwagę na wysyp obchodów z okazji 40-lecia istnienia. To efekt pękania, wiotczenia zwartej konstrukcji PRL-u w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku i zapowiedź przełomowego roku 1989. Pojawiały się wtedy nowe inicjatywy, nowa energia za sprawą nowych liderów, dotychczas skutecznie tłumionych przez skostniały system. W Stalowej Woli symbolicznym punktem tego procesu były obchody 50-lecia HSW i Stalowej Woli w 1988 r. Wobec braku pomysłów, a być może i niemocy ośrodka decyzyjnego, wydarzyło się coś niezwykłego – Festiwal Wyobraźni z teatrami ulicznymi w roli głównej. (oprac. MDK) ■

eprasa.pl 283d919897

REKLAMA

GWARANCJA 0% OKAZJI 0% CENOWYCH

OUTLET MEBLOWY HALMAR

RABATY do -80%

RABATY DO 80% • PONAD 600 PRODUKTÓW • 1 000 m² POWIERZCHNI

MISTRAL -80%
2423 zł **489 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 489 zł

SANDOR 2 -80%
2599 zł **519 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 519 zł

SANDOR 2 -80%
2759 zł **549 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 549 zł

K274 -50%
488 zł **239 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 239 zł

K422 -53%
419 zł **199 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 199 zł

K104 -53%
423 zł **199 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 199 zł

K486 -40%
369 zł **219 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 219 zł

K362 -40%
544 zł **329 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 329 zł

GRACJAN -40%
624 zł **379 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 379 zł

BRANDON -30%
999 zł **699 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 699 zł

STANFORD XL -80%
2325 zł **459 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 459 zł

K349 -30%
229 zł **159 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 159 zł

K429 -30%
349 zł **239 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 239 zł

K344 -30%
299 zł **199 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 199 zł

K485 -40%
629 zł **379 zł**
NAJNIŻSZA CENA Z 30 DNI: 379 zł

pełna oferta na:
www.outlet.halmar.com.pl

OUTLET MEBLOWY HALMAR
ul. COP 2, 37-450 Stalowa Wola
tel: **788 954 005**, e-mail: outlet@halmar.pl
Godziny otwarcia: Pon-Pt: 8:00-17:00, Sob: 9:00-13:00

eprasa.pl 283d919897

10 lat Cukierni Jugo w Rozwadowie

Trudno sobie wyobrazić rozwadowski Rynek bez Cukierni Jugo. Przez ostatnią dekadę kawiarnia na stałe wkomponowała się w tutejszy krajobraz, przyciągając mieszkańców niepowtarzalnym klimatem, a także pysznymi ciastami oraz lodami.



PROMOCJA

Cukiernia Jugo to na mapie Rozwadowa miejsce znane i lubiane. Rozpływające się w ustach słodycze, sympatyczna obsługa i klimatyczny ogródek – to jego znaki szczególne. Tak to wygląda dzisiaj, choć gdy w 2014 roku małżeństwo – Iwona i Hubert Jugo z Kępia Zaleszańskiego, kupowali ten stary, przedwojenny lokal z myślą o otwarciu w nim kawiarni, to rodzina i znajomi pukali się w głowy. Rozwadów nie był wtedy atrakcyjnym miejscem, ani pod względem wizualnym, ani też biznesowym. – Patrząc na to z perspektywy czasu, rzeczywiście szanse na to, że kawiarnia w takim miejscu wypali – były niewielkie. Mimo to widzieliśmy w nim potencjał i zaryzykowaliśmy – opowiadają właściciele.

Kawiarnię w Rozwadowie otworzyli po trwającym rok remoncie. Początki były trudne, na szczęście sytuację ratowała działalność prowadzonej również przez małżeństwo Cukierni Jugo w Kępiu Zaleszańskim. A gdy już działalność rozwadowskiej kawiarni zaczęła się na dobre rozkręcać, to… wybuchła pandemia COVID-19 i nastąpił lockdown. To był niezwykle trudny czas dla całej branży, ale dzięki determinacji właścicieli, Cukiernia Jugo przetrwała. Podobnie jak i okres rewitalizacji Rozwadowa, który mocno dał się we znaki wszystkim tutejszym przedsiębiorcom. – Trudno było funkcjonować, gdy wszystko było wokół rozkopane. Klienci omijali tutejsze sklepy i lokale, ale mieliśmy świadomość, że Rozwadów odżyje. I tak się stało – mówią właściciele.

Wyjątkowość i niepowtarzalność wyrabianych przez nich słodyczy wynika z tego, że nie podążają na siłę za chwilowymi, cukierniczymi trendami. – Oczywiście obserwujemy rynek i dopasowujemy się do oczekiwań klientów, ale nie podążamy na ślepo za modą. To domena cukierni sieciowych, my wolimy stawiać na sprawdzone i tradycyjne przepisy, a przede wszystkim na wysoką jakość – tłumaczy Hubert Jugo. A jakie ciasta są najchętniej zamawiane w jego cukierni? Na szczycie rankingu są: sernik wiedeński, szarlotka, makowiec oraz ciasta bezowe.

O ile w przypadku stosowanych receptur piekarniczych cukiernia stawia więc na tradycjonalizm, to wszelkiego rodzaju nowinki są tu szeroko stosowane w zdobieniu tortów. Żywe kwiaty czy ręcznie lepione figurki to tylko niektóre z możliwości, a oferowane przez Cukiernię Jugo torty słyną z fantazyjnych barw i kształtów. – W zasadzie ogranicza nas tylko… wyobraźnia – śmieje się Iwona Jugo, która własnoręcznie tworzy słodkie minidzieła z masy cukrowej. Jeśli chodzi o smaki tortów, to w ofercie jest ich aż 23, choć zdecydowanie ulubionymi przez klientów są: mascarpone – malina, kinder bueno – malina oraz oreo – malina. Warto dodać, że obok dostępnych przez cały rok ciast i tortów, w okresie od maja do września, w ofercie kawiarni są również lody własnej produkcji, przygotowywane według sprawdzonych, liczących ponad 30 lat receptur.

– Jesteśmy dumni z tych 10 lat naszej kawiarni w Rozwadowie. Z okazji jubileuszu chcemy podziękować rodzinie oraz wszystkim przyjaciołom, którzy pomogli nam w jej uruchomieniu, naszym pracownikom, a także klientom za zaufanie. Jesteśmy tu dla Was – mówią Iwona i Hubert Jugo.

eprasa.pl 283d919897

Ze ścion – Wigilija



Anita Stanisława RYBA
regionalistka

„Na szczęście na zdrowie na tę świętą Wigilię, żebyśmy byli zdrowi, weseli jak w niebie anieli, starego roku dożyli, nowego doczekali...” takimi słowami rozpoczynali dzielenie się opłatkiem przed Wigilią mieszkańcy puszczańskiej wsi. Lecz za nim doszło do uroczystej kolacji, Lasowiacy przygotowywali się wiele, wiele tygodni, bo okres Bożego Narodzenia poprzedzony jest Adwentem, czasem pełnym wierzeń, zwyczajów, tradycji i modlitwy.



Już od dnia św. Łucji (13 grudnia) ludzie wróżyli pogodę na najbliższy rok zapisując słońce, wiatr, deszcz i mróz. Dzień św. Łucji oznacza styczeń, kolejny dzień to luty, i tak do Wigilii, której dzień wróżył pogodę w grudniu kolejnego roku. Dzień Św. Łucji to również ostatnia chwila, by nastawić zaczyn na barszcz, by zdążył się ukisić na święta.

Ostatnie tygodnie roku były więc czasem intensywnych przygotowań do nadchodzących świąt. Lasowiacy przygotowywali dom i obejście, gromadzili zapasy pożywienia, bielili wnętrza i sprzątali izby, a także, co może dziwić, prali bieliznę pościelową.

Jednak to nie ciało ani dobytek był priorytetem, gdyż najważniejsza była adwentowa spowiedź. Nie łamano się opłatkiem z osobą, która do adwentowej spowiedzi nie przystąpiła. Młodzieńcy przygotowywali się do kolędowania i do popasterkowych psikusów, a dziewczęta wykonywały świąteczne ozdoby ze słomy i kolorowej bibułki. Szczególną uwagę przywiązywali do wystroju świątecznego izby, w którym dominowały symboliczne elementy, takie jak np. pająki krystaliczne i „jutka”.

Czas przygotowań dobiegał końca, lecz zanim zaczynało się świętowanie starannie przestrzegano zasad, bo wszystkie czynności dnia wigilijnego wróżyły kolejny rok. Znaczenie miało, kogo pierwszego zobaczymy: mężczyznę czy kobietę, a nawet, kto pierwszy wchodził do chaty. Istnieje też cały zbiór wigilijnych wróżb matrymonialnych dla panien i kawalirów.

A po Pasterce wszyscy razem kolędowali idąc do swoich domów, by w pierwszy dzień świąt cieszyć się z narodzenia Bożej Dzieciny.

Więcej o tradycjach i zwyczajach wigilijnych Lasowiaków przeczytacie Państwo na portalu www.sztafeta.pl ■



Fot. Archiwum Anity Stanisławy Ryby

eprasa.pl 283d919897

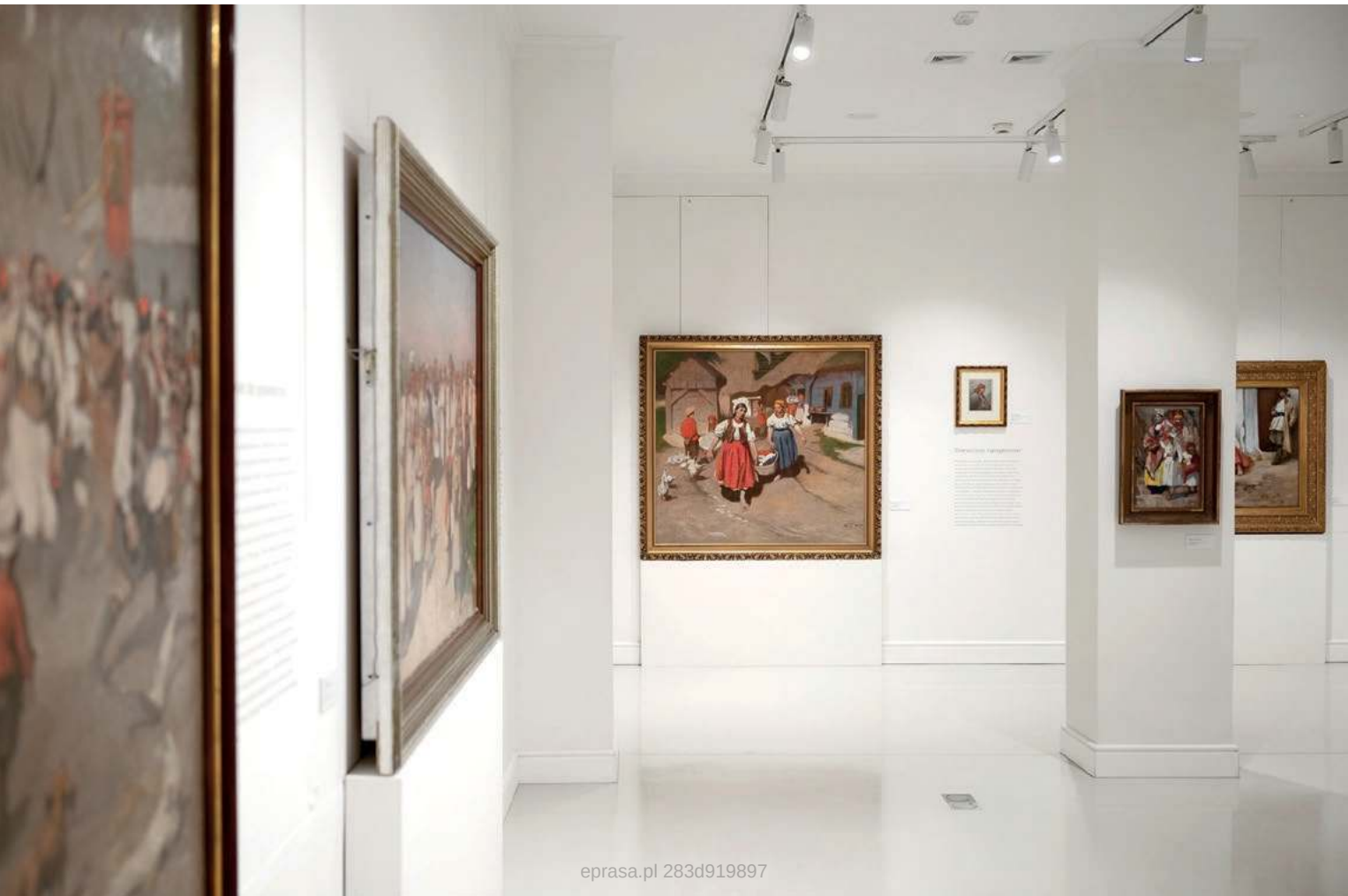
Muzeum Regionalne w Stalowej Woli

Wspaniałe malarstwo Włodzimierza Tetmajera w Galerii Karpińskiego

Po wernisażu, który odbył się w niedzielę 9 listopada w Galerii Malarstwa A. Karpińskiego w Stalowej Woli, można już oglądać niezwykłą wystawę pt. „Jak maki mieniące. Kobiety w malarstwie Włodzimierza Tetmajera". To ekspozycja obrazów wybitnego artysty, który był jednym z czołowych przedstawicieli Młodej Polski, ale także społecznikiem, politykiem i działaczem niepodległościowym. Znany ze wspaniałych scen rodzajowych, osadzonych w realiach wsi przełomu XIX i XX w., w sposób niezwykły potrafił skupić uwagę na kobietach, które bardzo często czynił bohaterkami swoich kompozycji.

Tytuł wystawy „Jak maki mieniące" zaczerpnięty został z tekstu napisanego przez Tetmajera poematu „Racławice. Powieść chłopska. Ksiąg sześć", którego akcja częściowo została osadzona w podkrakowskich Bronowicach. To porównanie mieszkanek wsi do polnych kwiatów oddziałuje na wyobraźnię przede wszystkim przez skojarzenie koloru – intensywnej czerwieni strojów i odpowiadającej im cynobrowej farbie, niezwykle chętnie używanej przez malarza. Z drugiej strony słowa te sugerują ruch świadczący o ich temperamencie, a także odnoszą się do opisu dynamicznych układów kompozycyjnych obrazów – mówi Marta Marek, kuratorka wystawy i znawczyni twórczości Włodzimierza Tetmajera.

Związek z wiejską kobietą zdeterminował aktywność artystyczną malarza – od początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. wieś i życie jej mieszkańców stały się niewyczerpaną inspiracją jego wszechstronnej twórczości. Na ekspozycji wizerunki kobiet, w tym żony artysty, Anny, prezentowane



eprasa.pl 283d919897



PROMOCJA

fot. W. Nawrocka

Fragmenty wystawy „Jak maki mieniące. Kobiety w malarstwie Włodzimierza Tetmajera"

są w licznych kompozycjach i scenach, obrazując i przybliżając życie codzienne, uroczystości świąteczne, ważne wydarzenia podkrakowskiej wsi.

Wystawa, w ogólnym założeniu zachowując chronologię dzieł, jednocześnie została podzielona na bloki tematyczne. Oddają one wielowymiarowość kobiecych ról, które dostrzegał malarz z różnych perspektyw i oddawał na płótnach. Prezentacja odnosi się do różnych kontekstów obecności i funkcjonowania kobiet w ramach wiejskiego uniwersum na przełomie dwóch minionych stuleci.

Zobaczyć można nie tylko zapracowane kobiety podczas wykonywania powszednich czynności domowych, ale również podczas żniw, które w kalendarzu gospodarskim zajmowały zawsze miejsce szczególne. Poruszony został również aspekt kobiecości jako źródło zmysłowej pokusy. Postacie kobiece odgrywają w obrazach mistrza niejednokrotnie ważne role społeczne, są również uosobieniem wartości.

W licznych scenach rodzajowych Tetmajera zwraca uwagę chłopski typ urody dziewcząt, różny od miejskiego kanonu. Autor podkreślał krzepkość, mocną sylwetkę, właściwą do podejmowania ciężkiej pracy w polu, w obejściu i w życiu. W dorobku malarza wymienianych jest wiele pięknych kompozycji oddających wydarzenia determinujące życie kobiet, choćby zamążpójście i macierzyństwo.

Jesteśmy dumni z tej przepięknej ekspozycji. Prezentujemy kilkadziesiąt znakomitych prac oraz pamiątki po artyście i jego fotografie rodzinne. To bardzo duży zbiór obiektów, który mogliśmy przywieźć do stalowowolskiego muzeum dzięki współpracy z kuratorką panią Martą Marek oraz wieloletniej współpracy z największymi instytucjami muzealnymi i kolekcjonerami prywatnymi w całej Polsce. To przede wszystkim ogromna praca załogi naszego muzeum – podkreśla Aneta Garanty dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli.

Obiektów na wystawę użyczyli: Muzeum Narodowe w Kielcach, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Muzeum im. prof. Stanisława Fischera w Bochni, Muzeum Krakowa, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie, rodzina artysty, Bogdan von Steinhoff, Heritage sp. z o.o. oraz kolekcjonerzy, którzy pragną pozostać anonimowi.

Ekspozycji towarzyszy bogaty program edukacyjny dla wszystkich grup wiekowych. Przez cały czas jej trwania będą się odbywały oprowadzania dla indywidualnych zwiedzających – w czwartkowe i niedzielne popołudnia. Szczegółowe informacje w Muzeum oraz na stronie internetowej www.muzeum.stalowawola.pl.

Miejsce ekspozycji: Galeria Malarstwa Alfonsa Karpińskiego, Stalowa Wola, ul. Rozwadowska 12, 9 listopada 2025 – 8 marca 2026. (oprac. Beata Trybuła) ■

eprasa.pl 283d919897

Startują zapisy na Międzypokoleniowe Warsztaty Ozdób Świątecznych

W środę, 17 grudnia w godzinach 16.00 – 18.00 Miejska Biblioteka Publiczna w Stalowej Woli przeprowadzi Międzypokoleniowe Warsztaty Ozdób Świątecznych „Blask Świątecznej Choinki". Zapisy na wydarzenie startują w poniedziałek, 1 grudnia w Wypożyczalni Książki Mówionej, w godzinach jej otwarcia. Liczba miejsc ograniczona.



W tym roku stalowowolskie bibliotekarki proponują wspólne stworzenie efektownych minichoinek. Do ich wykonania wykorzystamy tekturowe stożki czy kolorową wełnę, a będziemy je mogli ozdobić szyszkami, orzechami włoskimi, owocami.

Biblioteka zapewnia materiały do wykonania minichoinek, ale jeśli przyniesiemy własne materiały, na przykład ozdoby choinkowe: bombki, złote i srebrne łańcuchy, zawieszki, gwiazdki, dzwoneczki, to możemy wykonać choinkę przystrojoną w bliskie naszym sercom elementy. – Własnoręcznie wykonana choinka będzie niepowtarzalną ozdobą, którą możemy postawić na stole, kominku, czy biurku. Ozdoba będzie także cieszyć, bo poświęciliśmy jej wiele serca i sporo czasu na wykonanie – zachęcają stalowowolskie bibliotekarki.

– Zapraszamy na warsztaty całe rodziny. Rodziców z dziećmi, dziadków z wnukami. Oczywiście zajęcia są bezpłatne – mówi Beata Życzyńska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Świąteczne warsztaty od lat cieszą się niebywałym powodzeniem wśród mieszkańców miasta, nic dziwnego, bo to świetna okazja na kreatywne spędzenie popołudnia w rodzinnym gronie. Warto przyjść do biblioteki, wspólnie z pociechami, zachęcić do warsztatów znajomych. A wcześniej koniecznie zapisać się na wydarzenie – przypominamy od 1 grudnia w Bibliotece Głównej w przy ulicy ks. Jerzego Popiełuszki 10 w Wypożyczalni Książki Mówionej. ■

Pojedynek na słowa: literatura a internet

20 listopada sala konferencyjna Biblioteki Głównej stała się areną intelektualnego starcia podczas debaty oksfordzkiej, w której zmierzyły się dwie potęgi: tradycyjna literatura oraz nowoczesny internet.

Debata oksfordzka „Literatura a internet" została zorganizowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. M. Wańkowicza oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Stalowej Woli.

Nad formalnym przebiegiem dyskusji czuwali przedstawiciele I LO: Marszałek debaty – Mariusz Potasz, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Stalowej Woli oraz Sekretarz – Karolina Sudoł, uczennica LO.

Licealiści zmierzyli się z budzącą emocje tezą: „Książki są lepszym źródłem wiedzy i informacji niż internet". Naprzeciw siebie stanęły dwie drużyny. Drużyna Propozycji, w składzie: Amelia Stadnik, Kamila Jurek, Michał Rychlak i Patrycja Rojek, broniła wyższości tradycyjnej książki jako rzetelniejszego i głębszego źródła informacji. Drużyna Opozycji, w składzie: Maja Nowak, Lena Gil, Zuzanna Kornafel oraz Karolina Sudoł, wspierana przez Marcelinę Bródkę, dowodziła, że szybki i dostępny internet jest dziś efektywnym i kompleksowym źródłem wiedzy.

Po zakończeniu wszystkich wystąpień, jury w składzie: Edyta Wołoszynek, nauczyciel języka polskiego w I LO, Anna Maciuch, naczelnik Stalowowolskiego Centrum Aktywności Lokalnej UM oraz Beata Życzyńska, dyrektor MBP, dokonała oceny. Poziom argumentacji był niezwykle wysoki, jednak ostateczny werdykt ogłoszony przez Marszałka, wskazał Drużynę Propozycji, jako tę, która odrobinę lepiej przekonała do swoich racji.

Wydarzenie zorganizowano w ramach zadania „Z książką na co dzień. Wszystkie barwy literatury" w programie Partnerstwo dla książki 2025. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli Lucjusz Nadbereżny, prezydent miasta Stalowej Woli, Młodzieżowa Rada Miejska Stalowej Woli oraz Janusz Zarzeczny, starosta stalowowolski. (oprac. MBP) ■

PROMOCJA

eprasa.pl 283d919897

Fundamenty Dobrego Życia

Tomasz GUNIA
Prezes Miejskiego Zakładu
Budynków Sp. z o.o. w Stalowej Woli

Zbliżający się koniec 2025 roku to dla Miejskiego Zakładu Budynków czas na chwilę refleksji i podsumowania. Patrząc wstecz na minione dwanaście miesięcy, z dumą mogę powtórzyć za Mahatmą Gandhim: „Najlepszym sposobem na odnalezienie siebie jest zgubienie siebie w służbie innym." Ta myśl, choć prosta, idealnie oddaje etos pracy, który przyświeca każdemu pracownikowi MZB. Nasza codzienna praca to właśnie to „gubienie się" – w najlepszym tego słowa znaczeniu – na rzecz dobra wspólnego, na rzecz Państwa i naszego Miasta.



PROMOCJA

Rok 2025 był rokiem intensywnej, widocznej pracy w terenie. Tysiące litrów farby, mnóstwo drewna, wody i co najważniejsze – oddana praca naszych pracowników – tchnęły nowe życie w kluczowe przestrzenie miejskie. Konserwacja elementów placów zabaw, renowacja ławek i małej architektury w Parku Zimnej Wody, Ogrodzie Jordanowskim, na Błoniach nad Sanem czy w Ogrodzie Zucha, to tylko najbardziej rzucające się w oczy przykłady. Nie jest to jedynie kosmetyka, to troska o bezpieczeństwo, estetykę i komfort wypoczynku każdego z Państwa. Chcemy, by nasze miejskie zakątki były wizytówką Stalowej Woli i miejscem, w którym chce się spędzać czas.

Nie zapominamy o naszej codziennej misji administrowania wspólnotami mieszkaniowymi. Troska o stan techniczny budynków, porządek na klatkach schodowych i wokół nich, a także efektywne zarządzanie finansami wspólnot to nasza stała odpowiedzialność. To cicha, ale fundamentalna praca, której efektem jest ład i porządek, kluczowy dla komfortowego życia.

MZB to także sprawne pogotowie w sytuacjach nadzwyczajnych. Awaria? Niespodziewane zdarzenie? Nasze zespoły interwencyjne udowodniły już wielokrotnie, że działają szybko, skutecznie i z pełnym profesjonalizmem, minimalizując uciążliwości dla mieszkańców. Jesteśmy blisko Państwa spraw – w dzień i w nocy.

W 2025 roku z dumą wspieraliśmy także organizację najważniejszych wydarzeń patriotycznych, kulturalnych i rozrywkowych w Stalowej Woli. Czy to święto narodowe, czy miejski Stalove Festival – tam, gdzie dzieje się coś ważnego dla społeczności, tam jest i MZB, dbający o infrastrukturę i sprawną logistykę.

Jednak, Drodzy Mieszkańcy, największa ekscytacja towarzyszy nam, gdy spoglądamy w najbliższą przyszłość. Jesteśmy u progu rozpoczęcia budowy nowych bloków na osiedlu Leśna. To projekt, który jest odpowiedzią na potrzeby mieszkaniowe Stalowej Woli – nowoczesne, piękne, a przede wszystkim dostępne mieszkania. To inwestycja, która zmienia panoramę Miasta i oferuje nową jakość życia, dając szansę na stworzenie ciepłego, własnego kąta dla wielu rodzin. To nasz wkład w budowanie lepszej przyszłości dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Dziękuję wszystkim Pracownikom za Wasz trud, pasję i zaangażowanie, bez których te sukcesy byłyby niemożliwe. Dziękuję Mieszkańcom za zaufanie i cenne uwagi. Dziękuję prezydentowi miasta Stalowej Woli Lucjuszowi Nadbereżnemu i pracownikom Urzędu Miasta za dobrą współpracę. Wierzę, że nadchodzący rok będzie równie owocny i pełen pozytywnych zmian. ■

eprasa.pl 283d919897

Zimowe napary rozgrzewające ciało i ducha – imbir, cynamon, goździk



Urszula
RZESZUT-BARAN
archeolog, etnolog, etnobotanik

Zima to pora, która uczy cierpliwości. Świat zwalnia, czas gęstnieje jak miód, a powietrze staje się ciche i przejrzyste. Wtedy właśnie w kuchni rodzą się najprostsze, a zarazem najpiękniejsze rytuały: zaparzenie kubka gorącego napoju, który pachnie domem, spokojem i ciepłem.

Imbir to serce wielu zimowych naparów. Jego korzeń, niepozorny i surowy, skrywa ogromną moc. W tradycyjnej medycynie azjatyckiej imbir uważano za „rozpalacz życia" – wzmacniający ciało, poprawiający krążenie i rozgrzewający od środka. Zawiera olejki eteryczne, gingerol – związki, które działają przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie i wspierają odporność. Pomaga też przy przeziębieniach, bólach gardła i problemach trawiennych.

W ludowej tradycji mawiano, że „imbir budzi serce" – i coś w tym jest. Wystarczy kilka plasterków, by poczuć, jak ciało nabiera energii, a myśli stają się jaśniejsze.

Przyprawa, która pachnie spokojem, to cynamon. W dawnych czasach był on towarem cenniejszym niż złoto, sprowadzanym z dalekich krain jako lekarstwo i talizman. W ludowej medycynie stosowano go na przeziębienia, bóle głowy. Zawiera cenne antyoksydanty, które wspierają odporność i regulują poziom cukru we krwi. Cynamon poprawia też krążenie i łagodzi napięcie nerwowe – dlatego jego aromat działa tak kojąco. To przyprawa, która potrafi ogrzać nie tylko ciało, ale i emocje.

Kolejną dobrą przyprawą jest goździk, choć drobny i niepozorny, ma niezwykłą siłę. Zawiera eugenol – związek o działaniu przeciwbólowym, dezynfekującym i rozgrzewającym. W medycynie ludowej goździki żuto na ból zęba, a ich napar pito przy infekcjach i przeziębieniach.

Ich zapach koi, oczyszcza powietrze i symbolizuje spokój. Goździki są jak maleńkie iskry – dodają charakteru każdemu napojowi i przypominają, że w drobiazgach kryje się moc.

Pomarańcza przynosi ze sobą wspomnienie słońca. Jej skórka i sok zawierają witaminę C, która wzmacnia odporność i nadaje naparowi świeżości. Miód, nieodłączny towarzysz zimowych herbat, to naturalny antybiotyk – łagodzi kaszel, koi gardło i działa uspokajająco. Kardamon natomiast, ceniony w ajurwedzie, poprawia trawienie, oczyszcza organizm i wprowadza w błogi nastrój. ■

Przepis na zimowy napar rozgrzewający ciało i ducha

Składniki:
· 3 plasterki świeżego imbiru · pół laski lub ½ łyżeczki mielonego cynamonu · 5–6 goździków · plaster pomarańczy lub cytryny · łyżka miodu · szczypta kardamonu (opcjonalnie) · 500 ml gorącej wody.

Przygotowanie:
Imbir, cynamon, goździki i kardamon umieść w kubku lub czajniczku. Zalej gorącą (ale nie wrzącą) wodą. Przykryj i pozostaw na 10–15 minut, by aromaty się przeniknęły. Dodaj miód i plaster pomarańczy, gdy napar lekko przestygnie.



eprasa.pl 283d919897

Akademia Zdrowia Metabolicznego

Nieszczelność jelit



dr Edyta LISEK
dietetyk, terapeuta manualny, arteterapeuta

Jelita to nasz drugi mózg

To tam rodzi się spokój albo lęk, odporność albo stan zapalny.

Ich błona śluzowa jest jak delikatna mgła – przepuszcza to, co dobre, i zatrzymuje to, co obce.

Ale współczesne życie często ją rani. Antybiotyki, stres, cukier, gluten, alkohol – robią w niej dziury jak w sitku.

Do krwi przedostają się fragmenty pokarmu, bakterii, toksyn. Układ odpornościowy reaguje alarmem. Zaczyna walczyć… z nami samymi. To właśnie nieszczelność jelit – cichy początek autoimmunizacji, alergii, depresji, mgły mózgowej.

Leczenie zaczyna się od ukojenia. Nie od restrykcji, ale od naprawy błony życia.

Pomagają:

– L-glutamina – odbudowuje strukturę śluzówki,

– błonnik – dużo warzyw i cykoria podróżnik,

– probiotyki, np. zimny ziemniak– przywracają florę mikrobiologiczną,

– kolagen, aloes, kiszonki – łagodzą i regenerują,

– spokój – najważniejszy lek z wszystkich.

Jelita mają 5 mln komórek, które łączą się z mózgiem za pomocą nerwu błędnego.

Nieszczelność jelit powoduje między innymi za mała ilość spożywanego błonnika oraz nadmiar spożywania fruktozy.

W jaki sposób można sprawdzić domowym sposobem, czy mamy nieszczelność jelit?



fot. freepik.com

Test buraka:

Test polega na zjedzeniu buraka (lub soku z buraka) i obserwowaniu, kiedy pojawi się czerwony lub różowy kolor w stolcu lub moczu – pigment buraka (betanina) pozostaje w przewodzie pokarmowym i może być wizualnie zauważalny. Zabarwienie na czerwono lub różowo może świadczyć o nieszczelności jelit.

Produkty, które poprawiają szczelność jelit:

– warzywa

– kawa inka cykoria podróżnik

– gotowany ziemniak spożywany na zimno jako naturalny probiotyk uszczelniający jelita.

Mikrobiota

W naszych jelitach mieszka więcej komórek bakteryjnych niż w całym ciele ludzkim.

Nie jesteśmy sami — jesteśmy ekosystemem, ruchomą planetą życia.

Mikrobiota to tysiące gatunków mikroorganizmów, które trawią, budują, leczą, komunikują.

To one decydują, czy czujemy spokój czy lęk; czy mamy odporność, czy stan zapalny.

Bo bakterie jelitowe produkują serotoninę, dopaminę, GABA — czyli neurochemię szczęścia i harmonii.

Kiedy są w równowadze – my też jesteśmy.

Kiedy ich harmonia zostaje przerwana – pojawia się chaos: zmęczenie, zaparcia, stany depresyjne, mgła umysłowa, alergie.

Jak o nie dbać?

– jedz fermentowane produkty: kiszonki, kombuchę, jogurty naturalne, ugotowane ziemniaki, ale zimne

– sięgaj po błonnik

– wyeleminuj cukier i alkohol – to pożywka dla patogenów,

– dbaj o emocje – bo stres jest trucizną dla mikrobiomu.

Każda myśl to sygnał chemiczny.

Kiedy jesteś wdzięczny – Twoje bakterie tańczą.

Kiedy jesteś w strachu – zamierają.

Jesteś więc ogrodem, który kwitnie pod wpływem spokoju. ■

eprasa.pl 283d919897

Czy można zwrócić nietrafiony świąteczny prezent?

Okres przedświątecznych zakupów to czas, kiedy kupujemy dużo, często w pośpiechu i pod wpływem emocji. Kuszą nas świąteczne oferty i promocje. Wszystko to sprawia, że nasze zakupy nie zawsze są do końca przemyślane i nie każdy prezent okazuje się trafiony. Warto więc wiedzieć, jakie prawa przysługują nam jako konsumentom i kiedy możemy zwrócić zakupione przedmioty.



Anna CUDNA
adwokat

Możliwość zwrotu towaru uzależniona jest od tego, w jaki sposób dokonaliśmy zakupu. Nasze uprawnienia będą inaczej kształtowały się w przypadku zakupu w sklepie stacjonarnym, inaczej natomiast w przypadku umowy zawartej na odległość, np. przez internet.

Największą swobodę w zakresie odstąpienia od umowy mamy, kiedy dokonujemy transakcji na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa. W przypadku zakupów dokonanych w tej formie, możemy odstąpić od umowy w terminie 14 dni, a odstąpienie od umowy nie wymaga podania przyczyny. Do odstąpienia od umowy dochodzi przez poinformowanie o tym sprzedawcy, a w tym celu konieczne jest złożenie oświadczenia informującego o tym fakcie. Ważne, aby oświadczenie to zostało wysłane przed upływem wskazanego wyżej terminu. Jeżeli sprzedawca zapewnia możliwość złożenia takiego oświadczenia drogą elektroniczną, to oświadczenie o odstąpieniu od umowy można złożyć również za pośrednictwem strony internetowej przedsiębiorcy. Termin na złożenie oświadczenia biegnie od czasu otrzymania towaru.

Ustawa o prawach konsumenta przewiduje pewne wyjątki, kiedy opisane wyżej prawo odstąpienia



Fot. Freepik.com

od umowy nie przysługuje. Do takich przypadków zaliczamy sytuację, gdy zakupiony towar został wyprodukowany według specyfikacji wskazanej przez klienta, czyli na przykład zakupiliśmy prezenty spersonalizowane. Prawo odstąpienia od umowy nie dotyczy też towarów ulegających szybkiemu zepsuciu lub mających krótki termin przydatności do użycia – najczęściej jest to żywność. Kolejną kategorią towarów, które nie podlega zwrotowi są nagrania dźwiękowe lub wizualne albo programy komputerowe dostarczane w zapieczętowanym opakowaniu, jeżeli opakowanie zostało otwarte po dostarczeniu. Pełny katalog przypadków, w których odstąpienie od umowy we wskazanym powyżej trybie jest wyłączone, znajdziemy w art. 38 Ustawy o prawach konsumenta.

Wskazane zasady odstąpienia od umowy dotyczą transakcji zawartych przez konsumenta, czyli osobę która zawiera umowę niezwiązaną bezpośrednio ze swoją działanością gospodarczą lub zawodową.

Inaczej wygląda sytuacja, gdy zakupu dokonaliśmy w sklepie stacjonarnym. W tym przypadku zwrot towanu może już nie być tak łatwy. Możliwość zwrotu towaru zależy od regulaminu sklepu i prowadzonej przez sprzedawcę polityki w tym zakresie. Sprzedawca może odmówić przyjęcia zakupionego towaru. Częstą praktyką jest zwrot na kartę podarunkową, kiedy to nie otrzymujemy gotówki za zwrócony towar, a jedynie środki na karcie podarunkowej do wykorzystania w tym samym sklepie lub sieci sklepów.

Opisane wyżej warunki odstąpienia od umowy dotyczą sytuacji, gdy dokonaliśmy zakupu towaru pełnowartościowego, który nie jest wadliwy bądź uszkodzony. Jeżeli zakupiony przedmiot posiada wady, to w takim przypadku możemy skorzystać z uprawnień, które przysługują na przykład z tytułu reklamacji. ■

Po więcej aktualnych informacji zeskanuj Kod QR

eprasa.pl 283d919897

Prezydent Stalowej Woli
Lucjusz Nadbereżny

Starostwo Powiatowe i Rada
Powiatu Stalowowolskiego

Marszałek Województwa
Podkarpackiego
Władysław Ortyl

Poseł na Sejm RP
Rafał Weber

54. Plebiscyt „Sztafety” na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli

Tradycja zobowiązuje! Zapraszamy po raz 54. do udziału w jednym z najstarszych i najbardziej prestiżowych plebiscytów sportowych w Polsce południowo-wschodniej – Plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli. Tym razem za rok 2025. To wyjątkowa edycja, bo pierwsza w historii naszego miesięcznika, po latach organizacji w tygodniku. Nowa formuła, ten sam sportowy duch!



Mariusz BIEL
dziennikarz sportowy

Podobnie jak w poprzednich latach, to Wy, Drodzy Czytelnicy, zdecydujecie, kto sięgnie po tytuł Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli. Tym razem za rok 2025, a ponadto wybierzecie także zwycięzców trzech innych kategorii: Talent Roku 2025, Trenera Roku 2025 i Mastera Roku 2025.

W gronie 20 kandydatur do zwycięstwa w głównej kategorii plebiscytu są zawodnicy i zawodniczki, którzy w 2025 roku reprezentowali Stalową Wolę, zdobywali medale i odgrywali czołowe role w mistrzostwach Polski seniorów, młodzieżowych i juniorów, a także reprezentanci dwóch jedynych drużyn stalowowolskich uczestniczących w rozgrywkach ligowych szczebla centralnego, a więc II-ligowi koszykarze i II-ligowi piłkarze Stali. Lista kandydatur do plebiscytu powstała w wyniku konsultacji oraz uzgodnień z klubami, i są na niej tylko ci sportowcy, którzy reprezentowali Stalową Wolę przez cały rok 2025.



Fot. Piotr Walerowicz

Tak to wyglądało przed rokiem. Na scenie wszyscy laureaci 53. plebiscytu

eprasa.pl 283d919897

Najliczniejszą grupę stanowią lekkoatleci (7), dalej reprezentanci sportów motorowych (4), piłkarze (3), koszykarze (3) oraz bokser, tenisistka i grappler (jedna ze sztuk walki).

Również wśród nominowanych do zwycięstawa w kategorii Master 2025 i Talent 2025 znaleźli się medaliści MP oraz sportowcy, którzy w spósob szczególny rozsławiali nasze miasto na sportowych arenach w kraju i zagranicą.

Natomiast do zwycięstwa w kategorii Trener Roku nominowaliśmy tych szkoleniowców, których podopieczni osiągali największe sukcesy.

Jak głosować?

Głosować można na dwa sposoby:

✓ na kuponach publikowanych w grudniowym i styczniowym wydaniu miesięcznika „Sztafeta",

✓ SMS-em pod numerem 73480 (szczegóły w regulaminie). Koszt wysłania SMS to 3,69 zł z VATem.

Wypełnione kupony prosimy dostarczać do redakcji w budynku Mostostalu lub przesyłać pocztą na adres: Wydawnictwo „Sztafeta", Al. Jana Pawła II 25a/1010 (X piętro), 37-450 Stalowa Wola, do dnia 15 stycznia 2026 roku. Szczegółowy regulamin plebiscytu dostępny jest na stronie: www.sztafeta.pl

Najpopularniejszy Sportowiec 2025

1.....

2.....

3.....

Najlepszy Master 2025:

1.....

Talent Roku 2025:

1.....

Trener Roku 2025:

1.....

KUPON NR 1

Imię i nazwisko.....

.....

Adres.....

.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów związanych z organizacją plebiscytu.

Podpis .....

Kupon ważny do 15 stycznia 2026 r.

Wyniki 54. Plebiscytu ogłosimy końcem stycznia 2026 roku

Patronat medialny

STELLA

radio leliwa

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC 2025

1. **Milena Basińska** (lekkoatletyka) – halowa mistrzyni Polski U-18 w biegu na 200 m, brązowa medalistka letnich MP w biegu na 200 m i brązowa medalistka z reprezentacją Polski w sztafecie szwedzkiej XVIII EYOF w Skopje. Klub KKL Stal. Trener Mirosław Barszcz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.1

2. **Kornelia Butryn** (lekkoatletyka) – halowa wicemistrzyni Polski U-20 w biegu na 400 m, mistrzyni Polski U-20 w sztafecie 4x400 m, brązowa medalistka mistrzostw Polski do lat 20 w sztafecie mikst 4x400 m. Klub KKL Stal. Trener Mirosław Barszcz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.2

3. **Krzysztof Faraś** (wyścigi samochodowe) – czołowy zawodnik Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski 2025 w klasie 4. Klub Automobilklub Doliny Sanu.
SMS 73480 o treści TYP.SP.3

4. **Łukasz Furtak** (piłka nożna) – prawy lub środkowy obrońca I – ligowej wiosną i II ligowej jesienią „Stalówki", kapitan drużyny. Trenerzy: Ireneusz Pietrzykowski, Marcin Płuska, Maciej Musiał.
SMS 73480 o treści TYP.SP.4

5. **Adam Goński** (rajdy terenowe) – zwycięzca Orlen Super Rally/Super Race centralnej Europy w Pucharze Cross Country w klasie Can-Am. Klub Automobilklub Doliny Sanu. Klub: Automobilklub Doliny Sanu. SMS 73480 o treści TYP.SP.5

6. **Tola Kiedrzyńska** (lekkoatletyka), srebrna medalistka mistrzostw Polski Juniorek U18 w rzucie młotem. Klub KKL Stal.Trener Paweł Drapała.
SMS 73480 o treści TYP.SP.6

7. **Filip Klimek** (boks) – brązowy medalista mistrzostw Polski Juniorów w kategorii wagowej 71 kg, zwycięzca kilku turniejów o randze międzynarodowej. Klub Stal Boxing Team. Trener Beniamin Zarzeczny.
SMS 73480 o treści TYP.SP.7

8. **Łukasz Krzek** (koszykówka) – rozgrywający/rzucający obrońca koszykarskiej II-ligowej Stali. Klub ZKS Stal. Trener Rafał Partyka.
SMS 73480 o treści TYP.SP.8

9. **Mateusz Łabuda** (koszykówka) – silny skrzydłowy II-ligowej drużyny Stali Stalowa Wola. Klub ZKS Stal. Trener Rafał Partyka.
SMS 73480 o treści TYP.SP.9

10. **Blanka Machaj** (lekkoatletyka) – złota medalistka mistrzostw Polski U-20 w sztafecie 4x400 m, 5. miejsce w halowych i letnich mistrzostwach Polski U-20 w biegu na 800 m, 6. miejsce w biegu na 1500 m. Klub KKL Stal. Trener Mirosław Barszcz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.10

11. **Jakub Niemiec** (rajdy samochodowe) – zwycięzca Rajdu Rzeszowiak i Rajdu Świdnickiego oraz zdobywca 2. miejsca w Rajdzie Nadwiślańskim w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski w klasie RN1. Klub Automobilklub Doliny Sanu.
SMS 73480 o treści TYP.SP.11

12. **Damian Oko** (piłka nożna) – środkowy obrońca I-ligowej wiosną, a II-ligowej jesienią „Stalówki". Klub Stal PSA. Trenerzy: Ireneusz Pietrzykowski, Marcin Płuska, Maciej Musiał.
SMS 73480 o treści TYP.SP.12

13. **Maciej Paterek** (koszykówka) – rzucający obrońca II-ligowego zespołu Stali. Klub ZKS Stal. Trener Rafał Partyka.
SMS 73480 o treści TYP.SP.13

14. **Jacek Skrzeszewski** (lekkoatletyka) – srebrny medalista halowych mistrzostw Polski w biegu na 1500 m, 6. miejsce

eprasa.pl 283d919897

na 800 m, 4. miejsce w letnich MP w biegu na 1500 m i 6. miejsce na 800 m. Klub KKL Stal. Trener Mirosław Barszcz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.14

15. Oliwia Sybicka (tenis) – indywidualna mistrzyni Polski w hali i na otwartych kortach do lat 16 i 18, mistrzyni w deblu do lat 18, brązowa medalistka drużynowych ME i zdobywczyni 4. miejsca w drużynowych Mistrzostwach Świata U-16. Klub MKT. Trener Włodzimierz Pikulski.
SMS 73480 o treści TYP.SP.15

16. Dominik Śliwak (brazylijskie jiu-jitsu) – brązowy medalista mistrzostw Polski jiu-jitsu No Gi w kategorii adult biały w wadze do 91,5 kg. Klub FightSport. Trener Paweł Kunysz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.16

17. Grzegorz Urbanik (rajdy terenowe) – zwycięzca Baja Polska Borne Sulinowo w Rajdowych Mistrzostwach Polski Samochodów Terenowych w klasie Q4/UTV. Klub Automobilklub Doliny Sanu.
SMS 73480 o treści TYP.SP.17

18. Monika Zaręba (lekkoatletyka) – złota medalistka mistrzostw Polski U-20 w sztafecie 4x400 m, 10. zawodniczka MP w biegu na 800 m. Klub KKL Stal. Trener Mirosław Barszcz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.18

19. Patryk Zaucha (piłka nożna) – lewy pomocnik lub obrońca I-ligowej wiosną, a II-ligowej jesienią „Stalówki". Klub Stal PSA. Trenerzy: Ireneusz Pietrzykowski, Marcin Płuska, Maciej Musiał.
SMS 73480 o treści TYP.SP.19

20. Paulina Zawół (lekkoatletyka) – złota medalistka mistrzostw Polski U-20 w sztafecie 4x400 m i brązowa medalistka mistrzostw Polski U-20 w sztafecie mikst 4x400 m. Klub KKL Stal. Trener Mirosław Barszcz.
SMS 73480 o treści TYP.SP.20

MASTER 2025

1. Krystian Bąk (triathlon, KP Straży Pożarnej w Stalowej Woli) – srebrny medalista Mistrzostw Polski Strażaków w Triathlonie, zdobywca „Ironmana" w XXIV Castle Triathlon Malbork (pływanie 3,8 km, jazda rowerem 180 km i bieg 42,2 km. SMS 73480 o treści TYP.MA.1

2. Zbigniew Biskup (triathlon, Stalowowolski Klub Biegacza) – po raz trzeci ukończył ekstremalny triathlon „Ironman" (pływanie 3,8 km, jazda rowerem 180 km i bieg 42,2 km.
SMS 73480 o treści TYP.MA.2

3. Jacek Garbacik (triathlon, Stalowowolski Klub Biegacza) – mistrz Polski w triathlonie na dystansie Sprint w ramach Pucharu Europy (Europe Triathlon Cup), wicemistrz Polski na dystansie olimpijskim w kategorii wiekowej MAG 55.
SMS 73480 o treści TYP.MA.3

4. Maciej Hasiak (bieganie, Stalowowolski Klub Biegacza) – wicemistrz Polski w biegu na 400 m ppł i brązowy medalista mistrzostw Polski w biegu na 3000 m z przeszkodami w kat. wiek. M-35.
SMS 73480 o treści TYP.MA.4

5. Paweł Kraśnicki (brazylijskie jiu-jitsu, FightSport) – srebrny medalista mistrzostw Polski No Gi master 4 niebieski w kat. wag. do 97,5 kg, wicemistrz świata ADCC amatorów.
SMS 73480 o treści TYP.MA.5

6. Robert Lorkowski (pływanie, Motyl Master) – mistrz Polski w kat. wiek. 65-69 lat na 400 m st.zm. (rekord Polski), na 200 m st.grzb., srebrny medalista na 200 m st. zm. i 100 m st.dow. oraz brązowy medalista na 200 m st. dow.
SMS 73480 o treści TYP.MA.6

7. Stanisław Łańcucki (bieganie, Stalowowolski Klub Biegacza) – mistrz Polski w hali w biegach na 800 i 3000 m, mistrz Polski w przełajach na 6 km, 6. zawodnik ME w crossie w kat. wiek. M-65. SMS 73480 o treści TYP.MA.7

8. Adam Przybylski (pływanie, Motyl Master) – mistrz Polski na 200 m st. zm., 800 m st.dow. i brązowy medalista na 50 i 100 m st.grzb. oraz na 50 i 100 m st.mot.
SMS 73480 o treści TYP.MA.8

9. Małgorzata Siembida (bieganie, Stalowowolski Klub Biegacza) – halowa mistrzyni Polski w biegu na 800 m i brązowa medalistka na 3000 m, 3. miejsce w przełajowych mistrzostwach Polski na 4 km w kat.wiek. K-45.
SMS 73480 o treści TYP.MA.9

10. Anna Sojka (chód sportowy, Stalowowolski Klub Biegacza) – halowa mistrzyni Polski w chodzie sportowym na 3000 m w kategorii wiekowej K-40.
SMS 73480 o treści TYP.MA.10

TALENT 2025

1. Hubert Barański (modelarstwo samolotowe, RC Pany & Modelarnia Stalowa Wola) – mistrz Polski Juniorów Młodszych w klasie F3J/m. Trener Kamil Koszyczek.
SMS 73480 o treści TYP.TA.1

2. Magdalena Bednarz (lekkoatletyka, KKL Stal) – 5. zawodniczka 23. Małego Memoriału Janusza Kusocińskiego – mistrzostw Polski do lat 16 w rzucie młotem. Trener Jacek Łyp.
SMS 73480 o treści TYP.TA.2

3. Lena Grzybowska (lekkoatletyka, KKL Stal) – wicemistrzyni Makroregionalnych Mistrzostw Młodziczek w biegu na 600 m i w crossie, 7. miejsce w Mistrzostwach Polski U-16 w biegu na 600 m. Trener Stanisław Anioł.
SMS 73480 o treści TYP.TA.3

4. Karolina Kaniewska (lekkoatletyka, KKL Stal) – brązowa medalistka 23. Małego Memoriału Janusza Kusocińskiego – mistrzostw Polski do lat 16. Trener Paweł Drapała.
SMS 73480 o treści TYP.TA.4

5. Katarzyna Mierzwa (siatkówka, Vega SiR Stalowa Wola) – przyjmująca zespołów młodziczek i juniorek młodszych, ćwierćfinalistek mistrzostw Polski. Trener Mirosław Sroka.
SMS 73480 o treści TYP.TA.5

TRENER 2025

1. Mirosław Barszcz
(lekkoatletyka, KKL Stal)
SMS 73480 o treści TYP.TR.1

2. Paweł Drapała (lekkoatletyka, KKL Stal)
SMS 73480 o treści TYP.TR.2

3. Włodzimierz Pikulski (tenis, MKT)
SMS 73480 o treści TYP.TR.3

4. Mirosław Sroka (siatkówka, Vega SiR)
SMS 73480 o treści TYP.TR.4

5. Beniamin Zarzeczny
(boks, Stal Boxing Team)
SMS 73480 o treści TYP.TR.5

Po więcej aktualnych informacji zeskanuj Kod QR

eprasa.pl 283d919897



Blanka Machaj



Adam Przybylski



Robert Lorkowski



Mirosław Sroka



Anna Sojka (z lewej)
i Małgorzata Siembida



Krzysztof Faraś



Adam Goński



Damian Oko



Patryk Zaucha

eprasa.pl 283d919897



Grzegorz Urbanik



Oliwia Sybicka



Paweł Kraśnicki



Katarzyna Mierzwa



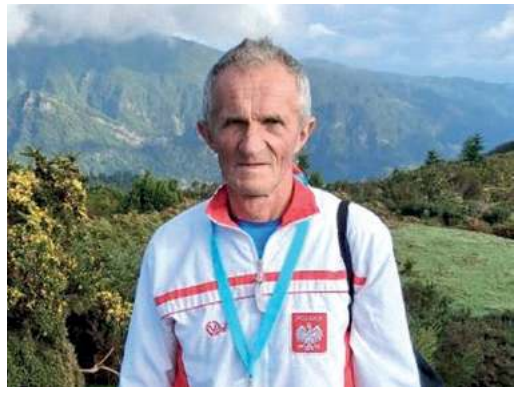
Lena Grzybowska



Krystian Bąk



Jakub Niemiec



Stanisław Łańcucki



Dominik Śliwak

eprasa.pl 283d919897



Filip Klimek i Beniamin Zarzeczny



Hubert Barański



Włodzimierz Pikulski



Jacek Skrzeszewski



Monika Zaręba



Milena Basińska i Mirosław Barszcz



Maciej Hasiak



Mateusz Łabuda

eprasa.pl 283d919897



Kornelia Butryn



Paulina Zawół



Magdalena Bednarz



Karolina Kaniewska



Tola Kiedrzyńska i Pawel Drapała



Jacek Garbacik



Zbigniew Biskup



Łukasz Furtak



Maciej Paterek



Łukasz Krzek

eprasa.pl 283d919897

Kupię: dom do remontu. Gospodarstwo. Pole. Las. Nieużytek. Łąkę. Staw. Zarzecze. Powiat: stalowowolski, niżański. 510-534-737

Kompleksowe wykończenia wnętrz. Płytki. Malowanie. Elektryka. Hydraulika; 600-555-633

ALBRUK. Kostka brukowa. Układanie: parkingi, chodniki, płyty odbojowe, tarasy; 603-691-564

„Złota rączka". Wszelkie naprawy remontowe; 504-233-235







eprasa.pl 283d919897



WYKOŃCZENIA od A do Z: płytki, malowanie, karton-gips, szpachlowanie, elektryka, hydraulika, itp.; **500-323-869**

Sztachety metalowe, ogrodzenia żaluzjowe, tel. 15 841-10-70, 502-874-684

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

✔ sztachety metalowe
✔ deski ogrodzeniowe



ZARZECZE k. NISKA
ul. Kościuszki 28, tel. 15 841 10 70
witoldszabat@vp.pl

TWOJA REKLAMA która dociera do **TYSIĘCY** ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej
13
RADIOWĘZEŁ
radiowezel.stw@gmail.com • tel. +48 695 198 028

Kancelaria Podatkowo-Prawna
Studio Podatki Sp. z o.o.
STUDIO PODATKI
- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola,
tel. 519-055-835, www.studiopodatki.pl



W chwilach pożegnania bliskich ważne jest wsparcie i pamięć. Na portalu sztafeta.pl możesz zamieścić kondolencje online – eleganckie, taktowne, przygotowane i dostosowane do Twoich potrzeb.
- szybka i godna forma okazania szacunku
- indywidualnie opracowana treść
- publikacja w widocznym miejscu portalu – dotrze do rodziny, przyjaciół i lokalnej społeczności

Dla rodzin, instytucji, firm, organizacji oraz wszystkich, którzy chcą wyrazić współczucie i pamięć.

Wejdź na sztafeta.pl i dowiedz się więcej.

Dr hab. med. **Andrzej Pluta**
HEMATOLOG
rejestracja:
516-572-556
Stalowa Wola,
ul. Skoczyńskiego 20/2
www.drpluta.pl
przyjęcia:
8 i 22 grudnia

eprasa.pl 283d919897

Książki z KSIĘGARNI REGIONALNEJ zamawiaj prosto, szybko i wygodnie na www.sztafeta.pl

Zostało jeszcze tylko 3 miesiące!

Kupię akcje Huty Stalowa Wola

Gotówka od ręki!

✆ 669-377-570

Dodaj bezpłatne ogłoszenie

www.sztafeta.pl

WYNAJEM LOKALI UŻYTKOWYCH

METALOWIEC

WYNAJEM POKOI HOTELOWYCH

Metalowiec jest 11-kondygnacyjnym budynkiem położonym w centrum Stalowej Woli, w pobliżu dworców PKS i PKP. Na terenie obiektu znajduje się: całodobowa recepcja, dostęp do wi-fi, sala spotkań, bankomat, samoobsługowa pralnia dla gości, kuchnie oraz darmowy monitorowany parking.

Naszym Klientom gwarantujemy profesjonalną i miłą obsługę oraz atrakcyjne ceny!



biura i lokale użytkowe

pokoje i apartamenty hotelowe i mieszkalne

klimatyczna restauracja





recepcja: 667 801 703, 15 84 47 396
www.metalowiecstalowawola.pl

MZK Stalowa Wola

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych

RUPIECIARNIA

ul. 1 Sierpnia 18A ✆ 15 843-55-50

KULTURA SEGREGACJI

- oleje i farby
- zużyte opony
- odzież i tekstylia
- puszki po farbach i aerozolach
- baterie, akumulatory, świetlówki
- odpady zielone z pielęgnacji ogrodów
- odpady z remontów: gruz, cegła, beton
- zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny
- odpady opakowaniowe: szkło, plastik, makulatura
- odpady wielkogabarytowe: meble, materace, dywany

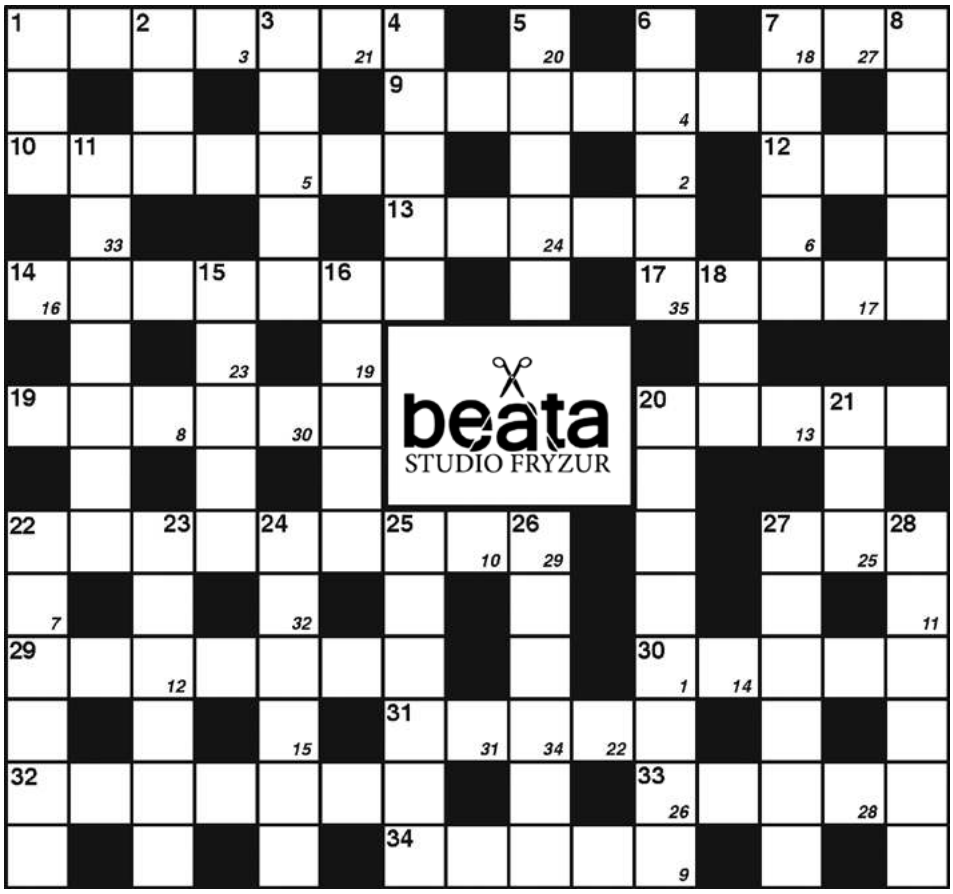
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK
10⁰⁰ - 18⁰⁰
SOBOTA
8⁰⁰ - 16⁰⁰
PRZERWA TECHNICZNA
12⁰⁰ - 13⁰⁰



www.mzk.stalowa-wola.pl fb/MZKStalowaWola

eprasa.pl 283d919897

Krzyżówka rodzinna



KUPON 8/2025

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą hasło, myśl Stanisława Jerzego Leca, stanowiące rozwiązanie zadania. Odpowiedzi prosimy przesłać w ciągu 14 dni na kartach pocztowych z naklejonym kuponem, na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 25A/1010. Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi, redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez **Studio Fryzur Beata Bazylewicz, ul. KEN 13 w Stalowej Woli, tel. 15 844 42 07.**

Poziomo: 1 – Marii Panny w Paryżu wg Hugo, 7 – początek kwiatka, 9 – Halka w operze, 10 – kraj tartanu, kiltu i whisky, 12 – jest tektoniczny, jest Mariański, 13 – konie w masie, 14 – dawniej dochód, 17 – Lupin jak pierwiastek, 19 – np. Grigorij w „Czterech pancernych", 20 – na muchy, 22 – związek chemiczny z NH2 i COOH, 27 – wypłaca emerytowi, 29 – „to je moje" przede wszystkim, 30 – z przyssanym cielakiem, 31 – klub prezesa Ochódzkiego 32 – motyl z molowców, 33 – uciekł do Ameryki przez Kargula, 34 – neuryt.

Pionowo: 1 – do przełknięcia, 2 – drewno na statek, 3 – domek na działce, 4 – i Młynarska, i Wróbel, 5 – instrument jak kataklizm, 6 – „policjant" na garnki, 7 – syn Priama, ukochany Heleny, 8 – arbuz, 11 – z Maszkowic, z „Krzyżaków", 15 – buta, pewność siebie, 16 – dobry z ginem, 18 – brytyjski piosenkarz Chris, 20 – portugalskie wino owocowe, 21 – polski zespół punkrockowy, 22 – i stop, i ssak, i tkanina, 23 – drugie imię Sztaudyngera, 24 – z kąpieliskiem w gminie Kuryłówka, 25 – rzeka w Rosji jak pralka, 26 – na niego szansa, 27 – „Perła Renesansu" w Lubelskiem, 28 – i ubijak do bruku, i tłuczek w kaszarni.

Rozwiązanie krzyżówki rodzinnej z numeru 7 miesięcznika: I Judasze nauczyli się nosić krzyże. Nagrodę ufundowaną przez **Studio Fryzur Beata Bazylewicz** wygrał **Edward Wolak** ze Stalowej Woli.

Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie" do 16 grudnia. ■

Ale KINO

JUJUTSU KAISEN: Execution Shibuya Incident x The Culling Game Begins

(anime, Japonia, 2025)

Na tętniącą życiem Shibuyę, pełną tłumów szykujących się do Halloween, nagle opada kurtyna. Niezliczeni cywile znajdują się w pułapce. Do boju rusza Yūji Itadori wraz z kolegami z klasy oraz najlepszymi zaklinaczami jujutsu. Rozpoczyna się starcie klątw, jakiego jeszcze nie było – incydent w Shibuyi. W jego następstwie dziesięć kolonii w całym kraju przeistacza się w legowiska klątw. To plan uknuty przez Noritoshiego, najnikczemniejszego zaklinacza w historii. Rozpoczynają się śmiertelnie niebezpieczne Igrzyska Migracyjne. Tymczasem zaklinacz rangi specjalnej Yūta Okkotsu ma dokonać egzekucji Yūjiego za jego zbrodnie.

Eternity. Wybieram ciebie

(komediodramat, romans, USA, 2025)

Między niebem a ziemią dusze mają siedem dni, by podjąć decyzję o swym dalszym losie – i miłości. Joan staje przed wyborem najtrudniejszym z możliwych. O jej względy stara się nie tylko Larry, u boku którego spędziła całe życie, lecz także jej pierwszy ukochany, utracony wcześnie Luke.

Dreams

(thriller, romans, Meksyk, USA)

Fernando to młody, utalentowany tancerz baletowy z Meksyku, który marzy o wielkiej karierze i życiu w Stanach Zjednoczonych. Wierzy, że jego ukochana – charyzmatyczna Jennifer, wpływowa filantropka –otworzy mu drzwi do nowego życia. Porzuca wszystko, by do niej dołączyć. Jednak jego nagłe pojawienie się w życiu Jennifer, burzy jej misternie zbudowany świat.

HELIOS

Do rozdania mamy wejściówki do kina **Helios w Stalowej Woli**. Aby otrzymać wejściówkę zadzwoń na nr tel. 530-530-598, w godz. **12.00–12.05 15 grudnia**. Przygotuj aktualny egzemplarz miesięcznika, ponieważ pytanie od redakcji zostanie zadane na jego podstawie.

eprasa.pl 283d919897

GENERALNY WYKONAWCA TWOJEJ INWESTYCJI

ADAMIETZ

www.adamietz.pl

30 lat doświadczenia

2000 wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników

500 zakończonych inwestycji



Osiedle Ogrodowe w Stalowej Woli

Adamietz sp. z o.o. to firma budowlana o europejskim zasięgu, założona w 1994 roku przez Rajmunda Adamietz. Specjalizuje się w generalnym wykonawstwie obiektów kubaturowych, infrastruktury drogowej i realizacji projektów zbrojeniowo-wojskowych oraz w produkcji płyt warstwowych, konstrukcji stalowych i prefabrykatów żelbetowych.

Dzięki elastyczności i innowacjom firma dostosowuje się do zmieniających się potrzeb rynku, realizując prestiżowe projekty dla takich klientów, jak Tesla czy Mercedes. Zespół 2000 pracowników tworzy unikalną kulturę organizacyjną, łącząc tradycję z nowoczesnością i wyznaczając nowe standardy jakości w branży budowlanej.









eprasa.pl 283d919897